

Warszawa, Październik 1887.

Miasto Wiedeń skoncentrowało chwilowo zastępy uczonych rozmaitych krajów, którzy zgromadzili się tam dla porozumienia się w licznych kwestjach zdrowie publiczne na celu mających. W przyszłym numerze podamy sprawozdanie z czynności kongresu; tu wszakże kilka ogólnych wiadomości podać czujemy się w obowiązku.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada że kongres pod względem ilości uczestników wypadł niezmiernie imponująco, bo liczba ta wynosiła przeszło 2400. Nie mniej świetnie wyglądał dobór tych uczestników, którzy właśnie stanowili integralną część kongresu, dobór specjalistów na polu higieny pracujących, że wymienimy takie nazwiska uczonych jak Duglas, Galton, Corfield, Pettenkofer, Brouardel, Virchow, Smith, Spencer, Wells, Corradi i wielu innych. Komitet organizacyjny wywiązał się bardzo umiejętnie ze swego zadania, i porządek w istocie był na kongresie z tego względu wybornie zachowany, a to skutkiem dobrego rozmieszczenia biur, sekcji i t. p. oraz skutkiem dokładnych informacji o przebiegu spraw, o którym codziennie drukowano wiadomości i rozdawano wszystkim członkom kongresu. Miejscem zebrań obrano gmach uniwersytetu.

Znaczenie naukowe kongresów jest niewątpliwie doniosłe: wymianie żywego słowa nikt nie zaprzeczy w każdym razie ważnego znaczenia. Wprawdzie z liczby członków kongresu za uczestników czynnych uważać należy małą tylko część ogólnego zebrania: są to uczeni którzy wygłaszają prace przygotowane uprzednio lub na podstawie własnych studjów przyjmują udział w dyskusji, gdy rola innych członków ogranicza słuchaniu, zazwyczaj dorywczem, tych lub owych dyskusji i odczytów, oraz na głosowaniu.

Z tem wszystkiem jednak nagromadzony materiał w sprawozdaniach kongresów higienicznych przedstawia nader cenny nabytek literatury naukowej, bez znajomości którego żaden higienista obejść się nie może.

Żałować wypada że na wszystkich dotychczasowych kongresach jak również i na obecnym udział polskich uczonych w rozstrzygnięciu spraw higieny równa się niemal

zeru, (lubo uczestników polaków na obecnym kongresie nie brakło).

Inne jeszcze jednak mają znaczenie zjawdy uczonych. — Wpływają one niemało na przychylnie usposobienie ogółu dla higieny. Zajęcie się prasy oraz rządów nie pozostaje bez wpływu na ogół: rządy i coraz bardziej cenią higienę i zaczynają wspierać zdrowie publiczne, a prasa wpływa na ogół, który coraz zdolniejszym się staje do współdziałania na tem szczytnym polu. Mówiąc o tem za rzecz ważną mamy przytoczyć ustęp z mowy arcyksięcia Rudolfa, protektora kongresu międzynarodowego w Wiedniu, mowy, którą wygłosił na powitanie członków i jako odpowiedź na przemówienie prezesa kongresu prof. Ludwiga.

„Najszacowniejszym kapitałem państw i społeczeństw, powiada arcyksiążę, jest człowiek. Każde życie pojedyncze przedstawia pewną wartość. Utrzymać ją i zachować nietkniętą w granicach możliwości fizycznej jest nietylko obowiązkiem ludzkości ale i zadaniem polegającym na zrozumieniu własnej najwyraźniejszej korzyści. Jednostka, jakimikolwiek środkami mogłaby rozporządzać dla podtrzymania własnego dobra, pozostanie zawsze bezsilną w obec szkodliwych wpływów wszelkiej natury nas otaczających. Niezbędne jest tu działanie wspólne. Do spełnienia wielkiego zadania tego służy wspomagana przez demografię higienę, która oparta na podstawach naukowych nakreśla drogi dla państwa i gminy do osiągnięcia celów praktycznych w całym wielkim obszarze sztuki pielęgnowania zdrowia społecznego.“

Kończąc niniejszą krótką wzmiankę o kongresie, musimy wspomnieć o kwestji społecznej w postawieniu której na porządku dziennym właśnie lekarze galicyjscy czynny nader udział przyjęli. Inicjatywę dyskusji podjął Dr. Krasiecki z Galicji dowodząc niedostateczności wynagradzania lekarzy powiatowych we wszystkich krajach Austrii oraz trudności warunków służby w ogóle. Słuszne uwagi autora bezwątpienia niemałe znaczenie dla podniesienia praktyki sanitarnej mieć mogące zyskały uznanie uczestników sekcji. Zgodzono się ogólnie na wystosowanie petycji do rządu; do składu komitetu utworzonego w tym celu, należą: protomedyk Biesiadecki i Dr Barzycki, lekarz powiatu rzeszowskiego.

W istocie dotychczas jedyna Anglja tylko przyjęła zasadę że wynagrodzenia urzędników zdrowia tylko wówczas są odpowiedniami jeżeli pozwalają na oddanie się higienie społecznej; w przeciwnym razie uważane być mogą chyba za synekury, a ogrom obowiązków na urzędników tych wkładanym chyba za formę uważany być może.

### PRZYCZYNEK

## DO STATYSTYKI SZPITALNEJ

z lat: 1883, 1884, 1885 i 1886-go.

W ogóle w szpitalu św. Ducha (190 łózek etatowych) znajdowało się chorych w r. 1883—2616, 1884—2605, 1885—2714, 1886—2635, razem—10570, którzy przebyli razem dni szpitalnych w r. 1883—60863, 1884—58678, 1885—63165, 1886—63945 czyli, że przecięciowo jeden przebył dni w roku 1883—23, 1884—22, 1885—23, 1886—24.

W tej liczbie znajdowało się suchotników: w r. 1883—231, 1884—242, 1885—214, 1886—249, razem 936, którzy przebyli dni: w r. 1883—7179, 1884—5712, 1885—5943, 1886—7516, razem 26350, czyli przecięciowo jeden przebył dni: w r. 1883—31, 1884—23, 1885—28, 1886—30.

Z powyższego okazuje się, że suchotnicy zajmują ogromną ilość dni szpitalnych, skoro bowiem wypadł jeden suchotnik na 11,05 wszystkich chorych: w r. 1883—11, 1884—10½, 1885—12,2, 1886—10,5, czyli nieco więcej, jak: w r. 1883—8%, w 1884—9%, w 1885—7,9%, w 1886—11%, razem 8,97%, natomiast zajęli oni razem wszystkich dni szpitalnych więcej, niż: 8,5 w roku 1883, 10 w 1884, 10,7 w 1885, 8 w 1886, razem 9,3 czyli przeszło: 12% w r. 1883, 9½% w 1884, 10½% w 1885, 11½% w 1886, razem 10,87%.

Z liczby wyżej wzmiankowanych suchotników, było: mężczyzn w roku 1883—139,

w 1884—162, w 1885—147, w 1886—175 razem 623; kobiet w r. 1883—92, w 1884—80, w 1885—67, w 1886—74 razem 313; zmarło: w r. 1883—87, w 1884—101, w 1885—94, w 1886—95, razem 377; mężczyzn: w r. 1883—52, w 1884—66, w 1885—64, w 1886—63, razem 245, kobiet: w r. 1883—35, w 1884—35, w 1885—30, w roku 1886—32, razem 132, to jest przeszło 47% w roku 1883, 41% w 1884, 44% w 1885, 38% w 1886, razem 42,5%.

Z liczby zmarłych suchotników było takich, którzy zmarli w ciągu pierwszych pięciu dni pobytu w szpitalu: w r. 1883—11, w 1884—24, w 1885—19, w 1886—17.

Jeżeli teraz porównamy cyfrę zmarłych suchotników z ogólną liczbą zmarłych w szpitalu: w roku 1883—281, w 1884—295, w 1885—305, w 1886—295, to otrzymamy stosunek: 32% w r. 1883, 34% w 1884, 30,8% w 1885, 32% w 1886 to jest prawie ⅓.

Zestawiwszy śmiertelność suchotników podług oddzielnych miesięcy, otrzymaliśmy następujące dane:

W roku	1883	1884	1885	1886	Przecięciowo
Styczeń	5	5	7	10	6,75
Luty	7	13	4	9	8,25
Marzec	7	9	11	5	8
Kwiecień	11	7	6	5	7,25
Maj	9	14	14	9	11,5
Czerwiec	11	5	12	11	9,75
Lipiec	4	11	1	7	5,75
Sierpień	4	8	10	5	6,75
Wrzesień	7	4	6	9	6,5
Paździer.	7	10	6	6	7,25
Listopad	5	9	8	7	7,25
Grudzień	10	6	9	12	9,25

Co do wieku chorych, to okazuje się, co następuje:

Wiek	1883	1884	1885	1886	Razem
10—15	—	2	—	—	2
15—20	13	28	20	14	75
20—25	37	36	30	46	149

Wiek	1883	1884	1885	1886	Razem
25—30	44	42	54	50	190
30—35	31	31	24	37	123
35—40	32	41	29	28	130
40—45	17	15	12	18	62
45—50	14	20	20	20	74
50—55	16	14	11	15	56
55—60	9	4	4	10	27
60—65	7	2	6	7	22
65—70	5	3	3	2	13
70—75	4	—	1	1	6
75—80	—	2	—	—	2
80—85	—	—	—	1	1
Niewiad. wiek	1	2	—	—	3

Choroba więc najczęstszą była między 20 a 40 rokiem życia i liczba chorych w tym okresie przedstawia 144 w roku 1883, 150 w 1884, 187 w 1885, 161 w 1886, razem 642 t. j. prawie  $\frac{2}{3}$  ogólnej liczby suchotników.

Z ogólnej liczby kobiet, chorych na suchoty, zajęcia podług ilości przypadków, przedstawiają następującą tabelkę:

	1883	1884	1885	1886	Razem
sług	7	8	10	13	38
robotnic (jakich? niewiadomo)	15	7	6	7	35
szwaczek	3	6	6	4	19
żon wiejskiego gospodarza	1	2	6	—	9
przy rodzicach	8	5	5	—	18
przy mężu	18	4	5	3	30
nauczycielek	—	—	4	1	5
żon szwerców	1	2	4	6	13
żon robotników	1	9	3	9	22
przy rodzinie	11	7	3	4	25
żon oficjalistów	1	2	3	4	10
wdów	4	3	2	1	10
żon krawców	—	2	2	—	4
utrzymujących się z własnych funduszów	2	2	2	2	8
żon siodlarzy	—	1	2	—	3
„ tokarzy	—	1	1	—	2
„ mularzy	1	2	1	—	4

	1883	1884	1885	1886	Razem
„ stróżów	3	3	1	3	10
„ lokajów	3	2	1	1	7
„ ślusarzy	—	—	—	3	3
„ policjantów	—	—	—	2	2
„ dorożkarzy	—	—	—	2	2
„ stolarzy	—	—	—	2	2
żona posłańca	—	—	—	1	1
„ kowala	—	—	—	1	1
„ urzędnika	—	—	—	1	1
„ cieśli	—	—	—	1	1
„ cukiernika	—	—	—	1	1
„ organisty	—	—	—	1	1
„ felczera	—	—	—	1	1

Z ogólnej liczby mężczyzn-suchotników, zajęcia, podług ilości przypadków, przedstawiają następującą tabelkę:

	1883	1884	1885	1886	Razem
szwerców	22	22	19	23	86
urzędników	9	11	13	23	56
robotników	13	11	12	15	51
oficjalistów	9	6	10	11	36
piekarzy	6	1	8	2	17
stolarzy	10	4	7	6	27
ślusarzy	5	7	5	8	25
policjantów	5	5	5	1	16
mularzy	4	5	—	5	14
służących	2	6	4	2	14
tokarzy	2	2	4	2	10
buchalterów	—	1	4	7	12
krawców	4	9	3	3	19
złotników	4	6	3	7	20
kowali	1	6	3	2	12
żołnierzy	—	4	3	—	7
stróżów	1	2	3	1	7
malarzy	1	1	3	2	7
gospodarzy wiejsk.	1	1	3	5	10
felczerów	2	6	2	4	14
siodlarzy	—	3	2	—	5
nauczycieli	—	2	2	2	6
giserów	—	1	2	—	3
obywateli ziemsk.	1	1	2	—	4
dorożkarzy	—	1	1	2	4
artystów	1	1	2	—	4

	1883	1884	1885	1886	Razem	1883	1884	1885	1886	Razem	
strażników	—	1	2	—	3						w przypadk. mieszkało w 1-m pokoju osób
z własn. funduszów	1	4	1	3	9	1	4	—	1	6	10 (polic., szewc,
przy rodzicach	—	3	1	2	6						oficjalista, dru-
uczniów gimnaz.	1	2	1	2	6						ciarz, robotnik)
drukarzy	3	2	1	—	6	1	1	0	—	3	9 (ślusarz, stój-
strażaków	1	2	1	1	5						kowy)
piwowarów	—	2	1	1	4	4	5	0	—	10	8 (stójkowy)
garbarzy	3	2	1	—	6	8	6	3	1	18	7 (stolarz, szewc,
maszynistów	3	2	1	—	6						złotnik, stróż)
ogrodników	1	1	1	1	4	9	8	1	3	21	6 (tokarz, poli-
żebraków	1	1	1	—	3						cjant, strażak,
cieśli	1	1	1	1	4						urzędnik)
tkaczy	1	1	1	2	5	21	29	5	8	63	5 (szewc, stolarz,
kaligrafów	—	1	1	—	2						robotnik)
woźnych	—	1	1	—	2	24	33	37	27	121	4
rymarzy	—	—	—	4	4	34	59	91	88	272	3
rzeźników	—	—	—	4	4	29	58	56	94	337	2
studentów uniwers.	—	—	—	3	3	13	31	16	20	80	1
służących przy kolei	—	—	—	3	3	84	7	2	7	102	rubryka ta nie była
adwokatów	—	—	—	2	2						wypełnioną.
posłańców	—	—	—	2	2						
kotlarzy	—	—	—	2	2						
telegrafista	—	—	—	1	1						
technik	—	—	—	1	1						
szlifierz	—	—	—	1	1						
leśniczy	—	—	—	1	1						
ksiądz	—	—	—	1	1						
zegarmistrz	—	—	—	1	1						
zdun	—	—	—	1	1						
lakiernik	—	—	—	1	1						
kucharz	—	—	—	1	1						

Ciekawe dane otrzymaliśmy z rubryki: ile osób mieszkało w jednym pokoju; dane te przedstawiają następującą tablicę:

1883	1884	1885	1886	Razem	
—	1	—	—	1	24 (strażak)
1	—	—	—	1	16 (piekarz)
—	—	1	—	1	15 (stójkowy)
1	—	—	—	1	14 (robotnik)
2	—	—	—	2	13 (robotnica, nauczycielka)
1	—	—	—	1	11 (robotnica)

1883 1884 1885 1886 razem:

47 39 17 24 127

zanotowano, co następuje:

1883	1884	1885	1886	Razem	przypadków podano, jako przyczynę:
22	5	4	5	36	zaziębnienie
11	10	6	12	39	dziedziczność (bez oznaczenia z czyjej strony pochodzi).
—	2	3	—	5	matka zm. na phthisis.
—	1	—	1	2	ojciec
—	1	—	—	1	żona
—	1	—	1	2	brat zmarł na phthisis.
—	—	1	—	1	brat i siostra zmarli na phthisis.
—	1	—	—	1	matka chora na phthisis.
—	1	—	—	1	mąż chory na phthisis.
—	2	—	—	2	bracia „ „ „
7	—	—	1	8	haemoptoe (?)
—	3	2	1	6	pneumonia
2	1	—	—	3	pleuritis.

1883	1884	1885	1886	Razem	Podano jako przyczynę
—	2	—	—	2	tyfus
1	—	—	—	1	emphysema
1	—	—	—	1	kaszel (?)
1	3	—	—	4	poród
1	—	1	—	2	alcoholismus.
1	—	—	—	1	wilgoć
—	2	—	1	3	lues.
—	1	—	—	1	samogwałt
—	1	—	—	1	abusus in venere
—	—	—	1	1	wycieńczenie.
—	1	—	—	1	scrophulosis
—	—	—	1	1	malaria.
—	1	—	—	1	tańce (?)

Co się tyczy rubryki „początek choroby“ to dane nasze pod tym względem przedstawiają się w następujący sposób:

1883	1884	1885	1886	razem	przypadków	choroba trwała
1	—	—	—	1	od lat	45
—	1	—	—	1	„	30
1	—	—	—	1	„	24
1	2	2	—	5	„	20
—	1	—	—	1	„	18
1	—	—	—	1	„	16
1	—	—	—	1	„	15
1	—	—	—	1	„	13
1	1	—	—	2	„	12
9	11	4	9	33	„	od dawna
4	4	2	—	10	„	10
4	11	8	11	34	od 6 do 10 lat.	
12	12	11	10	45	„ 4 „	6 „
43	16	23	28	110	„ 2 „	4 „
21	31	31	28	111	„ 1 „	2 „
16	52	42	52	162	„ 1/2 „	1 „
29	30	25	37	121	„ 3 „	6 miesięcy.
14	39	29	43	125	„ 1 „	3 „
6	15	9	12	42	mniej, niż miesiąc	
66	16	28	19	129	początek choroby nie był zanotowany.	

Co się tyczy wreszcie wyników leczenia szpitalnego resp. rezultatu kuracji, to takowy przedstawiał się w następujący sposób:

1883	1884	1885	1886	razem
87	101	94	95	377

zmarło

1883	1884	1885	1886	razem
100	96	71	94	361

ubyło w stanie mniejszej lub większej poprawy.

44	45	49	60	198
----	----	----	----	-----

bez poprawy.

PRZYCZYNEK DO KWESTJI  
WPLYWU ALFABETÓW NA WZROK.

Przez  
Wł. Witkowskiego.

(Dalszy ciąg).

3. Alfabet grecki i z niego pochodzące starosławiański i rosyjski.

6. Grecki.

Litery	Części		
	proste	wygięte	razem
α	1	3	4
β	1	3	4
γ	1	2	3
δ	1	2	3
ε	—	2	2
ζ	1	3	4
η	2	2	4
θ	—	4	4
ι	1	—	1
κ	1	2	3
λ	1	2	3
μ	3	2	5
ν	1	1	2
ξ	—	4	4
ο	—	2	2
π	3	1	4
ρ	1	2	3
σ	1	2	3
ς	—	2	2
τ	2	1	3
υ	1	1	2
φ	1	2	3
χ	1	2	3
ψ	1	1	2
ω	—	4	4
25	25	52	77
1	1,00	2,08	3,68

Stosunkowo 0,46  
blisko 1/2.

## 7. Starosławiański.

Litery	Części		
	proste	wygięte	razem
А	1	1	2
Б	4	1	5
В	3	2	5
Г	3	—	3
Д	5	—	5
Е	1	2	4
Ж	3	2	2
З	—	2	4
И	3	1	3
Н	3	—	1
І	1	—	3
К	1	2	2
Л	2	—	4
М	4	—	3
Н	3	—	2
О	—	2	3
П	3	—	2
Р	1	1	1
С	—	1	4
Т	4	—	3
У	2	1	2
Ѹ	—	2	3
Ф	1	2	2
Х	1	1	4
Ѡ	2	2	3
Ц	3	—	3
У	3	—	4
Ш	4	—	4
Щ	4	—	5
Ъ	4	1	6
Ы	5	1	3
Ь	2	1	6
Ѣ	5	1	4
Ю	2	2	6
Ж	4	2	8
Іа	6	2	4
Ла	4	—	6
Іа	6	—	4
Іе	3	1	4
Ѣ	1	3	4
Ѧ	2	2	4

Litery	Części		
	proste	wygięte	razem
Ѡ	3	2	5
У	2	1	3
43	114	44	158
1	2,65	1,02	3,67

Stosunkowo 2,59 — blisko 2½.

## 8. Rossyjski.

Litery	Części		
	proste	wygięte	razem
а	—	4	4
б	—	3	3
в	1	2	3
г	3	—	3
д	5	—	5
е	1	2	3
ж	2	4	6
з	—	2	2
и	3	—	3
й	3	1	4
і	1	—	1
к	2	2	4
л	2	1	3
м	4	—	4
н	3	—	3
о	—	2	2
п	3	—	3
р	1	2	3
с	—	1	1
т	4	—	4
у	2	1	3
ф	1	2	3
х	2	—	2
ц	4	—	4
ч	2	1	3
ш	4	—	4
щ	5	—	5
ъ	3	1	4
ы	2	1	3
ь	1	1	2
ѣ	4	1	5
ю	2	2	4
я	2	2	4
о	1	2	3
у	2	1	3
35	75	41	116
1	2,14	1,17	3,31

Stosunkowo 1,83 — blisko 2.

(Dokończenie nastąpi).

## O RZEZI I RZEŹNIACH.

przez

D-ra Tchórnickiego.

(Dokończenie).

Dotąd była mowa tylko o rogaciznie, tymczasem *barany, owce, trzoda chlewna*, są rżnięte w domach prywatnych lub u rzeźników zwykle bez żadnej kontroli a wszystkie one winny podlegać równym prawom a szczególnie trzoda chlewna, od której zabójcza choroba *Trichiny* tak często udziela się ludziom — soliter zaś po zjedzonym wągrowatym mięsie jest rzeczą nader częstą. Wiemy że w miastach gdzie dobrze uorganizowaną jest policja lekarska słonina trzody chlewnej poddawana jest analizie mikroskopowej. Na wsi i w małym miasteczku o tem marzyć trudno lecz gdzie mieszka lekarz mający mikroskop przeprowadzić to można. Z drobnymi sztukami byłoby znacznie trudniej, ta tylko jest ulga że barany zwykle rżnięte są w jesieni, cielęta na wiosnę więc w pewnym czasie oznaczonym. Co do rzezi trzody chlewnej, to takową kontrolować można przez analizę słoniny i mięsa wędzonego w każdym czasie.

Co zaś do cieląt to na wielką skalę praktykuje się tak zwane *nadymanie cieleciny*. Odbywa się to w celu nadania mięsu pozoru tłustego. Rzeźnik wsuwa w tłuszcz otaczający mięso słomkę lub gęsie pióro i nadyma luźną tkanę łączną powietrzem swych płuc, które jeżeli są zarażone wprowadza naturalnie zarazek w tłuszcz a ztąd do organizmu konsumenta; jest to manipulacja nader szkodliwa, tą drogą wprost przechodzić mogą choroby z ludzi na ludzi i dla tego sprzedaż tego rodzaju mięsa winna być surowo wzbronioną a rzeź cieląt winna się odbywać tylko w rzeźni kontrolowanej.

Rozpatrzywszy warunki przez jakie przejść winna sztuka na rzeź przeznaczona zobacz-

my jaką powinna być i jakim warunkom odpowiadać ma *rzeźnia małomiasteczkowa*. Warunki te są następujące.

1° Przedewszystkiem rzeźnia powinna być tak urządzoną *aby nie potrzebowała być usuwaną za miasto*, jak się obecnie dzieje. Jeżeli to się dzieje to głównie dla tego iż rzeźnia wydaje z jamy pod podłogą odor niesłychany, zatruwający całe okoliczne powietrze. *Rzeźnia powinna być zupełnie bezwoną i to jest główne zadanie jej konstruktora a wtedy ona pomieszczoną być może w każdym miejscu miasta bez szkody dla otoczenia.*

2° Rzeźnia powinna mieć obok wodę do splukiwania i mycia wnętrzości zwierzęcia a więc w bliskości ma być urządzona studnia lub pompa.

3° Powinna być budowana pod przykryciem z drzewa z zastosowaniem normalnej wentylacji.

4° Pożądaniem jest aby pod nią była lodownia dla konserwowania mięsa w lecie; jest to warunek niesłychanie ważny gdyż nie zawsze liczyć można na całkowitą sprzedaż mięsa, bez lodowni takowe psuje się a jednak potem go sprzedają.

5° W tymże budynku może się znajdować mieszkanie stróża i sklep do sprzedaży mięsa.

6° Wszelkie nieczystości i zawartość kiszek powinny być natychmiast usuwane i pod żadnym pozorem dołu pod podłogą urządzać nie można, jak również unikać potrzeba wpuszczania ścieków do kanału lub stawu.

O ile mi się zdaje wszystkim wyżej wymienionym warunkom odpowiada plan rzeźni małomiasteczkowej pomysłany przeze mnie a wykonany przez technika p. Jana Tomaszewicza i przedstawiony na Warszawskiej Wystawie Hygienicznej w r. 1887.

Rzeźnia ta przedstawia budynek drewniany z daszkiem i ścianami składający się z 3-ch części: 1-o z samej rzeźni, 2-o

z mieszkania stróża i sklepu na sprzedaż mięsa. 3-o z lodowni. Do budynku prowadzą z dwóch stron schody takie jak są używane na kolejach żelaznych do wprowadzania inwentarza do wagonu. Jatka może być zwyczajnie urządzoną, pożądanem by było tylko aby mięso wisiało u sufitu na kołkach nie dotykając ścian, gdyż potem gnije krew ściekająca po ścianie. Stoły do rznienia mięsa powinny być z bardzo twardego drzewa aby się dały dobrze obmyć i nie nasiąkały krwią. Pokoik stróża może przedstawiać warunki zwykłego prosto urządzonego czystego mieszkania pojedynczego człowieka. Podłoga w całym budynku powinna być wylana asfaltem. W samej rzeźni podłoga ma być spadająca pochyło ku tyłowi budynku, dla tego aby wszelkie zawartości mogły spływać do dwóch rowków a ztąd do beczek podstawionych na kołkach jest bowiem rzeczą nader ważną aby na miejscu około rzeźni nie formowały się żadne składy nieczystości. Pompa wyprowadzona ku górze; od niej idą rury kauczukowe grube zakończone kankami z kranami służące do obmywania mięsa.

Po wprowadzeniu i zarznieniu sztuki z takowej zdejmują skórę otwierają wnętrzności i przemywają wodą, która zabiera z sobą zawartość kiszki i krew do beczek, beczki zaś te po napełnieniu wywożą się na miejsca wskazane dla nawozów miejskich. Wózki z beczkami czyste powracają na swe miejsca. Mięso odnosi się do sklepu na sprzedaż lub do lodowni na przechowanie, i rzeźnia powraca do warunków zwykłego czystego budynku — co jest właśnie pożądanem.

Jeżeli za kosztownem jest postawienie lodowni to bez takowej obyć się wypadnie, zwłaszcza jeśli warunki nie wskazują potrzeby w bliskości sklepu lub mieszkania stróża, to tylko sama rzeźnia z pompą lub studnią i beczkami a także koniecznie z podłogą asfaltową i spadzistą odda swe usługi.

O ile łatwiej zastosować rzeźnię taką

do urządzonej kanalizacji i mając kranów wodociągowe na pogotowiu samo się przez się rozumie.

Co do kwestyi samego sposobu odbierania życia sztukom skazanym na rzeź to takowy zwykle odbywa się w nader barbarzyński sposób. Sztukę wprowadzoną rzeźnik uderza obuchem między rogi i ogłusza, zwierzę pada rycząc a wtedy rzeźnik przerzyna gardło dużym nożem.

Nie zawsze od razu uda się zwierzę położyć, czasem więc potrzeba dwóch lub trzech uderzeń — scena przykra.

Ludzkość nakazuje użyć innych sposobów. Najhumanitarniej byłoby odurzyć zwierzę morfiną lub chloroformem lecz że byłoby to kosztowne i mięso mogłoby uleść zatruciu, sposobu więc tego rekomendować nie można. Trzeba więc zgładzić zwierzę wśród zupełnej przytomności a starać się tylko możemy o skrócenie męki.

W Berlinie i Wiedniu starano się zastosować kołpaki na łeb zwierzęcia wkładające się i połączone z baterią elektryczną. W danej chwili iskra elektryczna zabija zwierzę które pada na ostrze noża szyją i krew z przeciętych żył ścieka.

Jest to urządzenie w ogólności godne naśladowania szczególnie w większych miastach gdzie jednocześnie zabijają sztuk wiele i o baterię elektryczną nie trudno.

W mniejszych rzeźniach nie byłoby komu mieć starania w tym względzie, potrzebaby jednak, aby zaniechano uderzenia obuchem w głowę jako środka barbarzyńskiego a natomiast można by to tak urządzić: zwierzę stawia się przy żłobie napełnionym ziarnem i w chwili uspokojenia się bydłęcia rzeźnik jednym cięciem z dołu przecina gardło.

Umocowanie mechanizmu z dołu wątpię aby było praktycznem gdyż trudno by było dobrze nastawić szyję na przystosowany przyrząd.

Możeby było by jeszcze urządzenie zwyczajnej gilotyny t. j. ciężkiego żelaza



bardzo ostrego umieszczonego u góry, że-  
lazo to w danej chwili spadając na szyję  
odecinało by swym ciężarem całą głowę że  
jednak kości kręgowie szyi są bardzo u wołu  
grube mogłoby to napotkać wielkie trudno-  
ści, dla tego zdaje się że tylko metoda bi-  
cia elektrycznością w większych rzeźniach  
i ręczne cięcie szyi bez użycia obucha re-  
komendowanym być może.

Z opisu niniejszego widać że tylko w tych  
warunkach urządzona rzeź i kontrola nad  
nią gwarantować może od zaraźliwego mię-  
sa, i zachować warunki czystości, pod którym  
to ostatnim względem zawstydzają nas żydzi  
dbając niezmiernie o czyste mięso chociaż za-  
den rzeźnik nie uczy się weterynarji. Trefne  
mięso przeznacza się dla chrześcian jako nie  
zdrowe nie godne aby stało na stole syna  
ludu wybranego. Dla tego też rzeźnie dla  
żydów potrzeba oddać żydom, a rzeźnie dla  
chrześcian powinny być bezwarunkowo w rę-  
ku chrześcian. Zastanówmyż się raz nad tą  
prostą prawdą, i zrozumiejmy że czystość  
pokarmów jest niezbędnym warunkiem zdro-  
wia, równie jak czystość całego otoczenia  
człowieka.

## WYSTAWA HYGIENICZNA

W WARSZAWIE.

(Dalszy ciąg).

Mniej więcej szczegółowy opis powyższych  
dwóch wielkich zakładów leczniczych uwa-  
żaliśmy i z tego względu za usprawiedli-  
wiony, że w „Zdrowiu“ nie były dotychczas  
opisane. Natomiast mieli czytelnicy sposo-  
bność poznania szczegółów dotyczących współ-  
rzędnego zakładu kuracyjnego, Iwonicza,  
który dzięki swym szczęśliwym warunkom  
przyrodzonym oraz dobrej administracji do  
najpierwszych bezwątpienia zakładów za-  
liczony być winien. Obecnie dzięki ułatwio-  
nej komunikacji (droga żelazna transwer-

salna) zyskał zakład ten nowy warunek  
szybkiego rozwoju, chociaż wyznać wypada  
że komunikację tę jeszcze dalej ulepszać na-  
leży i że droga żelazna bezwarunkowo bliżej  
do zakładu doprowadzoną być winna. Nie  
mniej przyszłość świetną mieć mogą inne  
zakłady galicyjskie, z których w pierwszej  
linji wymienić należy uroczą Szczawnicę,  
nader silne źródło Żegiestowa, mocne źródła  
słone jodo-bromowe Rabki oraz Krynice.

Nieco dłużej zatrzymać się musimy nad  
zakładem zdrojowym w Druskenikach na  
Litwie, odległym o kilkanaście wiorst od  
stacji drogi żelaznej warszawsko petersbur-  
skiej—Porzecze. Źródła druskienickie do-  
starczają obficie solankę jodo-bromową o tem-  
peraturze 12° R., z której wygotowuje się  
również do użytku leczniczego sól i ług.

Z wydanej z okoliczności wystawy hygje-  
nicznej książeczki o Druskenikach podajemy  
analizę wody dokonaną przez chemików pe-  
tersburgskich Bierkind'a i Casselmann'a:

Ciężar właściwy w trzech litrach mine-  
ralnej wody ze źródła Konstantego 1,0048  
przy 15° Celsjusza, wolnego kwasu węgla-  
nego 165 centymetrów sześciennych.

Chlorku sodu	14,321	gramm.
„ potassu	8,200	„
„ magnezyi.	2,556	„
„ wapnia	0,018	„
„ lityny		} ślady
„ bromu		
„ jodu		

Siarkanu wapnia	0,562	gramm.
Węglanu wapnia	0,770	„
„ magnezyi	0,391	„
„ żelaza	0,027	„
„ glinki	0,026	„
„ kwasu krzemnego	0,081	„
„ materji organicz.	0,047	„

W ogóle części stałych 26,990 gramm.

Analiza ługu (Mutter-lauge) dokonana  
w 1881 r. w Laboratorium Petersburgskiem  
przy Akademii Medycznej przez Profesora  
Lesza, dała następujące rezultaty:

Na jeden litr ługu zawiera się stałych części:

Chlorku wapnia . . . . .	266,79 gramm.
„ magnezyi . . . . .	184,52 „
„ sodu . . . . .	19,532 „
„ potassu . . . . .	1,580 „
Bromku sodu . . . . .	3,22 „
„ jodu . . . . .	ślady „

Summa stałych części 476,697 gramm.

Druskeniki położone są na wysokości 635 stóp nad powierzchnią morza i otoczone są lasami sosnowymi. Na miejscu znajduje się kilka hoteli, wielka ilość mieszkań prywatnych do wynajęcia, restauracje i cukiernie. Nadto istnieje mleczarnia oraz wyrób kumysu prowadzony przez tatarów.

Z mniejszych zakładów zdrojowych wymienimy: Solec, Rymanów, Kozin, Morszyn.

Margrabia H. Gordon wystawił wodę żelazistą z Ojcowa. Nie wchodzimy tu w kwestję o ile Ojcow posiadać może przyszłość jako zakład zdrojowy, sądzymy jednak że przeznaczeniem jego byłoby raczej służyć miejscem wypoczynku dla ludności zdrowej i pod tym względem miejscowość nie wiele znalazłaby rywalizacji należąc jak wiadomo do najbardziej uroczych w Polsce—Warunki klimatyczne miejscowości mogą natomiast przedstawiać przeciwwskazanie dla bardzo licznej grupy usposobień patologicznych.

Zakład leczniczy w Grodzisku wystawił plany budowli, widoki, statystykę chorych torf na kąpiele błotne, ekstrakt igliwiowy. Zakład ten z powodu bliskości Warszawy i nadzwyczaj łatwej a taniej komunikacji kolejowej wielce dogodny jest dla chorych którym warunki bytu nie pozwalają na dalszy wyjazd. Na miejscu istnieją dość zupełne lubo proste urządzenia hydropatyczne oraz duży zakład hotelowy.

Skończywszy w ten sposób pobieżny przegląd szpitali i zakładów leczniczych przechodzimy do prac naukowych ze szpitalnictwem w ścisłym związku będących. Przedewszystkiem wspomnieć musimy o mapie

szpitali w Królestwie Polskiem opracowanej przez D-ra Lubelskiego. Jest to zwykła mapa królestwa na której miejscowości posiadające szpitale oznaczone są chorągiewkami pąsowemi; na chorągiewkach znajdują się kreski czarne oznaczające ilość szpitali (o ilości łóżek w szpitalach mapa nie daje wyobrażenia).

Dr. Szumlański wystawił szereg tablic graficznych przedstawiających śmiertelność w szpitalach warszawskich oraz stan chorób zakaźnych, zaś Dr. Biegański opracował tablicę statystyczną o działaniu przytulku dla rodzących w Warszawie. Usiłowania powyższych autorów jako nieliczne objawy dążenia do rozpowszechnienia statystyki graficznej na wielkie zasługują uznaniem. Nie mniej godna uwagi jest tablica odtrutków opracowana przez prezesa warszawskiego towarzystwa farmaceutycznego p. Klawego. Pożądaniem było by rozpowszechnienie tablicy tej we wszystkich miejscach gdzie wypadki otrucia częściej zdarzać się mogą.

Znany już jest czytelnikom „Zdrowia“ barak szpitalny firmy Szokalski, Żarski i t. p. opisany i odrysowany w № 2 „Zdrowia“, a ze wszech miar zasługujący na rozpowszechnienie ze względu na trwałość materiałów oraz na łatwość i niesłychaną szybkość rozbiórki i złożenia budynku.

Ze sprzętów szpitalnych wymienić należy następujące:

Łóżko dla chorych wyrobu p. Gostyńskiego podaje względnie wyborny sposób przeciełania nie narażając obłożnie chorych na przykrość i ból. Za pomocą prostego mechanizmu materac w łóżku tem zagłębia się gdy chory pozostaje w miejscu zawieszony będąc na pasach. Gdy materac przybiera już odpowiednio niskie położenie wysuwa się on wraz z pościelą na zewnątrz łóżka; tu pościel się zmienia i tą samą drogą następnie pościel ku choremu się winduje.

Materace druciane elastyczne wyrobu p. E. Chrzanowskiego, w istocie są wybornie odrabiane i trwałe tak iż czynią zupełnie zbytecznym uciekanie się do fabryk zagranicznych. Model łóżka dla chorych przez tę firmę przedstawiony różni się od poprzedniego tem, że nie chory ale materac pozostaje na miejscu, chory zaś podnosi się na pasach. Jest to oczywiście mniej dogodnie od opisanego poprzednio sposobu; natomiast model przedstawia pewne modyfikacje praktyczne jako tak łatwość przemiany łóżka na łożo poprzeczne, oraz zamiany na fotel.

Stołów operacyjnych wystawiono ilość porównywalną i okazy te w ogólności dowiodły wyraźnie że wypisywanie z zagranicy sprzętów tych byłoby dziś po prostu niedorzecznością. Jako wzór zupełnie aseptycznego stołu operacyjnego wymienić należy nader prosto zbudowany stół pomysłu D-ra Matlakowskiego, składający się z prostej płyty marmurowej i jak najprostszymi akcesorjów zrobionych z żelaza dobrze olejną farbą pomalowanego; zupełna prostota budowy zastępuje tu miejsce licznych dodatków skomplikowanych jakimi odznacza się większość dzisiejszych stołów operacyjnych.

Dr. Chwat przedstawił własnego pomysłu stół w prywatnej praktyce wielce dogodny, składający się z ramy i ruchomego w niej obracającego się około osi podłużnej blatu, którego jedna powierzchnia sukniem obita służy do pisania, jako biurko zwyczajne, druga zaś materacem opatrzona służy do badań diagnostycznych zastępując sofę lub szesłąg. Podobnie przedstawił Dr. Chwat cały szereg naczyń do antyseptycznego traktowania ran używanych, oraz bardzo dogodny wózek do rozwożenia opatrunków po salach szpitalnych.

Zwykły stół operacyjny bardzo dokładnie wykonany oraz zbiór narzędzi chirurgicznych przedstawił p. Jodłowski. Nadto znajdował się na wystawie fotel dla chorych szpitalnych pomysłu D-ra Kryżego odznaczają-

cy się ruchomością części składowych pozwalającą na zastosowanie do potrzeb specjalnych oraz stół dla chorych wykonany przez p. Konstantego Ułasiewicza nader dogodny dla chorych którzy zmuszeni do pozostawania w łóżku mają wszakże dozwolone lżejsze prace, jak czytanie lub pisanie, które z łatwością przy użyciu tego ruchomego stołu uskutecznić być mogą.

Jakkolwiek w zakres leczenia wkraczające, zostały wszakże przez sądy wystawowe wysoko odznaczone narzędzia chirurgiczne pomysłu D-ra Vorstaedtera z Bielogostoku, znanego na polu politechniki lekarskiej oraz przyrządy ortopedyczne wyrobu warszawskiej pracowni Maurycego Erlicha. Do leczenia również zaliczyć wypada przyrząd do inhalacji udoskonalony przez D-ra Malcza t. z. parnia inhalacyjna.

Materiały opatrunkowe przedstawione były przez trzy firmy polskie: Bartkiewicz w Łodzi, Spokorny w Łodzi oraz Trzeciński i Urbanowicz w Warszawie. Fabrykę wielką waty hygroskopijnej posiada p. Spokorny, aptekarz w Łodzi, który w istocie produkuje w wielkiej ilości i wyborną watę nie ustępującą fabrykatom zagranicznym. Dr. Bartkiewicz produkuje watę hygroskopijną w zakładzie Heinzla i Kunizera w Łodzi oraz wyrabia cały szereg materiałów opatrunkowych z takowej. Według sprawozdań wystawy, przy fabrykacji waty używa się do jej płukania woda dystylowana. Pp. Trzeciński i Urbanowicz oprócz opatrunków (przyrzadzonych ze współudziałem D-ra Szejnberga), w liczbie których znajdują się nader dokładnie wyrabiane materiały torfowe, wystawili plastry a mianowicie plaster lepki na sparadrapie i wizykatorje tak dobrze wyrabiane iż zupełnie nie ustępują zagranicznym dotychczas jeszcze stale sprowadzanym do nas.

Materiały gumowe do opatrunków wystawiły dwie firmy: Wierzbiński i t. p. oraz Kuksz i Luedtke. Jakkolwiek większość

wyrobów tych nie jest wyrabianą w kraju, energiczne rozpowszechnienie ich stanowi zasługę firm powyższych, z których pierwsza głównie wiksatyny, chirurgiczne posiada, druga — dreny i inne artykuły chirurgji.

Jeden z najpożyteczniejszych działów całej wystawy przedstawiało łóżko położnicy wraz kompletem odzieży, przyrządów i t. p. do przeciwnilnego traktowania porodu słuzących. Wystawcą był Dr. Kuniewicz, autor artykułu „Jak zabezpieczyć rodzące od chorób położowych,“ drukowanego w № 2 „Zdrowia“ oraz w oddzielnej odbitce.

Zamiast wyszczególnienia przedmiotów odsełamy więc czytelnika do owej pracy nadmienając tylko, że znajdowały się tu wszystkie przedmioty odnośne nie wyłączając nawet odzieży akuszerki.

Wspomnieć wreszcie musimy o licznych wystawach dentystów Warszawskich, z których roboty, pp. Martina, Idzikowskiego, Grzeszkiewicza i Zielińskiego uznane zostały przez jury jako zasługujące na wyróżnienie.

Do działu szpitalnego zaliczone zostały dla braku odpowiedniej sekcji w Wystawie, do której by te okazy zaliczyć można było — instytut szczepienia ospy ochronnej przy szpitalu Dzieciątka Jezus o którym obszerną wzmiankę umieściliśmy w „Zdrowiu“ (№ 11 i 12) oraz podobnyż instytut Cesarskiego Wolno-Ekonomicznego Towarzystwa, o którym również w „Zdrowiu“ w korespondencji z Petersburga (№ 21) była mowa. Do tych więc artykułów odsełamy czytelników. Przy wystawie tego towarzystwa znajdował się również przyrząd p. Diediulina (opisany w „Zdrowiu“ w (№ 21) do szczepienia ospy ochronnej.

### Dział fizyczno-chemiczny.

Do działu tego najbardziej stosuje się uwaga którąśmy na początku sprawozdania z wystawy umieścili, a mianowicie, że główną

część działu stanowiły przedmioty pozakonkursowe składające pedagogiczną część wystawy, część najważniejszą. Okazy tu odnośne szczegółowo wymienione zostały w katalogu wystawy higienicznej. Tu zwrócimy uwagę na część oznaczoną w katalogu literą B) a odnosząca się do właściwych resp. ulegających konkursowi wystawców.

Zaczynamy od artykułów spożywczych, pokarmów i napojów.

P. Karol Henneberg wystawił mleko produkowane w dobrach Pogorzelski i Nowy Dwór pod Nowo-Mińskiem. Znane dobrze w Warszawie mleko z dóbr tych pochodzące jak wykazał rozbiór chemiczny dokonany bez wiadomości właściciela (p. „Zdrowie“ № 1) odpowiada warunkom normy higienicznej pod względem składu. Zwiedziliśmy zakład na miejscu. Ilość krów wynosi sto kilkadziesiąt. Bydło utrzymywane jest w ogólności higienicznie, lubo cokolwiek pozostaje jeszcze do zrobienia w tej mierze, mianowicie w urządzeniu obór (powiększenie wentylacji byłoby pożądanem i zastąpienie podłogi drewnianej — cementową lub asfaltową.) Żywnienie krów według danych dostarczonych przez właściciela — jest dobre. Mleko po udojeniu (przyczem zwraca się uwagę na czystość rąk u kobiet dojących) chłodzi się za pomocą zwykłych przyrządów do chłodzenia, poczem wypełniają się mlekiem szczelnie naczynia hermetycznie zamknięte i nocą w pakach ekspeduje się pokarm ten do Warszawy (przyczem lód nie używa się do konserwacji). Mleko tę przedstawia jeszcze stronę korzystną, że cena jego jest względnie niską. Firma posiada również wzorowo urządzoną fabrykę drożdży. Nabiał przedstawiony przez p. Jakubowskiego był również zaszczytnie odznaczony na wystawie. Masło dobre przedstawił p. Janasz z Dańkowa, zaś p. Dickson wystawił ser naśladowający angielski Chestar i od tegoż nazwę mający.

Z liczby przetworów mlecznych na pier-

wszym planie winniśmy postawić kumys D-ra Przystańskiego, albowiem lekarz ten pierwszy założył produkcję kumysu w Polsce i przyczynił się następnie do rozpowszechnienia jej w zachodniej Europie. Tem tłómaczy się fakt że polacy w rozpowszechnieniu kumysu po Europie pierwszorzędną odegrali rolę, albowiem nie tylko do Berlina przeniósł dr. Przystański produkcję kumysu ale nadto udzielił wskazówek odnośnych d-wi Jagielskiemu w Londynie, który następnie zakład rozwinął i przez długi czas prowadził a dopiero przed paru laty odstąpił angielskiemu stowarzyszeniu mleczarni „Aylsbury“. Dr. Przystański do dziś dnia produkuje kumys krowi i pod tym względem ma również zasługę walcząc z dość ciężkimi warunkami ekonomicznymi jakie obecnie produkcję tę otaczają.

Kumys kobyli przedstawiony był przez zdolnego fabrykanta — tatarą Selim Zana utrzymującego stale mały zakład kumysowy w Nałęczowie. Oprócz kumysu figurował na wystawie kefir przez firmę Biertümfel i Gessner oraz przez Bertę i Klaudję Sigalina wystawiony. Pp. Biertümfel i Gessner prowadzą zakład urządzony niegdyś przez D-ra Wyszyńskiego, który pierwszy kefir w Warszawie rozpowszechnił, p. Sigalina posiada zasługę w wystudjowaniu produkcji kefiru w siedzibach górali kaukaskich.

P. Florjan Koskowski wystawił chleb Grahama, zawierający jak wiadomo więcej składników od chleba z mąki oczyszczonej zupełnie. P. Bolesław Horodyński wystawił kawę Grahama (owsianą i pszenną), chleb Grahama oraz proszki pożywne, a mianowicie proszek mięsny. Z pokarmów mącznych najwięcej wystawiono pierników („Muzeum Pszczelnicze“, „Złoty ul“, Wróblewski, Czyński“).

Biszkopty „angielskie“ wystawiła najbardziej znana na tem polu firma warszawska Józef Sztengel. Produkta z fabryki tej pochodzące nie ustępują wielu gatunkom an-

gielskim odznaczając się dobrą mąką i bardzo dokładnym wypiekiem.

O pokarmach konserwowanych, powiemy poniżej. Obecnie słów parę poświęcimy napojom oraz używkom. Co do tych ostatnich najbardziej uwydatnia się produkcja cykorji oraz produkcja czekolady. Pierwszy produkt przedstawiony został przez znane firmy: Bohm we Włocławku oraz Muszkat i Toronczyk w Warszawie, które oddawna zyskały uznanie jako umiejętnie prowadzone zakłady krajowe. P. Rakowski właściciel apteki w Zawichoście produkuje cykorję na mniejszą skalę ale z istotnem zamiłowaniem. W załączonym dla sędziów wystawy opisie podaje on następujące szczegóły o produkcji cykorji:

*Cichorium intybus Lw. Compositae Cichoriaceae.*

Roślina wieloletnia — wymaga gruntu głębokiego, pulchnego, glinkowatego obfitującego w wapno; udaje się jednak na gruntach piaszczysto-gliniastych. Grunt nie powinien być zbyt wilgotny a tem bardziej z wodą zaskórną.

Ponieważ użycie świeżego gnoju przyczynia się do zachwaszczenia roli, do szybkiego wzrostu łodygi i liścia, do nadania cykoryi nieprzyjemnego zapachu, przeto lepiej uprawiać cykoryę w drugim roku po silnym nawozie, jednak przedplon powinien pozostawić rolę w stanie czystym, pulchnym i nie wyczerpaną. Cykorya bowiem silnie wycieńcza grunt dla tego po zebraniu jej, potrzeba rolę znowu pognoić.

Na 1000 części materji suchych zebranych w plonie potrzebuje:

Potażu . . . . .	16.6
Wapna . . . . .	6.9
Magnezyi . . . . .	1.8
Kw. fosforowego . . . . .	4.7
Siarczanego . . . . .	4.2
Azotu . . . . .	8.7

Przygotowanie gruntu powinno być dokładne. Zwykle orze się na jesień tak głęboko jak na

\*) A. Hartleben—Chemisch-technische etc.

to gleba pozwala, a na wiosnę orze się po raz drugi i kilkakrotnie bronuje. Jest rzeczą nieodzowną aby rola w chwili siewu była zupełnie pulchną. Uprawiana w płodozmianie zajmuje toż stanowisko co i buraki cukrowe, częstokroć uprawiają ją 2 lata z rzędu na jednym miejscu a po cykoryi znów okopowe.

Pora siewu nastaje w Kwietniu lub w pierwszych dniach Maja stosownie do natury gruntu. Po 15 Maja siał się już nie powinno.

Cykoryę sieje się najpospoliciej w rzędy, albo ręką albo siewnikiem. Odstęp pomiędzy rzędami powinien wynosić od 8—10 cali.

Gdy roślinki wzejdą i okaże się pierwsze zielisko, wówczas trzeba je zniszczyć przez okopanie. W 4 tygodnie po pierwszym okopaniu następuje drugie połączone z przerywaniem. Zbyt gęsto rosnące roślinki się wrywa, tak aby w rzędkach korzonek cykoryi oddalony był jeden od drugiego mniej więcej o 6 cali. W Lipcu a czasem w Sierpniu okopuje się cykoryę na nowo. Gdyż ogromnie wiele polega na tem, aby rola była oczyszczoną z zielska.

We Wrześniu koszą się łodygi i liście na paszę wyborną dla bydła, poczem wykopuje się korzenie szpadlami. Po wykopaniu korzenie składają się w stopy i następnie odwożą do fabryki. W czasie powietrza zimnego lub obawy mrozu, należy stopy korzeni słomą starannie pokryć.

Korzenie cykoryi są walcowate, podłużnie pomarszczone, zewnątrz żółtawego koloru; w świeżym stanie mięsiste, mleczone. Zawierają one ślady garbniku, i olejku eterycznego, nieco białka, tłuszczu i kwasów organicznych. 3—4% cukru, 16—23% materii bezazotowych, 2—4% materii azotowych organicznych, 2—5% drzewnika i popiołów, i 70—80% wody.

Wydajność z morga 300 prętowego wynosi od 50—70 korey (300 zł).

Korzenie zwiezione do fabryki czyszczą się przez staranne obcięcie resztek liści i drobnych korzonków, poczem się je myje w czystej wodzie. Oczyszczone i wymyte kraje się podłużnie na 4 lub 6 części i zaraz suszy.

W suszalni ogrzanej kilkunoma ogniskami utrzymuje się zwykle temperatura od 50—55°. W czasie suszenia korzonki należy często poruszać i przewracać aby równo wysychały i nie spaliły się.

Do wysuszenia wystarcza zwykle 20—24 godzin.

Suszone korzenie nie powinno się przechowywać dłużej jak rok jeden. W drugim roku łatwo pleśnieją bywają toczone przez owady.

Kiedy korzenie cykoryi należy się są przygotowane pali się je w dużych cylindrach blaszanych obracających się nad płomieniem za pomocą ręki lub siły konia. Gdy palenie dojdzie do należytego stopnia—dodaje się 1% masła lub oleju rzepakowego i cylinder jeszcze przez kilka minut nad ogniem trzyma. Dodany tłuszcz nadaje korzeniom właściwy połysk i podobieństwo do palonej kawy. Skończywszy palenie, wybiera się cykorja z cylindrów i kładzie do dużych blaszanych naczyń zwanych patelniami.

Jeden centnar suszonych korzeni, wydaje 75—80 funtów palonej cykoryi.

Mielenie palonej cykoryi uskutecznia się w odpowiednim młynku lub przez tłuczenie a następnie przesiewanie przez sita. Ze 100 funtów cykorji mielonej otrzymuje się:

Miałkiego proszku 60 zł.

Grubszego. . . . . 30 „

Grubego. . . . . 10 „

Razem . . 100 zł.

Zmielony i wymieszany cykoryowy proszek, wsypuje się zaraz w odpowiedniej wielkości paczki, zakleja i wstawia do komory silnie przesyconej parą wodną, a to celem nadania jej większej spoistości czyli masy twardej, łamliwej—jaka się zwykle w handlu znajduje.

W ten sposób cykorja przygotowana, ma kolor brązowy lub ciemno-brązowy odstępuje wodzie około 13—15% substancji rozpuszczalnych nadających odwarowi smak przyjemny zbliżony do kawy.

Cykorja podlega wielu zafałszowaniom, a mianowicie: suszonemi wyciekami buraczanemi, mar-

chwią, rzepą i tym podobnymi surrogatami, które za pomocą mikroskopu wykryć można.

Przygotowana przezemnie jest zupełnie czysta bez domieszek i dla tego nazwałem ją *hygieniczną*, a mam przekonanie, że wewnątrzniemi przymiotami swemi w zupełności odpowie nadanej nazwie.

Czekolada, której produkcja w kraju naszym bardzo okazańie się przedstawia, okazaną była przez dwie znane w kraju firmy: Riese i Piotrowski i Sztengel. Natomiast herbaty i kawy prawie zupełny był brak w szeregu okazów.

O wodach mineralnych naturalnych była mowa w poprzednim rozdziale.—Produkcja wód sztucznych w kraju przedstawia się względnie zadawalniająco, jak o tem i na wystawie przekonać się było można. W Warszawie instytuty wód mineralnych w ogrodach: Saskim (Hirschfeld) i Krasińskich (Ciszewski) zasługują na uznanie jako prowadzone starannie i postępowo. W Krakowie istnieje nader poważny instytut wód mineralnych firmy Rząca i Chmurski.

Wino wystawione było przez kilka firm, z których palmę pierwszeństwa przyznano firmie Langnera (dawniej Krzymiński) za rzetelność w hodowaniu i konserwowaniu win obcych. Nie od rzeczy będzie podać tu podanych przez p. Langnera kilka słów objaśnienia o konserwowaniu win węgierskich.

Wystawca właściciel składu win, założonego w 1830 r. dał dowody umiejętnego zajmowania się konserwowaniem dobrego wina, ściśle kontrolując cały proces fermentacji i przeprowadzając go w sposób naturalny, praktyczny przy temperaturze równej 9° R<sup>a</sup> ciepła. Nabyte wino w stanie surowym lub moszczu u producentów, pozostawione jest przez pewien określony czas na lagrze dla przebycia fermentacji; gdy takową przejdzie, oddziela się wino od lagru zlewając w czyste beczki dla sklarowania. Lagier z win wysokich lub suchorożnych (nazwa w Węgrzech) doskonale działa winom lżejszym, które

niezmiernie zyskują przez nalanie na takowy, gdyż nabierają zapachu i tłustości tu należy baczyć aby niezakrótco pozostawiono wino na obcym lagrze, gdyż może podlegać chorobom częstej fermentacji, zmieniając kolor klarowny na matowy, lub też nabierając smaku gorzkiego nieprzyjemnego w użyciu. Gruntowna operacja hodowli i rozwijania się win, dokonywaną bywa z winami węgierskimi, które przy umiejętnem postępowaniu, dają często nieocenione rezultaty pod względem dobroci win, a zwłaszcza gdy posłuży pomyślny rok i suchy zbiór rozpoczynający się w końcu Października

Wina francuskie, reńskie, austriackie, hiszpańskie lub włoskie już gotowe bywają wybierane na miejscu produkcji.

Wszelkie środki forsowne do rozwijania win węgierskich jak np. wysoka sztuczna temperatura, lub siarka i t. p. bezwarunkowo źle oddziałują na dłuższe przechowanie wina, chociaż narazie pomagają w rozwinięciu się takowego, a siarka ma jeszcze własności niekorzystne dla zdrowia konsumentów.

Gdy wino węgierskie po oddzieleniu go od lagru odstoi się i jest zupełnie klarowne wtedy zlewa się do butelek czystych wysuszonych, korkując lekko. Wybierac do tej czynności należy dzień pogodny, słoneczny, mroźny, w ogóle dnie dżdżyste, słotne przy zlewaniu wina najgorzej wpływają na konserwację takowych. Zdarza się często że wino po przebyciu naturalnej fermentacji zostawia kolor opalowy, to wtedy klaruje się go na węgiel jako na środek zupełnie nieszkodliwy, gdyż nieposiadający w swym składzie żadnych części organicznych.

W szeregu wystawców piwa p. Herman Jung wyróżnił się nader zupełnem przedstawieniem naukowego schematu produkcji piwa (opracowanym przez p. Rose, chemika), oraz opisem takowej. Wszystkie fazy produkcji, wszystkie produkta używane do fabrykacji wystawione były w modelach i w naturze, a sprawy chemiczne przy fabrykacji się odbywające—w tablicach gra-

ficznych. Opis zaś fabrykacji tak jest jasny i zwięzły, że uważamy za stosowne podać tu parę wyjątków czytelnikom „Zdrowia.“

Aby jęczmień kupowany na rynku handlowym mógł być wzięty do przeróbki, musi być uprzednio przesortowanym i z rozmaitych domieszek oczyszczonym. Puszczając ziarno przez odpowiednie maszyny, otrzymujemy z nieznaczną stratą paru procentów: **Jęczmień oczyszczony.** Doprowadzony mechanicznymi manipulacjami do stanu pożądanej czystości, jęczmień wędruje do obszernych kadzi lub rezerwoarów cementowanych, w których znajduje się przez pewien czas pod wodą. Po 60—70 godzinach moczenia ziarno opuszcza kadź zalewną, jako: **Jęczmień mokry,** i, nabrawszy znaczną ilość wody, posiada już jeden z dwóch, do wszelkiego organicznego życia niezbędnych, czynników, wilgoci i ciepła. Zostając rozłożonym na obszernych, cementowanych lub kamiennymi flizami wyłożonych, płaszczyznach, w grubych, potem coraz cieńszych warstwach, jęczmień ogrzewa się. W skutek wspólnego działania ciepła i wilgoci, budzi się w nim uśpione życie, manifestujące się powstawaniem wewnątrz ziarna i na zewnątrz u dolnego końca dwóch kielków. Takim sposobem otrzymujemy po 7—8 dniowym kiełkowaniu **Słód zielony,** przedstawiający filcowatą masę, w której kielki dolne (korzonkowe) są całkiem pogmatwane. Aby wydalić znaczną ilość wody, w zielonym słodzie, rozkłada się takowy w cienkich warstwach na drucianych, z dołu ogrzewanych siatkach w suszarni. W skutek działania gorąca, organiczne życie ustaje, woda ulatnia się a kielki, wędniejąc, sztywnieją i odłamują się w znacznych ilościach. Z suszarni ten **Słód suszony z kielkami** dostaje się do maszyny, która odbija do reszty wszystkie kielki, czyszcząc zarazem i polerując ponownie każde ziarno. Ztamtąd słód suszony wpada między walec młyna, gdzie zostaje dość grubo umielony i który opuszcza jako **mąka słodowa.** Od tej chwili kończą się suche manipulacje, i cała fabrykacja zajmuje się już tylko płynami. Wspomniana mąka zaciera się w osobnych kadziach zaciernych, za pomocą

bardzo silnych maszyn z ciepłą wodą, a po osiągnięciu pewnego stopnia rzadkości, gotuje się w osobnych kotłach przy ciągłym mieszaniu masy znów za pomocą odpowiednich mechanicznych przyrządów. To stadium fabrykacji jest znanem w świecie piwowarskim, jako tak zwana: **Robota.** Jest to, stosownie do ilości mąki, stopnia mielenia i przeciągu gotowania mniej lub więcej gęsta masa, składająca się z nasyczonego płynu i nierozpuszczalnych części siodu. W celu ostatecznego rozsegregowania części płynnych i stałych cała „robota“ zostaje w gorącym stanie przepompowana do kadzi filtracyjnej, w której dziurkowane metalowe dno odgrywa rolę filtra. Części stałe pozostają w kadzi, jako odpadki zwany „słodziny“, części płynne przechodzą do kotła chmielowego jako **brzeczka** i gotują się w tym ostatnim z chmielem, aż do stanu kompletnej przezroczystości. Po ukończeniu gotowania i przedcedzeniu szyszek i listków chmielowych, gorący płyn rozlewa się w celu oziębienia i osadzenia części stałych t. zw. truffu na obszerne a płytkie metalowe pokłady i doprowadza się za pomocą osobnych aparatów do temperatury 4° R; w następstwie zaprawia się drożdżami i poddaje w sztucznie chłodzonych kadziach procesowi fermentacyjnemu. Oziębienie i zaprawienie drożdżami pozbawia płyn jego pierwotnej klarowności, dla tego **piwo fermentujące** jest kompletnie mętne. Dopiero po osadzeniu się znacznie pomnożonych drożdży w postaci grubej warstwy na dnie kadzi a innych zanieczyszczających części na dnie fasłagrowych, otrzymuje fabrykant jako rezultat kompletnie klarowne **piwo gotowe.** Zawartość jęczmienia podlega przeróżnym modyfikacjom i warunkuje się jakością gruntu, klimatem okolicy, urodzajem danego roku i innymi tego rodzaju czynnikami. Dla każdej jednak części składowej ziarna jęczmiennego istnieją pewne prawie stałe minimalne i maksymalne cyfry, na zasadzie których łatwo jest sobie przedstawić obraz składu chemicznego przeciętnego browarnego jęczmienia.

Stacja doświadczalna w Monachjum normuje zawartość takiego jęczmienia na.



60°	Krochmalu
15°	Proteinów
9°	Cellulozy
11°	Wody
1°	Dextryny
4°	Popiołu (kw. fosf. zw. mineralne, sole etc.)
<hr/>	
100°	

Z chwilą wrzucenia ziarna do wody, rozpoczyna się pierwsza zmiana polegająca na wydzieleniu przez zimną wodę pewnych związków ekstrakcyjnych przeważnie w azot bogatych. Wskutek ciepła i wilgoci, w nie zbyt grube warstwy rozłożonym jęczmieniu powstają dwa kiełki, z których jeden, tak zwany kiełek listny, przebija sobie drogę przez twardy środek ziarna, assymilując sobie substancje tegoż i formując djastazę, rodzaj nieorganizowanego fermentu. Kiełek korzonkowy zaś wyciąga z ziarna azotu i pewną ilość kwasu fosforowego; część zaś krochmalu zużywa się będąc assymilowaną przez młodą roślinkę, a w drugiej linii rozszczepia się pod wpływem świeżo powstałej djastazy na dextrynę i cukier (glukozę). Takim sposobem zielony sład zawiera w porównaniu z surowym jęczmieniem kilka procentów mniej krochmalu, mniej związków azotowych, część których została podczas moczenia wylugowana, mniej wreszcie kwasu fosforowego i zw. mineralnych, których znaczna część służyła jako pierwszy pokarm dla młodych kiełków, wykazuje za to więcej cellulozy powstałej w trakcie kiełkowania kosztem krochmalu i przede wszystkim znacznie więcej wody.

Ponieważ przy suszeniu sładu na lasach, na górnem piętrze przez pierwsze trzy godziny nie panuje jeszcze zbyt wysoka temperatura, przeto kiełek listny, szybko się jeszcze rozwijając, osiąga  $\frac{3}{4}$  długości ziarna, z czego wynika pomnożenie zawartości cellulozy, dextryny i cukru.

Pod wpływem coraz wyższej temperatury, ułatwia się znaczna ilość wody i powstaje powtórnie poważna ilość dextryny, wytworzenie której jest właściwym celem procesu suszenia; odpadanie zaś kiełków pociąga za sobą zmniejszenie się cyfry związków azotowych, które właściwie w tych

powyżej opisanych kiełkach czyli „kwiecie“ znalazły przy kiełkowaniu pewien rodzaj ujścia.

Najradykałniejsze zmiany spowoduje warzenie piwa, czyli otrzymywanie t. zw. brzezki t. j. wyciągu słodowego. Djastaza dla której optimum jest 60—65°R. przy płynnym stanie masy, znajduje po skończeniu zacierania owe warunki i scukrza w przeciągu 3 godzin cały krochmal, przyczem powstaje znowu niemała ilość dextryny. Ponieważ jednakże równocześnie ma miejsce znaczne rozcieńczenie masy, przeto linja dextryny wykazuje w tem stadjum ubytek, a linja cukru tylko nieznaczny przybytek 4 procentów, gdy w rzeczywistości wzrost absolutny cukru wynosi około 38%. Jeszcze raptowniej zmienia się cyfra azotu, którego zawartość, wskutek ścinania się albuminu podczas gotowania zacierów, garbnikowania kleju roślinnego (glutenu) przez garbnik chmielowy i wydzielania się na chłodnikach bogatego w azot truffu, redukuje się w brzezce czyli przefiltrowanym i ostudzonym roztworze glukozy do  $1\frac{1}{2}$ .

Celluloza zostaje całkowicie przy filtrowaniu w postaci sładzin wydzieloną, natomiast cyfra wody wznosi się do kilkudziesięciu procentów. Niemniej spada wskutek ogólnego rozcieńczenia zawartość popiołu, soli kwasu fosforowego, które to związki właściwie z natury rzeczy podczas opisanych manipulacji żadnego ubytku nie doznają.—Drożdże dodane do piwa rozpoczynają w płynie proces fermentacyjny i głównie kosztem azotu, kwasu fosforowego i soli potasowych powstają nowe komórki. Wskutek zaś fizjologicznego działania owych komórek wytwarza się prawie wyłącznie kosztem cukru, płynny alkohol i kw. węglany, gdy dextryna, działaniu grzybka się opierająca, pozostaje bez zmiany; attenuacja płynu spowodowana przez zastąpienie ciężkiego cukru lekkim alkoholem, pociąga za sobą znowu nieznaczne podniesienie się cyfry % wody.

Nakoniec wypada nam jeszcze zaznaczyć powolne powiększanie się alkoholu, odbywające się podczas fermentacji następczej—w pewnej części kosztem dextryny—głównie zaś cukru.

Porównywając pierwsze i ostatnie studjum

fabrykacji—jęczmień i piwo—dochodzi się do przekonania, że fabrykacja piwa lagrowego polega na zupełnem lub prawie zupełnem,

- 1) wydzieleniu proteinów, cellulozy,
- 2) przeobrażeniu krochmalu czyli skrobi na dextrynę i cukier i
- 3) wytwarzaniu kosztem świeżo powstałego cukru (glukozy) alkoholu i kwasu węglanego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## SŁÓW KILKA

### O BRUKACH MIEJSKICH

podał

Emil Sokal, inżynier.

Na ubiegłej wystawie hygjenicznej była sposobność oglądania modelu bruków drewnianych. Na fundamencie betonowym były osadzone kostki z drzewa sosnowego — a przestrzeń pomiędzy niemi zalana gudronem. Materiał główny, drzewo, stanowi bogactwo naszych — dotychczas jeszcze nie zupełnie wyniszczonych — lasów, a wprowadzenie u nas bruków drewnianych otworzyłoby nowe drogi i źródła dochodu — tak pożądane w czasach ogólnego zastoju. — Bruki drewniane może być okazały się zupełnie przydatnymi do zastąpienia kosztownego materiału granitowego, sprowadzanego z dalekich stron — przez co olbrzymi nakład rokrocznie pozostanie w kraju, podnosząc dobrobyt ludności miejscowej. O ile jednak bruk drewniany w naszym klimacie i przy warunkach cechujących Warszawę może stać się użytecznym okazały próby — jakie w niedalekiej przyszłości zostaną przedsięwzięte. Sądząc z doświadczeń przedsięwziętych w Berlinie, w Paryżu i Londynie, i biorąc pod uwagę sprawozdania magistratów niektórych miast Ameryki północnej, można teraz już przewidywać dobry rezultat prób — przypuszczając że przy próbach uniknięte zostaną te błędy, które popełniono w miastach wyżej wspomnianych.

Biorąc bruk drewniany za punkt wyjścia i chcąc rozpatrzyć bruki u nas zastosowane i wyprobowane, zamierzamy uwzględnić wymagania hygjeny przy każdym rodzaju bruków, szczególnie warszawskich — objaśnić strony ujemne i dodatnie każdej kategorii, i zakończyć obecny szkic pytaniem: które bruki uważać za najlepsze? Na pytanie to odpowiemy na zasadzie rezultatów zestawionych w ciągu niniejszej pracy.

Należy przedewszystkiem określić jakie własności powinien mieć bruk wyborny z punktu widzenia technika i hygjenisty?

*Dobry bruk powinien być: 1) trwały, 2) elastyczny, 3) turkot wywołany uderzeniem kół i kopyt łagodzący do możliwych granic, 4) wody meteoryczne spadłe na powierzchnię nie powinny absolutnie przedostawać się włąb, lecz spływać powinny po powierzchni i to możliwie prędko, 5) nie zbyt śliski gdyż w przeciwnym razie usposabia do nieszczęśliwych wypadków.*

Jako pierwszy warunek postawiliśmy *trwałość bruku*. Szersza publiczność widząc ciągłe i nieustające przebrukowania ulic, nie bada przyczyn — lecz sądzi, a ponieważ każda naprawa ulic, a szczególnie trotoarów kępuje ją w codziennym swobodnym ruchu — więc też bruki takie liczyć mogą na sympatję ogółu, które przez czas możliwie długi pozostaną bez poprawek w dobrym stanie.

Co do *elastyczności*, wymienionej jako punkt drugi, wydaje się nam że bruk stanowić powinien pomiędzy kołem powozu, a warstwą fundamentalną środek, łagodzący wstrząśnienia.

Wiele chorób, szczególnie u kobiet i dzieci, odnieść należy — według opinii lekarzy specjalistów — do silnych wstrząśnień na twarzym bruku. Z porady tychże specjalistów pacjentki unikają o ile można przejazdu drożkami po warszawskim bruku, a korzystają chętniej z powozów kolei konnej.

Nie mówiąc już o wrażliwości osoby chorej, w tym kierunku odwołuję się do tych,

którzy mieli sposobność przejeżdżać po bruku asfaltowym na ulicy Chmielnej; czy podobna jest porównać tę równą, przyjemną jazdę po asfalcie, z jazdą po bruku kostkowym? A cóż dopiero powiedzieć o torturach przejścia albo przejazdu po ulicy wybrukowanej kamieniem polnym?

Z kolei zastanowimy się nad żądaniem izby rodzaj bruku przyczynił się do łagodzenia stuku, wynikającego z uderzenia kopyt i kół. — Ruch powozów w Warszawie (jakkolwiek nie posiadamy szczegółowych cyfr ile powozów dziennie przejeżdża po ulicach 1 i 2 rzędnych), jest bardzo znaczny. — Sądząc na oko, ruch na pierwszorzędnych ulicach Wiednia nie dorównuje temuż w Warszawie.

Jaki skutek towarzyszy nieustającemu stukowi niech nas objaśnią przełożeni zakładów naukowych—ordynatorowie w szpitalach położonych przy ulicach bardzo ożywionych, a nareszcie osoby o słabych nerwach.

Zastąpienie bruku „twardego“ innym „łagodniejszym“ byłoby dobrodziejstwem dla uczącej się młodzieży, dla chorych w szpitalach jak również dla chorych mieszcących się w domach prywatnych—a hygiena biorąca w opiekę przez zdrowych i chorych, uwzględnia nie bez słuszności wszystko, coby uczynić należało aby zapobiedz złym skutkom.

Punkt czwarty wydaje się nam nie mniej ważnym od dopiero co wymienionych. Szybkie pozbycie się wód meteorycznych pozostaje z dwóch przyczyn, w ścisłym związku z asenizacją miast. Wiadomem być powinien fakt, że bruk przepuszczający wilgoć do warstw niższych — po nasyceniu tychże zatrzymuje wilgoć na swej powierzchni, tworząc mniejsze albo większe kałuże.

Wilgoć ta pod działaniem promieni słonecznych wyparowuje, błoto powoli wysycha, a pierwiastki chorobotwórcze razem

z parą wodną, napełniają powietrze i służą płucom naszym do oddychania.

Jestto wada bruków w ogólności, a naszych warszawskich w szczególności.

Rozpatrzmy w następującym numerze poszczególne wady i zalety bruków naszego miasta, a więc tych z kamienia polnego, z granitu, z płyt kamiennych — makadam (w Alejach Ujazdowskich) i zastanowimy się nad brukiem z kostek drewnianych i brukiem asfaltowym.

(Dokończenie nastąpi).

## DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

### CO NALEŻY CZYNIĆ W CELU ZAPOBIEŻENIA

### ROZSZERZANIU SIĘ PRZYMIOTU?

Referat komisji akademii lekarskiej w Paryżu przedstawiony przez prof. Fournier na posiedzeniach 7 i 14 czerwca 1887 r.

Przymiot jest niebezpiecznym w 3 kierunkach: indywidualnym, rodzinnym i ogólnie społecznym.

Jednorazowe przebycie przymiotu może wywołać w 10, 20 i 30 lat po pierwszym napadzie powtórzenie się tej choroby, a podług nowych klinicznych i anatomicznych badań bardzo wiele cierpień rozmaitego rodzaju zawdzięcza swe powstanie przymiotowi.

Smutniejsze są dziedziczne następstwa przymiotu: straszna śmiertelność panuje wśród potomków syfilitycznych osób, dochodząc do 71% przy przymiocie u matki a w niektórych szpitalach nawet 84—86%. Wielkie więc ma znaczenie przymiot w ogólnej śmiertelności dzieci.

Wpływ dziedziczny przymiotu może być i u dorosłych przyczyną ciężkich, śmiertelnych nickiedy chorób.

Ogólno-społeczne następstwa przymiotu są następujące: osłabienia rozmaitego rodzaju, prowadzące do niezdolności do pracy, a więc do nędzy; dobroczynność publiczna bywa za bardzo wyzyskiwaną przez chorych przymiotowych (w Pa-

ryżu niewystarczają dla nich cztery specjalne szpitale);—armija traci corocznie znaczną ilość osobników, zdolnych do służby pod każdym innym względem;—ludność bywa przez syfilityków coraz więcej zakażoną;—dzieci umierają w ogromnej ilości, co ze stanowiska społecznego jest wielkim złem, ponieważ ludność kraju się zmniejsza.

Przed 50-iu laty powiedział już Parent-Duchâtelet, że przymiot jest najcięższą i najniebezpieczniejszą ze wszystkich chorób rodu ludzkiego; powoduje ona więcej nieszczęścia, niż morowa zaraza, która od czasu do czasu szerzy postrach pomiędzy ludnością.

W podobny sposób mówi Michel Lévy: Wytepienie tego „traudu czasów nowych,“ jak nazywają przymiot, nie przekracza możliwości nowożytnego państwa.

Udało się przez urządzenie specjalnych zakładów (*Leproselia*) i przerwanie komunikacji ograniczyć rozwój trądu i dżumy; wszystkie państwa wydają corocznie ogromne summy w celu zabezpieczenia ludzi od ospy. Przymiot jest większym złem, niż wszystkie powyższe choroby, zwyrodnia on potajemnie pokolenia; zarazek jego jest widoczniejszym niż zarazek dżumy; dlaczego więc nie używa się we wszystkich krajach jednakowych środków, by wytepić tę chorobę? Cechą jest to rodu ludzkiego, że niezwykła epidemja, która nagle jak piorun wypada z chmur, ogłusza go i straszy; do powoli zaś kroczącej i dłużej trwającej choroby niszczącej organizm pomалу się przyzwyczajają.

Przeciwno zastosowaniu środków zapobiegawczych występowało ze względu, że syfilis jest chorobą od której łatwo się chronić, że środki te ograniczają mniej lub więcej osobistą wolność.

Środki zapobiegawcze rozszerzaniu się przymiotu są trojakiemu rodzaju.

I. *Środki zapobiegawcze administracyjne.*

Stosują się one przeważnie do uregulowania prostytucji, która przedstawia niebezpieczeństwo przez rozszerzanie chorób wenerycznych pomiędzy ludnością.

Ze stanowiska higienicznego i moralnego powinna prostytucja być kontrolowana i o ile mo-

żna ograniczona. System wolnej prostytucji, t. j. nienadzorowanej jest dla dobra ogólnego nieszczęściem. Cyniczne produkowanie się prostytucji na ulicach musi być policyjnie wzbronione.

W celu ochrony zdrowia konieczne są następujące środki: 1) Perjodyczna *wizytacja* prostytutek i 2) umieszczanie chorych na przymiot w przytułkach leczniczych. Obecnie prostytucja podlega tylko policji, która kontroluje prowokację uliczną, osądza ją i karze; policja prowadzi kontrolę prostytutek, poleca ich zbadanie lekarzom policyjnym i pomieszcza w razie choroby w szpitalach; będących prędeż więzieniami niż zakładami leczniczymi. Usunięcie jednak publicznej prowokacji ze względów zdrowotnych i moralnych osiągnie się tylko na podstawie prawodawczej; wszystkie w tym celu konieczne ograniczenia wolności osobistej powinny być ustanowione przez instytucje prawodawcze. Rozstrzygać tutaj ma nie przemoc policji, lecz ogólne prawo.

Co się tyczy badania prostytutek, to należy trzymać się następujących reguł:

Każda zapisana prostytutka powinna być jeden raz w tygodniu w oznaczonym dniu badana przez lekarza; oprócz tego raz na miesiąc w nieoznaczonym dniu powinna być badana przez lekarza inspekcyjnego. I każde badanie ma być zupełnem, przeważnie zaś zwrócone na główne siedliska choroby.

## II. *Leczenie w szpitalu.*

1. Ilość łóżek przeznaczonych dla chorych na przymiot jest obecnie niewystarczającą.

2. Zwiększenie ilości łóżek należy uskutecznić przez założenie specjalnych szpitali, wybudowanych po za granicami miasta.

3. We wszystkich szpitalach środki służące do leczenia chorób wenerycznych powinny być wydawane darmo.

4. Specjalnie dla chorych syfilitycznych należy urządzić bezpłatną konsultację lekarską.

5. W szpitalach powinni być dwojacy lekarze: dający poradę chorym przychodnim i leczący chorych szpitalnych.

III. *Reformy w nauczaniu.*

1. Wszystkie oddziały weneryczne mają być dostępne dla studentów medycyny.

2. Każdy doktorant medycyny przed złożeniem rozprawy powinien przedstawić świadectwo 3-ch miesięcznego uczęszczania na oddział weneryczny.

3. Lekarze przystępujący do konkursu o miejsce w szpitalu specjalnym powinni wykazać dostateczną znajomość chorób wenerycznych.

IV. *Środki zapobiegawcze w armii i marynarce.*

1. Należy zwracać uwagę żołnierzy na niebezpieczeństwa chorób wenerycznych w ogólności, na konieczność dłuższego leczenia i na niebezpieczeństwo tajemnej prostytucji. Najskuteczniej spełniać to mogą lekarze pułkowi przez popularne odczyty.

2. Żołnierz chory powinien wykazać ewentualne źródło choroby dla przedsięwzięcia środków policyjnych.

3. Żołnierzom należy wzbronąć uczęszczania do piwiarni i szynków, będących miejscem tajnej prostytucji.

4. Żołnierze zarażeni nie powinni być karani ponieważ bojaźń kary wstrzymuje ich od szukania pomocy lekarskiej.

5. Leczenie chorych syfilitycznych nie powinno się ograniczać na kilkotygodniowym leczeniu w szpitalu.

6. Żołnierze marynarki przed zawinięciem do portu okrętu powinni ulegć lekarskiemu badaniu.

7. W miejscach portowych powinien być urządzony nadzór systematyczny nad prostytutkami.

V. *Zapobieganie zakażenia syfilitycznego mamek przez ssawców.*

Podobnie jak lekarz ma prawo badać mamkę i wypytywać się o jej anamnezę przysługiwać powinno również i mamce prawo dowiedzenia się, czy nie naraża się ona na zakażenie syfilityczne. Ponieważ zachodzą tu wielkie trudności społeczne—należy więc przynajmniej w biurach najmu mamek przedstawiać świadectwa lekarskie o zdrowiu noworodka.

M. Hopfenblum.

## KORESPONDENCJE.

XX.

Paryż, 30 Sierpnia 1887 r.

(Paryż stary i nowy.—Wyradzanie się ludności paryskiej.—Woda sekwańska).

Przed panowaniem Filipa Augusta, Paryż bardzo nędzny przedstawiał widok. Tam, gdzie znajdują się hale centralne, było miejsce spoczynku dla zmarłych—ementarz Niewinnych (*des Innocents*)—miejsce przechodnie dla publiczności. Psy uliczne schodziły się tu ze wszystkich stron miasta, biegały po całym ementarzu i wygrzebywały trupy. Gdy zmrok zapadł ementarz satwał się miejscem schadzek dla złodziei i prostytutek. Nieszczęśliwy, który się tu zabłąkał, nie potrzebował myśleć o kosztach pogrzebu; rzucono go bowiem w jedno miejsce razem z trupami wygrzebanymi. Filip August dopiero ementarz ten murem otoczyć kazał.

Podobnie jak dzisiaj niektóre gałęzie przemysłu gromadzą się w jednej i tej samej części miasta, a niektórzy kupcy zamieszkują też same ulice, tak samo i wówczas handlujący i robotnicy jednej i tejże kategorii grupowali się razem obok siebie. Tkacze zamieszkiwali ulicę Tkacką (*de la Tixeraderie*), mularze—ulicę *de la Mortellerie*, sprzedający pargamin—ulicę *de la Parcheminerie*, bednarze—ulicę *de la Barillerie* garbarze—kilka ulic zwanych *la Tannerie*. W większej części rzemiosł wzbronioną była praca wieczorna przy świetle i wszystkie magazyny, sklepy i warsztaty musiały być zamykane, gdy zadzwoniono na „Anioł Pański.“

Za czasów Ludwika XIV, Paryż liczył pół miliona ludności, 500 ulic większych, 9 przedmieść, 25 tysięcy domów i 9 mostów.

Przechadzki nocne po mieście były jeszcze bardzo niebezpieczne. Bandy złodziei i rozbójników napadały na przechodniów, rabowały ich i mordowały najczęściej bezkarnie. Poczęto myśleć o oświetlaniu główniejszych części miasta i o zwiększeniu policyi. Paryż otrzymał wtedy

6,500 latarni i zdwojoną ilość policyantów. Obok tego wprowadzonym zostało nieznanie przedtem czyszczenie ulic, zwiększono liczbę studni, co wpłynęło bardzo korzystnie na stan sanitarny miasta i położyło koniec strasznym zarazom periodycznie zjawiającym się w Paryżu. W owym też czasie wprowadzono używanie kawy. Pierwszą kawiarnią, która dziś jeszcze egzystuje, była „Café Procope.“ Wkrótce potem Paryż posiadał przeszło 600 kawiarni. Restauracji nie było jeszcze wówczas; kawiarnie pierwszemi były zakładami publicznymi gdzie gromadził się świat literacki i arystokratyczny.

Za czasów Ludwika XV poczęto numerować domy i umieszczać na rogach ulic napisy (ich nazwy). Oświetlenie uliczne świecami zastąpiono przez oświetlenie olejem. Policya została zreformowana i liczyła przeszło tysiąc ludzi. Paryż zajmował 4,000 morgów powierzchni, gdy w początkach za Juliusza Cezara, pokrywał zaledwie 50 morgów.

Więcej niż dwieście ulic nowych powstało wówczas.

Za Ludwika XVI Paryż został otoczony murem, mającym siedem mil francuzkich obwodu i przeciętym 55 wejściami, przez które wprowadzano artykuły spożywcze dla mieszkańców miasta. Mur ten przetrwał do 1860 r. Napoleon III-ci nowym murem Paryż otoczyć kazał, służącym dla obrony miasta przed nieprzyjacielem, oraz dla pobierania opłat od artykułów spożywczych do stolicy wprowadzanych. Od początku drugiego cesarstwa do ostatnich czasów Paryż został znacznie powiększony i więcej niż w połowie przebudowany. Ciasne i brudne domy ustępują miejsca gmachom sześciopiętrowym, zaopatrzonym w gaz i wodę. Obszerne place i szerokie bulwary, aleje i ulice, urządzone na miejscu starych, wązkich i ciemnych uliczek, nie tylko higieniczne mają znaczenie, ale także nadają wiele wspaniałości miastu. Oko, znużone jednostajnością w budowie domów i w urządzaniu wystaw sklepowych, z przyjemnością się zwraca ku drzew zieleń.

Stan sanitarny miasta pomimo ciągłych robót

asenizacyjnych nie jest jednak takim jakim być powinien. Z rozmaitych pochodzi to przyczyn, lecz głównie z tej, że Paryż zawięką posiada ludność w stosunku do powierzchni jaką zajmuje. Wielkie zgromadzenia ludzi na małej rozległości nie tylko pod względem higienicznym, lecz także pod względem ekonomicznym i moralnym są szkodliwe. Rzadko na tak małej powierzchni ziemi mieszka tyle ludzi co w Paryżu, (na 7,802 hektarach 2,256,000 mieszkańców; na jeden hektar przypada zatem 290 mieszkańców).

Złe pokarmy, zła woda, złe powietrze są udziałem nędzarzy i mniej zamożnej ludności. Z jednej strony zbytek, z drugiej nędza denerwują, zabijają i demoralizują ludność tutejszą i wytwarzają z niej nowy gatunek ludzi rozgorączkowanych, chciwych wrażeń nadzwyczajnych, szukających rozrywek niezwykłych, nienaturalnych, wstrętnych. Paryż to *rendez-vous* szarlatanów, oszustów i wszelkiego rodzaju awanturników całego świata.

Paryż przedstawia z tego względu szerokie pole dla badań psychologicznych. Tutaj lepiej niż gdzieindziej widzieć można jak nisko duch ludzki upaść może i jak łatwo może się zezwierzcić.

Fałszowanie pokarmów i napojów, w olbrzymich praktykowanych rozmiarach, przyspiesza znacznie proces fizycznego i moralnego wyradzania się ludności paryzkiej. Alkoholizm stał się tu zjawiskiem bardzo powszednim. Trzy czwarte zużywanego alkoholu ulega fałszowaniu. To samo można powiedzieć o winie a nawet o piwie, coraz więcej wchodzącem tu w użycie. I woda nie jest lepszą. Trzy cyrkule: drugi, ósmy i szesnasty, zamieszkiwane przez ludność bogatą, otrzymują obecnie, z powodu braku wody źródlanej, wodę z Sekwany.

Jeżeli ludność wymienionych cyrkulów nie używa wody tej do picia, to używa jej z konieczności do gotowania. O ile woda ta jest czystą widzieć można z tego, co następuje.

W 1886 r. wyciągnięto z Sekwany w obrębie Paryża, następujące zwierzęta martwe: 2,021 psów, 977 kotów, 2,257 szczurów, 507 kur i ka-

czek, 3,066 kilogramów okrawków mięsa, 210 królików i zajęcy, 10 baranów, 2 źrebięta, 66 prosiąt, 5 wieprzów, 27 gęsi, 27 indyków, 2 cielęta, 3 mały, 8 kóz, 1 źmije, 2 wiewiórki, 3 jeżozwierze, 1 papugę, 609 rozmaitych ptaków, 3 lisy, 130 gołębi i kuropatw, 3 jeże, 3 pawie i jedną fokę! Piękny obraz, prawda? Dodajmy jeszcze do tego trupy ludzkie, rozmaite nieczystości wpadające do Sekwany i brudną wodę rzeczki Bièvre'y, a obraz będzie jeszcze piękniejszy. Nie zapominajmy także, że woda Sekwany zawiera w sobie rozmaite nieczystości wszystkich miast, przez które przepływa. Wprawdzie woda ta zanim dojdzie do konsumentów bywa poprzednio filtrowaną, nie wszystkie jednak substancje szkodliwe, zostają z niej przez to usunięte. Od czasu używania wody z Sekwany wzmożła się znacznie gorączka tyfoidalna. Corocznie powtarza się to samo. Epidemia tegoroczna nie jest większą niż lat poprzednich.

Czy używanie wody sekwańskiej ją wywołuje? Być może. Przekonać się o tem będzie można wtedy dopiero, gdy Paryż nie będzie potrzebował używać wody rzecznej podczas lata. Lecz choćby się nawet okazało, że woda ta nie spowodowała tyfusu, to jednak pozostanie niezaprzeczonem, że musi ona wpływać szkodliwie na zdrowie konsumentów.

*Dr. Antoni Złotnicki.*

## KRONIKA.

### O STOSUNKACH METEOROLOGICZNYCH W WARSZAWIE OD 16 SIERPNI DO 15 WRZEŚNIA 1887 r.

Druga połowa sierpnia była aż do d. 24 pochmurna, słotna i stosunkowo chłodna; dopiero pod koniec miesiąca poprawiła się pogoda i temperatura podniosła się. Z tejże połowy sierpnia wypadła średnia temperatura 16.01 C. o 0.03 niższa, aniżeli w pierwszej połowie. Najchłodniejszy dzień był d. 19 i miał przeciętną temperaturę 14.90 C, najcieplejszy zaś dzień z przeciętną temperaturą 20.06 C był ostatni sierpnia. W d. 16 spadła temperatura w nocy na 7.03 C, a w d. 31 podniosła się do 27.06 C.

Średnie ciśnienie powietrza dosięgło w drugiej połowie sierpnia 748.8 milimetrów; najmniejsze było 737.2 milim. w d. 19, a największe 755.6 mm. w d.

28; zmiany jego odbywały się powolnie i nie dochodziły do 10 mm. na dobę. W ciągu 5 dni z deszczem zebrano wody 22.5 mm., z tych na d. 19 przypada 8.2 mm.; w innych dniach deszcz był mniej obfity. Wiatr przybierał bardzo zmienny kierunek, był atoli najczęściej nader słaby, tylko w dniu 19 i 29 dął z większą siłą, ale ta nie przechodziła 10 metrów na sekundę.

Z całego tegorocznego sierpnia mamy: średnią temperaturę 16.03 C, niższą o 1.06 od normalnej; ciśnienie powietrza 748,9 milimetrów, mniejsze o 0,7 od normalnego; ilość spadłej wody 62.1 milimetrów mniejszą o 18,9 od normalnej.

Pierwsza połowa września, chociaż nie zbyt pogodna, miała wyższą temperaturę, aniżeli sierpień; przeciętna bowiem jej temperatura dosięgła 17.06 C; wszystkie dni od 1 do 8 były gorące, dopiero po słońcu w d. 9 i 10 uległa temperatura kilkostopniowemu spadkowi. Najcieplejszy dzień z przeciętną temperaturą 22.01 C był d. 7 września, najchłodniejszy z temperaturą 12.01 był d. 10; najwyżej wzniósł się termometr do 29.01 w d. 4, a najmniej pokazywał 7.95 w d. 11.

Ciśnienie powietrza było dość zmienne, ale w ogólności wysokie; przeciętnie dosięgło 750.1 milimetrów; najmniejsze 741.6 mm. przypadło w d. 5, największe 758.5 mm. w d. 8 września. W czterech dniach z deszczem zebrano wody 18.9 mm.; najobfitszy deszcz padał w d. 9 i wtedy było wody 15.2 mm. W d. 4 wieczorem pojawiła się błyskawica, ale burz z grzmotami nie było. Wiatr zmiennego kierunku był zwykle bardzo słaby, czasami tylko miał szybkość 5 metrów na sekundę. K.

### STOSUNKI METEOROLOGICZNE KRAKOWA OD 15 SIERPNI DO 15 WRZEŚNIA 1887 r.

Pierwsze dni drugiej połowy sierpnia były słotne i stosunkowo chłodnawe. Od d. 17 codziennie deszcz, aż do 24 włącznie, a zmierzono w tym czasie 54.5 mm. Potem nastąpiła posusza, która dość daleko w następny miesiąc zaciągnęła. Między 15 a 29 sierpnia średnia dzienna temperatura prawie stale niższa od normalnej, dopiero ostatnie 3 dni gorętsze; najwyżej wyszedł termometr w tym czasie dnia 30 go 27.02 C, najniżej dnia 16 do 6.02 C (dnia 21 do 6.05). W ogóle dni z ciepłotą wyższą od 25° C było 5, zaś z niższą od 10° C było 6. Średnia całomiesięczna ciepłota wypadła też mniejszą od normalnej o 1.02, a mianowicie + 16.4, podczas gdy średnia jej z drugiej połowy tego miesiąca była 15.05 C. Dni zupełnie bezsłonecznych było 5; w ciągu pozostałych 11-tu było światła słonecznego 109.4 godzin, czyli przeciętnie po 6.8 godzin dziennie. Stan ba-

rometru początkowo niski, podniósł się dopiero w ostatnim tygodniu; najwyższy był 745.9 mm. dnia 28, najniższy 728.8 mm. dnia 18; średni stan z drugiej połowy miesiąca wypadł 740.7 mm., podczas gdy średnia całomiesięczna była 741.5 mm., t. j. o 0.8 mm. niżej od normalnej. Wiatry przeważnie zachodnie, w ciągu 6 dni silniejsze, dnia 17 burza z małym deszczem.

Suchszą i gorętszą była pierwsza połowa następującego miesiąca t. j. września. Upały wróciły lipcowe zwłaszcza w pierwszym tygodniu; najwyższy doszedł termometr dnia 7 t. j. do 30.02 C, niewiele niżej stawał on dni poprzedzających. Po 8-ym ochłodziło się znacznie, i przyszły deszcze, aczkolwiek dość skromne, skoro w całej tej połowie miesiąca zmierzono opadów tylko 12.9 mm. w sześciu dniach deszczowych. Najniższy zszedł termometr dnia 11 do 6.02 C. Średnia ciepłota z tego czasu wypadła 17.08 C, t. j. o 1.04 C wyżej, od takiejże średniej sierpniowej. Słońca także było w tym czasie obficie, a tylko jeden dzień bezsłoneczny. W pozostałych 14-tu świeciło ono 113.6 godzin, czyli przeciętnie po 7,6 godzin dziennie. Barometru stan średni wypadł 741.9 mm.; najwyższy sięgnął on do 749.3 mm. dnia 8, najniższy zaś do 736.9 mm. dnia 2. Wiatry przeważnie zachodnie, słabe.

Dr. W.

#### HYGIENA W GARBARNIACH WARSZAWSKICH.

Dr. Światłowski, inspektor fabryczny okręgu warszawskiego ogłasza w czasopiśmie „Russkaja Medicina“ artykuł o przemyśle garbarskim w Królestwie Polskiem. Sądzymy że następujące dane z pracy powyższej zasługują na uwagę czytelników „Zdrowia.“

Wszystkich zakładów garbarskich było w r. 1886 do 389, w których pracowało 2909 robotników (roczna produkcja wyniosła prawie 6,700,000 rubli). Największe zakłady znajdują się w Warszawie (50) największa zaś liczba w gubernji piotrkowskiej (90). W liczbie robotników znajduje się tylko 1—2% kobiet, małoletnich robotników nie dostrzeżono wcale. Zapłata dla mężczyzn wynosi od 60 kop. do 2 rubli dziennie. Dzień roboczy zaczyna się latem o godzinie 5-iej rano a kończy się o 6-iej wieczór; w zimie robota trwa od 6-iej do 6-iej. Odrącawszy 13/4 na niezbędne przerwy, otrzymamy przeciętny czas trwania przy 10 1/4 godzin dziennie (z wyjątkiem niedziel i 16—20 świąt rocznie) każdy robotnik dostaje od właściciela buty skórzane i fartuch (w większych zakładach). Kąpieli ani szatni ani też pokoju jadalnego niema w żadnym zakładzie. Organizacja pomocy lekarskiej jest we wszystkich fabrykach wadliwa. Wygląd robotników jest niezdrowy twarze blade i żółte, wyraz znużenia. Krankkasy są wadliwie w ogólności urządzone. Sklep spożywczy istnieje

tylko w jednym zakładzie (T. i Sz.). Prawie wszystkie garbarnie warszawskie mieszczą się w zaludnionych częściach miasta, lubo miejscowości te dopiero po postawieniu fabryk mogły się zaludnić. Spuszczanie ścieków jest niezdrowe (wprost do rynsztoków i bez uprzedniej dezynfekcji).

#### STATYSTYKA SZPITALNA

Szpital zapasowy ogłasza na wzór szpitala Dzieciątka Jezus sprawozdanie z ruchu chorych. Pierwsze sprawozdanie odnosi się do r. 1887 i wydane zostało staraniem T. R. Witujewa. Autorem jest miejscowy lekarz szpitala Dr. Witold Szumlański, który ogłasza również sprawozdanie to w „Medycynie.“ Opracowanie jest nader sumienne i opatrzone tabelicą graficzną chorób. Materiał skąpy, albowiem szpital otwarty był tylko przez dni 113, w ciągu których leczyło się w nim 242 chorych (suma dni szpitalnych wynosi 4085).

Z powyższej liczby chorych 35 wypadków odnosi się do suchot płucnych, liczba zaś chorych na narządy oddechania wyniosła przeszło trzecią część ogólnej ilości chorych. Ogólna odsetka śmiertelności 13,20%; dla suchotników zaś 37,10%.

#### PRACOWNIA HYGIENICZNA PRZY BIURZE SANITAR- NEM WE LWOWIE.

Staraniem portomedyka Galicji, Prof. Białosiadki, powstanie wkrótce pracownia przy biurze sanitarnem we Lwowie. Większość przyrządów, do badań chemicznych oraz bakterjologicznych znajduje się już obecnie w rozporządzeniu biura, podobnie jak i lokal w gmachu namiestnictwa nie wielkich już tylko wymagający przeróbek, reszta sprzętów, z mianowicie wyborowe mikroskopy niebawem przybędą i pracownia wkrótce w ruch zostanie wprowadzoną. Prace bakterjologiczne powierzone być mają p. Bossowskiemu z Krakowa.

#### WYKŁADY POPULARNE HYGIENY WE LWOWIE.

Dr. Merunowicz, radca sanitarny, rozpocznie wkrótce szereg wykładów higieny na wszechnicy lwowskiej dla przyrodników i innych słuchaczy, którzy z wykładów tych korzystać zapragną. Znaczenie wykładów tych tem większem jest ze względu na brak wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim.

#### ZE ZJAZDU PRZEDSTAWICIELI TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA W CARLSRUHE.

W Carlsruhe odbył się świeżo (22—28 września r. b.) zjazd międzynarodowy towarzystwa Czerwonego krzyża. Obok innych wniosków przyjęte zostały przez zgromadzonych członków następujące: 1) Kongres wyraża życzenie ażeby opatrunki antyseptyczne były wprowadzone obowiązkowo do wszystkich armji



w czasie wojennym i do wszystkich towarzystw Czerwonego Krzyża, oraz aby personel dozorujący był wprawiany stale w przeciwny sposób opatrywania ran. 2) Kongres dziękując rządowi i towarzystwom które pozwalały na bezpłatny przewóz podczas wojny osób i rzeczy do towarzystwa Czerwonego Krzyża należących wyraża pragnienie aby wszystkie rządy, które podpisały traktat genewski wprowadziły bezpłatny przewóz lub przynajmniej tani. 3) W r. 1884 delegaci rosyjscy zaproponowali aby centralny komitet Czerwonego Krzyża otrzymał cechę urzędową oraz pewne prawa specjalne, albowiem dotychczas komitet posiadał tylko wpływ moralny. Kongres postanowił pozostawić dawny charakter komitetu międzynarodowego postanawiając natomiast że kongresy mają się regularnie powtarzać co pięć lat. Cesarzowa niemiecka prosiła o wyznaczenia tematu do nagród, na które przeznaczyła 6,000 marek, 3 złote medale i 9 srebrnych. Kongres obrał temat następujący: „Najlepsze urządzenie wewnętrzne przenośnego lazaretu przeznaczonych dla pewnej liczby rannych i chorych. (Wręcz. 39—1887).

#### SPÓSTRZEŻENIE NAD TYFUSEM BRZUSZNYM.

Dr. Wacadse w Tyflisie ogłosił w miejscowym organie medycznym (Miedzicinskij Zbornik, № 45—1887) dużą pracę obejmującą spostrzeżenia nad 407 wypadkami tyfusu w oddziale tyfusowym miejscowego szpitala wojskowego. Z liczby wniosków autora co do przyczyn powstawania tej choroby wymienimy następujące: a) Ukazanie się i wzmaganie wypadków tyfusu zależy nie od przyniesienia zarazy ale od odwołania dawnej uprawianej od wielu lat w Tyflisie. b) Potwierdza się tu fakt dawno spostrzeżony przez licznych uczonych, że przybysze chorują częściej niż ludność rdzenna. W Monachium naprzykład rekruci chorują 4½ razy częściej niż żołnierze starsi, w Warszawskim szpitalu wojskowym, według prof. Łapezyńskiego, 72% chorych na tyfus przedstawiają rekruci. c) Ponieważ przyczyny wywołujące tyfus istnieją ciągle, więc niewątpliwie jest nowe wystąpienie epidemii w przyszłości. d) Pomiędzy tyfusem z jednej a kanalizacją, zaopatrzeniem w wodę i urządzeniem mieszkań z drugiej strony istnieje widoczny i niewątpliwie związek i zmniejszenie tyfusu jest z tego względu niewątpliwie możebnem. Dezynfekcja wątpliwe posiada znaczenie w sprawie zmniejszenia tyfusu.

#### PRZECIWKO PRZECIĄŻANIU DZIECI PRACĄ UMYSŁOWĄ.

Dr. Gorecki, redaktor czasopisma lekarskiego „le Praticien“ w Paryżu podał iniejątywę założenia stowarzyszenia ojców rodzin przeciwko wysiłkom umy-

słowym dzieci. Towarzystwo to świeżo właśnie powstało w Paryżu i cieszy się powodzeniem. Wiadomość tę czerpiemy z wiedeńskiego czasopisma „Centralblatt für Kinderheilkunde.“

#### NOWE CZASOPISMO.

W Reichenbergu (w Czechach) powstało nowe czasopismo niemieckie p. t. „Die Humanität“ wydawane przez p. Antoniego Pfeiffra dyrektora szpitala miejscowego. Pierwszy numer tego pisma który mamy przed sobą wyszedł w końcu września t. r. lubo z datą październikową i przedstawia się nader korzystnie zarówno pod względem bogactwa i rozmaitości treści jak i pod względem powierzchowności gdyż na pięknym papierze jest wydany. Zadanie czasopisma wyraża tytuł jego. Jako dewizę przyjmuje ono następujące wyrażenie Henryka George'a: „Kto postępuje według wskazówek prawa i przyzwoitości i dba o własną rodzinę, a nie przyjmuje przytem udziału w sprawach dobra społecznego, nie troszczy się o biednych i głodnych, chyba o tyle że od czasu do czasu udziela któremu z nich jałmużnę ten nie jest prawdziwym chrześcijaninem, ani też dobrym obywatelem. Obowiązki obywatela są większe i trudniejsze.

Czasopismo „die Humanität“ obejmuje następujący program:

- 1) Instytucje i urządzenia dla biednych i chorych
- 2) Stowarzyszenia sanitarne i korzyść ogółu na celu mające,
- 3) Hygienę.
- 4) Sprawy robotnicze (Arbeiterfrage).
- 5) Alkoholizm i przytułki dla nałogowych pijaków.
- 6) Praktykę policyjną i karną ze stanowiska humanitarnego.
- 7) Prawodawstwo.
- 8) Wiadomości osobiste, życiorysy, legaty i t. p.
- 9) Kongresy, wystawy, ratownictwo i t. d.

#### WYKŁAD HYGIENY W SEMINARIUM.

Z czasopisma „The British Medical Journal“ dowiadujemy się że kardynał Americo biskup z Oporto wprowadził własnym kosztem wykład higieny w seminarjum czyniąc przedmiot ten obowiązującym dla wszystkich księży.

#### CHOLERA WE WŁOSZECH.

Cholera która wywołała ponownie panikę we Włoszech ukazawszy się w Sycylii, zmniejszyła się wkrótce znakomicie, tak iż tylko mała ilość wypadków dziennie bywa notowaną i nawet w Messynie gdzie najgwałtowniej grasowała epidemia w ostatnich dniach już tylko około dwudziestu wypadków dziennie no-

towano. Parowiec „Ingarvie“ który przybył do Falmouth w ostatnich dniach września b. m. stracił był poprzednio w Messinie kilku ludzi z załogi; po należytem oczyszczeniu i zastosowaniu dezynfekcji okręt swobodnie puszczono do Londynu.

#### PALENIE ZWIŁOK.

Pierwszy międzynarodowy kongres zwolenników palenia zwłok odbyć się ma w Medjolanie w kwietniu 1888.

#### PROJEKT PRAWA O ZAPOBIEGANIU WŚCIEKLIZNY W ANGLJI.

Komisja izby lordów wysadzona do opracowania projektu prawa o zapobieganiu wściekliznie złożyła następujący elaborat (The Brit. med. Journ.).

- 1) Gdy panuje wścieklizna, musi wówczas być wydany rozkaz ogólnego zastosowania kagańca.
- 2) Władza miejscowa upoważnienie mieć winna do zabijania wszystkich psów włączających się.
- 3) Każdy pies opatrzony winien być znakiem z oznaczeniem nazwiska właściciela.
- 4) Psy utrzymywane być winny w ogólności daleko od placów publicznych i zwierzęta nie mające (na pozór) właścicieli usuwane być mają jak najskropulatniej.
- 5) W razie sprawdzenia dobroczynnych skutków metody Pasteur'a, przedsięwzięte mają być środki do rozprzestrzenienia takowej.

#### FILOKSERA.

Znane są powszechnie klęski jakie wyrządziła Filoksera winnicom w całej Francji. W liczbie okolic najbardziej dotkniętych tą klęską znajduje się departament Charente, którego stolica Cognac oddawna wstawiała się produkcją wódek tejże nazwy; w górnym bowiem departamencie Charente hodują z największym powodzeniem gatunki winogron nadających się najbardziej do fabrykacji tego napoju alkoholicznego, który z powodu właściwej kombinacji ciał aromatycznych zyskał prawo obywatelstwa medycynie w większym niż inne wódki stopniu. Prawie trzecia część winnic w Charente stała się skutkiem filoksery nieprodukcyjną. Klęska ta z jednej strony wpłynęła na zwiększenie cen koniaku z drugiej zaś—co gorsza—wywołała olbrzymią ilość falsyfikatów.

### DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Wciągu 4-ech tygodni od 8 Maja do 4 Czerwca:  
Urodziło się:

Noworódków		Umarło	
chłop.	dziew.	chłop.	dziew.
626	632	40	31
		414	377

Wciągu 4-ech tygodni od 5 Czerwca do 2 Lipca:

Urodziło się:		Umarło	
chłop.	dziew.	chłop.	dziew.
591	589	60	34
		455	391

#### Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych

w Galicji w Kwietniu 1887 r.

*Tyfus brzusny* stwierdzono w kwietniu w mieście Lwowie i Krakowie oraz w 68 miejscowościach 28 powiatów u 2028 chorych. W porównaniu z stanem w miesiącu marcu br. wzmogła się więc liczba gmin nawiedzonych tyfusem, jakoteż i liczba chorych; jedynie śmiertelność była w kwietniu niższą. Z 2028 leczonych chorych wyzdrowiało 1402 czyli 69.1%, umarło 145 czyli 7.1% (w marcu 9.7%), pozostało w leczeniu 481 osób w 34 miejscowościach. W powiecie kamioneckim było w 8 gminach 169 chorych, z tych umarło 19, w powiecie sokalskim w 5 gminach 148 chorych, w powiecie lwowskim w 4-ch gminach 195 chorych; największa śmiertelność była w powiecie złoczowskim, gdzie w trzech gminach z 84 chorych umarło 13 czyli 15.3%. W mieście Lwowie było w kwietniu 108 przypadków tyfusu (brzusznego i plamistego), z tych przeważna ilość w krajowym szpitalu powszechnym. Obecnie jednak tyfus we Lwowie przygasa.

*Tyfus plamisty* stwierdzony w kwietniu w mieście Krakowie i w 55 miejscowościach 23 powiatów u 1566 osób, z tych wyzdrowiało 955 czyli 61.0%, umarło 130 czyli 8.3%, pozostało 481 chorych w 38 miejscowościach. W marcu roku bieżącego było w kraju 1299 chorych na tyfus plamisty, z tych umarło 84 czyli 6.5%, w kwietniu roku 1886 tylko 906 chorych w 29 gminach z śmiertelnością 10.6%, w kwietniu zaś 1885 w 64 gminach 1752 chorych, z tych umarło 109 czyli 6.2%. Największa liczba chorych była w kwietniu b. r. w powiecie horodeńskim, mianowicie w 3 gminach 241 chorych, z tych umarło 15, dalej w powiecie tarnopolskim w 6 gminach 239 chorych (umarło 19 czyli 8%) w sąsiednim powiecie skałackim w 4 gminach 136 chorych (umarło 15 czyli 11%), w powiecie buczackim w 4 gminach 114 chorych (umarło 12 czyli 10.5%). Wszystkie wymienione powiaty należą do powiatów podolskich.

*Epidemija szkarlatyny*, która od maja 1886 roku listopada ciągle się wzmagała, od listopada 1886 powoli lecz stale wygasa, panowała w kwietniu br. w 36 miejscowościach (także w mieście Lwowie i Krakowie) u 1158 chorych; z tych wyzdrowiało 822 czyli 71.0%, umarło 139 albo 12.0%, pozostało w leczeniu 197 osób w 12 gminach. Najwięcej chorych było w powiecie zbarazkim 232 w czterech miejscowościach, z śmiertelnością 12.5%; w dwu gminach powiatu cieszanowskiego umarło z 149 chorych 13 osób, w pięciu gminach powiatu dolińskiego stwierdzono 106 chorych a 9 przypadków śmierci.

*Dyfteryja* pojawiała się sporadycznie w 5 gminach, a tylko w mieście Lwowie z większym nasileniem. Z 112 chorych obserwowanych w kraju, wyzdrowiało 77 czyli 68.8%, umarło 28 czyli 25%, pozostało w leczeniu 7 osób.

*Odre* stwierdzono w 28 miejscowościach, z 1381 chorych umarło 110, czyli 8%, resztę chorych i ozdrowieńców oddano opiece domowej. Większa śmiertelność zdarzyła się tylko w powiecie mańskim, gdzie do dnia stwierdzenia epidemii w dwu gminach z 216 chorych umarło 36 dzieci, czyli 16.6%.

*Krztusiec* stwierdzono tylko w 5 miejscowościach, z 258 leczonych chorych ozdrowiało 173 czyli 67.1%, umarło 20 czyli 7.8%.

*Czerwonka* panowała tylko w jednej gminie, z 17 chorych wyzdrowieli wszyscy.

*Ospa* natomiast szerzy się coraz więcej. Gdy ją w marcu b. r. tylko w 47 gminach u 924 osób stwierdzono, w kwietniu panowała w 65 gminach u 1114 osób. Z tych wyzdrowiało 397 albo 35.6% szczepionych, 301 albo 27.0% nieszczepionych, umarło 12 czyli 1.1% szczepionych, a 113 albo 10.1% nieszczepionych, pozostało z końcem kwietnia 291 chorych (z końcem marca było 227 chorych). Najwięcej gmin nawiedzonych ospą było w powiecie tarnobrzeskim, tam w 8-u gminach było 145 przypadków choroby a 10 przypadków śmierci; w powiecie myślenickim w 7 gminach 121 chorych, w powiecie tarnopolskim w 5 gminach 144 chorych, z tych umarło 10 osób. w powiecie złoczowskim i kamioneckim także po pięć gmin było ospą nawiedzonych lecz ilość chorych znacznie była mniejszą niż w wyżej wymienionych powiatach. Największą ilość zmarłych stwierdzono w jednej gminie powiatu żydaczowskiego, gdzie z 55 chorych 17 dzieci czyli 31% umarło.

Lwów d. 12 maja 1887.

#### W maju 1887 roku.

*Tyfus brzuszny* panował w maju w mieście Lwowie i Krakowie oraz w 63 miejscowościach (w kwietniu także w 63) a w 30 powiatach 1518 chorych (w kwietniu 2028), więc ilość nawiedzonych tyfusem gmin jest taką samą jak w poprzednim miesiącu, lecz ilość chorych jest o  $\frac{1}{4}$  część mniejszą. Także w maju obu lat poprzednich był tyfus więcej rozszerzonym, bo w maju r. 1885 było w 109 miejscowościach 2553 chorych, w maju zaś r. 1886 w 82 miejscowościach 1988 chorych. Z 1518 chorych tyfusowych leczonych, wyzdrowiało 1100 czyli 72.5%, umarło 94 czyli 6.2%, pozostało w leczeniu 324 (z końcem kwietnia było 481) w 23 miejscowościach. W powiecie kamioneckim, sokalskim i żółkiewskim było po pięć gmin nawiedzonych tyfusem, w pow. bordeckim 4, w pow. grodeckim, liskim i przemyskim po 3; największa ilość chorych 147 była w powiecie sokalskim, potem 123 w powiecie kamioneckim, w mieście Lwowie 119 (razem z tyfusem wysypkowym); największa śmiertelność była w pow. buczackim, gdzie w jednej miejscowości z 58 leczonych chorych umarło 12 czyli 20.7%.

*Tyfus plamisty* panował w maju w mieście Lwowie i Krakowie, oraz w 60 miejscowościach 20 powiatów. W kwietniu stwierdzono tyfus plamisty tylko w 56 gminach w 23 powiatach, lecz liczba chorych była w maju nieco niższą 1425 (w kwietniu 1566). Z tych 1425 chorych wyzdrowiało 980 czyli 68.8%, umarło 95 czyli 6.7%, (w kwietniu 130 czyli 8.3%). Najwięcej był tyfus rozszerzonym w powiecie tarnopolskim w 9 gminach 168 chorych, potem w pow. rawskim w 6 gminach 295 chorych, w powiecie żydaczowskim w 5 gminach 60 chorych, a w powiecie horodeńskim w 2 gminach 184 chorych; największa zaś śmiertelność zdarzyła się w jednej gminie pow. złoczowskiego, gdzie z 25 chorych 5 osób zmarło.

*Szkarlatyna* panowała w maju w mieście Krakowie i w 26 gminach 18-tu powiatów, najwięcej w powiecie czortkowskim, wielickim, kałuskim i jasielskim, w których w każdym po dwie gminy było zajętych a chorych było 79 względnie 66, 62 i 50; także w jednej gminie powiatu zbaraskiego była ilość chorych

nieco większą 53. Największa śmiertelność zdarzyła się w pow. czortkowskim, tam bowiem umarło 15 osób czyli 19%, z 79 leczonych. Z 628 leczonych w całym kraju, wyzdrowiało 449 czyli 70.4%, umarło zaś 93 albo 14.6% (w kwietniu tylko 12%), pozostało w leczeniu 96 chorych w 9 gminach, podczas gdy z końcem kwietnia było 197 chorych w 12 gminach; epidemia więc przygasa.

*Dyfteryja* była tylko w 5 miejscowościach przedmiotem interwencji urzędowej a mianowicie, w mieście Lwowie, Krakowie i Rzeszowie oraz w powiecie Nadworniańskim i Nowo Sąddeckim. Z 77 leczonych chorych wyzdrowiało 42 czyli 54.5%, umarło 26 czyli 33.8%, pozostało 9 chorych w trzech powyżej wyliczonych miastach.

*Odrę* stwierdzono w 22 miejscowościach u 935 chorych, z tych umarło 54 czyli 5.8%, inni albo wyzdrowieli albo też jako jeszcze chorzy zostali oddani pod opiekę domową. Najwięcej była odra rozszerzoną w pow. stanisławowskim; największa śmiertelność zdarzyła się w pow. kałuskim, gdzie w jednej gminie z 73 chorych 17 dzieci, czyli 23.3%, umarło. Także i w pow. tłumackim pojawiła się odra z większym nasileniem.

*Koklusz* stwierdzono w 10 miejscowościach w 9 powiatach u 478 chorych; z tych umarło 19 czyli 4%, reszta zastała oddaną pod opiekę domową.

*Ospa* utrzymywała się w maju niemal w równej mierze jak w kwietniu, w tym bowiem miesiącu było w 65 gminach 1,114 a w maju w 66 gminach 1,066 chorych; z tych wyzdrowiało 362 czyli 34% szczepionych a 291 czyli 27.3% nieszczepionych, umarło 8 czyli 0.8% szczepionych a 97 czyli 9.1% nieszczepionych; pozostało w leczeniu 183 szczepionych i 125 nieszczepionych razem 308 chorych (z końcem kwietnia 291) w 34 miejscowościach. Najwięcej była ospa rozszerzoną w powiecie tarnopolskim, tam bowiem 10 gmin było tą chorobą nawiedzonych (chorych 116, z tych umarło jednakże tylko 2): w pow. myślenickim i tarnobrzeskim w każdym po 7 gmin, w pierwszym powiecie było chorych 219 (umarło 10%), w drugim 47 chorych w powiecie kamioneckim w 4 gminach 38 chorych, w nowotarskim w tyluż gminach 91 chorych, także w powiecie niskim, przemyskim, zbaraskim i żydaczowskim było po 3 gminy ospą nawiedzonych a liczba chorych 64, względnie 40, 46 i 44. Największa śmiertelność była w powiecie kamioneckim, z 38 chorych umarło 7 czyli 18%, także groźnie pojawiła się ospa w jednej gminie powiatu złoczowskiego, w której zachorowało 82 osób, z tych umarło 14 czyli 17%.

Lwów dnia 18 czerwca 1887 r.

#### W czerwcu 1887 roku.

*Tyfus brzuszny* ustępuje, w czerwcu panował w mieście Lwowie i Krakowie, oraz w 43 miejscowościach 28-u powiatów; sprawdzono ogółem 963 chorych, z tych wyzdrowiało 698 czyli 72.4%, umarło 49 czyli 5.1%, pozostało w leczeniu 216; w miesiącu poprzednim było chorych nierównie więcej 1518, także i śmiertelność była większą 6.2%, a w kwietniu br. było chorych 2028, śmiertelność 7.1%, od dwu zatem miesięcy znaczny spadek chorych i przypadków śmierci. Najwięcej był tyfus rozszerzonym w powiecie żółkiewskim, gdzie w 5-u gminach 164 chorych a 8 przypadków śmierci stwierdzono, z końcem czerwca po-

zostało jeszcze 43 chorych w 4 gminach; także w sąsiednim sokalskim było w 4 miejscowościach 71 chorych, lecz przebieg nader łagodny, tak iż tylko jeden chory umarł, wszyscy inni wyzdrowieli. W mieście Lwowie leczono 116 chorych na tyfus (brzusznym i plamistym razem wykazany), z tych 76 w szpitalu powszechnym, 8 w szpitalu ś. Zofii a 5 w szpitalu Sióstr Miłosierdzia, razem przeto 89 w leczoniu szpitalnem a tylko 27 w domach prywatnych. W mieście Krakowie leczono w czerwcu 32 chorych, z tego 25 żołnierzy, między którymi znaczna panowała śmiertelność, tak iż 11 czyli 44% żołnierzy zmarło.

Także i tyfus plamisty powoli się zmniejsza. Stwierdzono go w mieście Krakowie i w 52 miejscowościach 27 powiatów u 957 chorych, podczas gdy w maju w 60 miejscowościach 1425 chorych sprawdzono. Z 957 w czerwcu leczonych chorych wyzdrowiało 692 czyli 72·5%, umarło 67 czyli 7%, pozostało z końcem miesiąca w leczeniu 198 chorych w 20 miejscowościach. Najwięcej rozszerzonym był tyfus plamisty w powiecie rawskim, gdzie w 9 gminach 271 chorych stwierdzono, z tych wyzdrowiało 184, umarło 18, pozostało w leczeniu 69 w 7 gminach. W powiecie tarnopolskim było w 4 gminach 105 chorych, z tych wyzdrowiało 98, umarło 4, pozostało 3 w jednej gminie; w powiecie skałackim w 4 gminach 53 chorych, z tych umarło 4, w jednej gminie pozostało 7 chorych, inni wyzdrowieli. W powiecie horodeńskim w dwu gminach było w czerwcu 126 chorych, z tych wyzdrowiało 85, umarło 6, pozostało 35 w jednej gminie. W szpitalu inkwizytów c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie panował od lutego do końca czerwca tyfus plamisty, zachorowało 55 osób, na stan więźniów 198, z tych umarło 7 czyli 12·7%. Z tego więzienia został tyfus zawleczonym do wsi Kołodziejówki stanisławowskiego powiatu, tam zachorowało 41 osób czyli 5·3% ludności wsi, umarło zaś 6 osób czyli 15% chorych.

Szkarlatyna, która w maju zdawała się przygasać, w czerwcu ponownie wystąpiła dość groźnie, mianowicie stwierdzono ją w mieście Krakowie i w 31 gminach 19 powiatów u 889 osób, z tych wyzdrowiało 482 czyli 54·2%, umarło 116 czyli 18·7% pozostało w leczeniu 241 osób (z końcem maja tylko 96) w 20 miejscowościach. W powiecie kałuskim szczególnie groźną była szkarlatyna, w trzech bowiem miejscowościach zachorowało 158 osób, z tych umarło 46, t. j. prawie 30% a 1·2% ludności; w powiecie przemysłańskim było w 3 gminach 163 chorych, z tych umarło 16 = 10%, w powiecie czortkowskim w 3 gminach 146 chorych, z tych umarło 27 czyli 18·5%.

Dyfterja panowała we Lwowie i Krakowie, a nadto w 5 gminach 3 powiatów (przeważnie w rzeszowskim). Z 97 leczonych chorych wyzdrowiało 50 czyli 51·5%, umarło 35 czyli 36·1%, pozostało w leczeniu 12 osób.

Czerwonka zarówno jak w latach poprzednich, tak i w tym roku z nastaniem gorących dni pojawiła się w kraju naszym. Stwierdzono ją w 5 miejscowościach (przeważnie w powiecie dolińskim) z 66 leczonych chorych, wyzdrowiało 16 czyli 24·2% umarło 9 (między tymi 8 dzieci) czyli 13·6%, pozostało w leczeniu 41 chorych w 4 gminach.

Odre sprawdzono w 16 miejscowościach w 10 powiatach; z 597 chorych umarło 24 czyli 4%, inni

częścią wyzdrowieli lub zostali powierzeni opiece domowej.

Krztusiec sprawdzono w 16 miejscowościach, z 752 chorych umarło 20, inni wyzdrowieli lub zostali powierzeni opiece domowej.

Ospa panowała w czerwcu w mieście Lwowie i w 83 miejscowościach 28 powiatów. Z końcem maja pozostało 183 szczepionych i 125 nieszczepionych, do tego przybyło w ciągu czerwca 553 szczepionych i 345 nieszczepionych, tak iż ogółem leczono 1206 (w maju tylko 1066). Z tych wyzdrowiało 546 czyli 45·3% szczepionych i 252 czyli 20·9% nieszczepionych, umarło 45 czyli 3·7% szczepionych i 123 czyli 10·2% nieszczepionych, pozostało w leczeniu 145 szczepionych i 95 nieszczepionych w 23 gminach. Z końcem czerwca widocznym jest zmniejszenie się epidemii ospy. Najwięcej była ospa rozszerzoną w powiecie myślenickim, gdzie w 8 miejscowościach 305 chorych stwierdzono, z tych umarło 21 szczepionych a 26 nieszczepionych; z końcem miesiąca pozostało w tym powiecie 86 chorych szczepionych a 35 nieszczepionych, razem 121, t. j. połowa chorych w całym kraju z końcem czerwca wykazanych. W tarnopolskim powiecie było w 8 gminach 133 chorych ospowych, z tych umarło 17 nieszczepionych dzieci, a jedno dziecko szczepione i jeden dorosły nieszczepiony. Nierównie więc korzystniejszy stosunek śmiertelności szczepionych do nieszczepionych niż w poprzednio wymienionym powiecie myślenickim. W mieście Lwowie było 9 przypadków ospy, z tych ośmioro dzieci należało do wędrującej się bandy cyganów; wszystkie chore dzieci umieszczono w szpitaliku św. Zofii.

Dr. Józef Merunowicz

### Książki otrzymane.

Materyały do dziejów farmacji w dawnej Polsce zebrali ze źródeł niedrukowanych Ernest Sulimczyk i Świeżawski, Magister b. szkoły głównej i Kazimierz Wenda redaktor „Wiadomości Farmaceutycznych.“ Część 3-ia, 1887.

Skorowidz środków zaradczych w wypadkach otrucia, przez Henryka Klawe, Magistra Farmacji, 1887. Zakład wolecznicy w Nowem-Mieście nad Pilicą jako dom zdrowia dla chorych nerwowych. 1887.

Przemysł fabryczny w Królestwie Polskiem. Studium ekonomiczne Dra Janżuła prof. uniw. mosk. Petersburg 1887.

Dr Adolf Baginsky. Życie kobiety. Listy o higienie kobiecego organizmu. Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki. 1887.

Kalendarz Powszechny na rok 1888, wydanie Teodora Paprockiego i S-ki. 1887.

Sprawozdanie z ruchu chorych w warszawskim szpitalu zapasowym w ciągu roku 1887. Ułożył W. Szumlański, lekarz tegoż szpitala. Odbitka z „Medycyny.“ 1887.

Medycynski sbornik, izdawamyj imperatorskim kawkazskim medycynskim obszczestwom. № 45. Tiflis, 1887.

Protokół zasiedania imperatorskago kawkazskago medycynskiego obszczestwa. № 6. Tiflis, 1887.

Warszawa, Październik 1887.

Miasto Wiedeń skoncentrowało chwilowo zastępy uczonych rozmaitych krajów, którzy zgromadzili się tam dla porozumienia się w licznych kwestjach zdrowie publiczne na celu mających. W przyszłym numerze podamy sprawozdanie z czynności kongresu; tu wszakże kilka ogólnych wiadomości podać czujemy się w obowiązku.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada że kongres pod względem ilości uczestników wypadł niezmiernie imponująco, bo liczba ta wynosiła przeszło 2400. Nie mniej świetnie wyglądał dobór tych uczestników, którzy właśnie stanowili integralną część kongresu, dobór specjalistów na polu higieny pracujących, że wymienimy takie nazwiska uczonych jak Duglas, Galton, Corfield, Pettenkofer, Brouardel, Virchow, Smith, Spencer, Wells, Corradi i wielu innych. Komitet organizacyjny wywiązał się bardzo umiejętnie ze swego zadania, i porządek w istocie był na kongresie z tego względu wybornie zachowany, a to skutkiem dobrego rozmieszczenia biur, sekcji i t. p. oraz skutkiem dokładnych informacji o przebiegu spraw, o którym codziennie drukowano wiadomości i rozdawano wszystkim członkom kongresu. Miejscem zebrań obrano gmach uniwersytetu.

Znaczenie naukowe kongresów jest niewątpliwie doniosłe: wymianie żywego słowa nikt nie zaprzeczy w każdym razie ważnego znaczenia. Wprawdzie z liczby członków kongresu za uczestników czynnych uważać należy małą tylko część ogólnego zebrania: są to uczeni którzy wygłaszają prace przygotowane uprzednio lub na podstawie własnych studjów przyjmują udział w dyskusji, gdy rola innych członków ogranicza słuchaniu, zazwyczaj dorywczem, tych lub owych dyskusji i odczytów, oraz na głosowaniu.

Z tem wszystkiem jednak nagromadzony materiał w sprawozdaniach kongresów higienicznych przedstawia nader cenny nabytek literatury naukowej, bez znajomości którego żaden higienista obejść się nie może.

Żałować wypada że na wszystkich dotychczasowych kongresach jak również i na obecnym udział polskich uczonych w rozstrzygnięciu spraw higieny równa się niemal

zeru, (lubo uczestników polaków na obecnym kongresie nie brakło).

Inne jeszcze jednak mają znaczenie zjawy uczonych. — Wpływają one niemało na przychylnie usposobienie ogółu dla higieny. Zajęcie się prasy oraz rządów nie pozostaje bez wpływu na ogół: rządy i coraz bardziej cenią higienę i zaczynają wspierać zdrowie publiczne, a prasa wpływa na ogół, który coraz zdolniejszym się staje do współdziałania na tem szczytnym polu. Mówiąc o tem za rzecz ważną mamy przytoczyć ustęp z mowy arcyksięcia Rudolfa, protektora kongresu międzynarodowego w Wiedniu, mowy, którą wygłosił na powitanie członków i jako odpowiedź na przemówienie prezesa kongresu prof. Ludwiga.

„Najszacowniejszym kapitałem państw i społeczeństw, powiada arcyksiążę, jest człowiek. Każde życie pojedyncze przedstawia pewną wartość. Utrzymać ją i zachować nietkniętą w granicach możliwości fizycznej jest nie tylko obowiązkiem ludzkości ale i zadaniem polegającym na zrozumieniu własnej najwyraźniejszej korzyści. Jednostka, jakimikolwiek środkami mogłaby rozporządzać dla podtrzymania własnego dobra, pozostanie zawsze bezsilną w obec szkodliwych wpływów wszelkiej natury nas otaczających. Niezbędne jest tu działanie wspólne. Do spełnienia wielkiego zadania tego służy wspomagana przez demografię higienę, która oparta na podstawach naukowych nakreśla drogi dla państwa i gminy do osiągnięcia celów praktycznych w całym wielkim obszarze sztuki pielęgnowania zdrowia społecznego.“

Kończąc niniejszą krótką wzmiankę o kongresie, musimy wspomnieć o kwestji społecznej w postawieniu której na porządku dziennym właśnie lekarze galicyjscy czynny nader udział przyjęli. Inicjatywę dyskusji podjął Dr. Krasiecki z Galicji dowodząc niedostateczności wynagradzania lekarzy powiatowych we wszystkich krajach Austrii oraz trudności warunków służby w ogóle. Słuszne uwagi autora bezwątpienia niemałe znaczenie dla podniesienia praktyki sanitarnej mieć mogące zyskały uznanie uczestników sekcji. Zgodzono się ogólnie na wystosowanie petycji do rządu; do składu komitetu utworzonego w tym celu, należą: protomedyk Biesiadecki i Dr Barzycki, lekarz powiatu rzeszowskiego.

W istocie dotychczas jedyna Anglja tylko przyjęła zasadę że wynagrodzenia urzędników zdrowia tylko wówczas są odpowiedniami jeżeli pozwalają na oddanie się higienie społecznej; w przeciwnym razie uważane być mogą chyba za synekury, a ogrom obowiązków na urzędników tych wkładanym chyba za formę uważany być może.

### PRZYCZYNEK

## DO STATYSTYKI SZPITALNEJ

z lat: 1883, 1884, 1885 i 1886-go.

W ogóle w szpitalu św. Ducha (190 łózek etatowych) znajdowało się chorych w r. 1883—2616, 1884—2605, 1885—2714, 1886—2635, razem—10570, którzy przebyli razem dni szpitalnych w r. 1883—60863, 1884—58678, 1885—63165, 1886—63945 czyli, że przecięciowo jeden przebył dni w roku 1883—23, 1884—22, 1885—23, 1886—24.

W tej liczbie znajdowało się suchotników: w r. 1883—231, 1884—242, 1885—214, 1886—249, razem 936, którzy przebyli dni: w r. 1883—7179, 1884—5712, 1885—5943, 1886—7516, razem 26350, czyli przecięciowo jeden przebył dni: w r. 1883—31, 1884—23, 1885—28, 1886—30.

Z powyższego okazuje się, że suchotnicy zajmują ogromną ilość dni szpitalnych, skoro bowiem wypadł jeden suchotnik na 11,05 wszystkich chorych: w r. 1883—11, 1884—10½, 1885—12,2, 1886—10,5, czyli nieco więcej, jak: w r. 1883—8%, w 1884—9%, w 1885—7,9%, w 1886—11%, razem 8,97%, natomiast zajęli oni razem wszystkich dni szpitalnych więcej, niż: 8,5 w roku 1883, 10 w 1884, 10,7 w 1885, 8 w 1886, razem 9,3 czyli przeszło: 12% w r. 1883, 9½% w 1884, 10½% w 1885, 11½% w 1886, razem 10,87%.

Z liczby wyżej wzmiankowanych suchotników, było: mężczyzn w roku 1883—139,

w 1884—162, w 1885—147, w 1886—175 razem 623; kobiet w r. 1883—92, w 1884—80, w 1885—67, w 1886—74 razem 313; zmarło: w r. 1883—87, w 1884—101, w 1885—94, w 1886—95, razem 377; mężczyzn: w r. 1883—52, w 1884—66, w 1885—64, w 1886—63, razem 245, kobiet: w r. 1883—35, w 1884—35, w 1885—30, w roku 1886—32, razem 132, to jest przeszło 47% w roku 1883, 41% w 1884, 44% w 1885, 38% w 1886, razem 42,5%.

Z liczby zmarłych suchotników było takich, którzy zmarli w ciągu pierwszych pięciu dni pobytu w szpitalu: w r. 1883—11, w 1884—24, w 1885—19, w 1886—17.

Jeżeli teraz porównamy cyfrę zmarłych suchotników z ogólną liczbą zmarłych w szpitalu: w roku 1883—281, w 1884—295, w 1885—305, w 1886—295, to otrzymamy stosunek: 32% w r. 1883, 34% w 1884, 30,8% w 1885, 32% w 1886 to jest prawie ⅓.

Zestawiwszy śmiertelność suchotników podług oddzielnych miesięcy, otrzymaliśmy następujące dane:

W roku	1883	1884	1885	1886	Przecięciowo
Styczeń	5	5	7	10	6,75
Luty	7	13	4	9	8,25
Marzec	7	9	11	5	8
Kwiecień	11	7	6	5	7,25
Maj	9	14	14	9	11,5
Czerwiec	11	5	12	11	9,75
Lipiec	4	11	1	7	5,75
Sierpień	4	8	10	5	6,75
Wrzesień	7	4	6	9	6,5
Paździer.	7	10	6	6	7,25
Listopad	5	9	8	7	7,25
Grudzień	10	6	9	12	9,25

Co do wieku chorych, to okazuje się, co następuje:

Wiek	1883	1884	1885	1886	Razem
10—15	—	2	—	—	2
15—20	13	28	20	14	75
20—25	37	36	30	46	149

Wiek	1883	1884	1885	1886	Razem
25—30	44	42	54	50	190
30—35	31	31	24	37	123
35—40	32	41	29	28	130
40—45	17	15	12	18	62
45—50	14	20	20	20	74
50—55	16	14	11	15	56
55—60	9	4	4	10	27
60—65	7	2	6	7	22
65—70	5	3	3	2	13
70—75	4	—	1	1	6
75—80	—	2	—	—	2
80—85	—	—	—	1	1
Niewiad. wiek	1	2	—	—	3

Choroba więc najczęstszą była między 20 a 40 rokiem życia i liczba chorych w tym okresie przedstawia 144 w roku 1883, 150 w 1884, 187 w 1885, 161 w 1886, razem 642 t. j. prawie  $\frac{2}{3}$  ogólnej liczby suchotników.

Z ogólnej liczby kobiet, chorych na suchoty, zajęcia podług ilości przypadków, przedstawiają następującą tabelkę:

	1883	1884	1885	1886	Razem
sług	7	8	10	13	38
robotnic (jakich? niewiadomo)	15	7	6	7	35
szwaczek	3	6	6	4	19
żon wiejskiego gospodarza	1	2	6	—	9
przy rodzicach	8	5	5	—	18
przy mężu	18	4	5	3	30
nauczycielek	—	—	4	1	5
żon szwerców	1	2	4	6	13
żon robotników	1	9	3	9	22
przy rodzinie	11	7	3	4	25
żon oficjalistów	1	2	3	4	10
wdów	4	3	2	1	10
żon krawców	—	2	2	—	4
utrzymujących się z własnych funduszów	2	2	2	2	8
żon siodlarzy	—	1	2	—	3
„ tokarzy	—	1	1	—	2
„ mularzy	1	2	1	—	4

	1883	1884	1885	1886	Razem
„ stróżów	3	3	1	3	10
„ lokajów	3	2	1	1	7
„ ślusarzy	—	—	—	3	3
„ policjantów	—	—	—	2	2
„ dorożkarzy	—	—	—	2	2
„ stolarzy	—	—	—	2	2
żona posłańca	—	—	—	1	1
„ kowala	—	—	—	1	1
„ urzędnika	—	—	—	1	1
„ cieśli	—	—	—	1	1
„ cukiernika	—	—	—	1	1
„ organisty	—	—	—	1	1
„ felczera	—	—	—	1	1

Z ogólnej liczby mężczyzn-suchotników, zajęcia, podług ilości przypadków, przedstawiają następującą tabelkę:

	1883	1884	1885	1886	Razem
szwerców	22	22	19	23	86
urzędników	9	11	13	23	56
robotników	13	11	12	15	51
oficjalistów	9	6	10	11	36
piekarzy	6	1	8	2	17
stolarzy	10	4	7	6	27
ślusarzy	5	7	5	8	25
policjantów	5	5	5	1	16
mularzy	4	5	—	5	14
służących	2	6	4	2	14
tokarzy	2	2	4	2	10
buchalterów	—	1	4	7	12
krawców	4	9	3	3	19
złotników	4	6	3	7	20
kowali	1	6	3	2	12
żołnierzy	—	4	3	—	7
stróżów	1	2	3	1	7
malarzy	1	1	3	2	7
gospodarzy wiejsk.	1	1	3	5	10
felczerów	2	6	2	4	14
siodlarzy	—	3	2	—	5
nauczycieli	—	2	2	2	6
giserów	—	1	2	—	3
obywateli ziemsk.	1	1	2	—	4
dorożkarzy	—	1	1	2	4
artystów	1	1	2	—	4

	1883	1884	1885	1886	Razem	1883	1884	1885	1886	Razem	
strażników	—	1	2	—	3						w przypadk. mieszkało w 1-m pokoju osób
z własn. funduszów	1	4	1	3	9	1	4	—	1	6	10 (polic., szewc,
przy rodzicach	—	3	1	2	6						oficjalista, dru-
uczniów gimnaz.	1	2	1	2	6						ciarz, robotnik)
drukarzy	3	2	1	—	6	1	1	0	—	3	9 (ślusarz, stój-
strażaków	1	2	1	1	5						kowy)
piwowarów	—	2	1	1	4	4	5	0	—	10	8 (stójkowy)
garbarzy	3	2	1	—	6	8	6	3	1	18	7 (stolarz, szewc,
maszynistów	3	2	1	—	6						złotnik, stróż)
ogrodników	1	1	1	1	4	9	8	1	3	21	6 (tokarz, poli-
żebraków	1	1	1	—	3						cjant, strażak,
cieśli	1	1	1	1	4						urzędnik)
tkaczy	1	1	1	2	5	21	29	5	8	63	5 (szewc, stolarz,
kaligrafów	—	1	1	—	2						robotnik)
woźnych	—	1	1	—	2	24	33	37	27	121	4
rymarzy	—	—	—	4	4	34	59	91	88	272	3
rzeźników	—	—	—	4	4	29	58	56	94	337	2
studentów uniwers.	—	—	—	3	3	13	31	16	20	80	1
służących przy kolei	—	—	—	3	3	84	7	2	7	102	rubryka ta nie była
adwokatów	—	—	—	2	2						wypełnioną.
posłańców	—	—	—	2	2						
kotlarzy	—	—	—	2	2						
telegrafista	—	—	—	1	1						
technik	—	—	—	1	1						
szlifierz	—	—	—	1	1						
leśniczy	—	—	—	1	1						
ksiądz	—	—	—	1	1						
zegarmistrz	—	—	—	1	1						
zdun	—	—	—	1	1						
lakiernik	—	—	—	1	1						
kucharz	—	—	—	1	1						

Ciekawe dane otrzymaliśmy z rubryki: ile osób mieszkało w jednym pokoju; dane te przedstawiają następującą tablicę:

1883	1884	1885	1886	Razem	
—	1	—	—	1	24 (strażak)
1	—	—	—	1	16 (piekarz)
—	—	1	—	1	15 (stójkowy)
1	—	—	—	1	14 (robotnik)
2	—	—	—	2	13 (robotnica, nauczycielka)
1	—	—	—	1	11 (robotnica)

1883	1884	1885	1886	Razem	przypadków podano, jako przyczynę:
22	5	4	5	36	zaziębnienie
11	10	6	12	39	dziedziczność (bez oznaczenia z czyjej strony pochodzi).
—	2	3	—	5	matka zm. na phthisis.
—	1	—	1	2	ojciec
—	1	—	—	1	żona
—	1	—	1	2	brat zmarł na phthisis.
—	—	1	—	1	brat i siostra zmarli na phthisis.
—	1	—	—	1	matka chora na phthisis.
—	1	—	—	1	mąż chory na phthisis.
—	2	—	—	2	bracia „ „ „
7	—	—	1	8	haemoptoe (?)
—	3	2	1	6	pneumonia
2	1	—	—	3	pleuritis.



1883	1884	1885	1886	Razem	Podano jako przyczynę
—	2	—	—	2	tyfus
1	—	—	—	1	emphysema
1	—	—	—	1	kaszel (?)
1	3	—	—	4	poród
1	—	1	—	2	alcoholismus.
1	—	—	—	1	wilgoć
—	2	—	1	3	lues.
—	1	—	—	1	samogwałt
—	1	—	—	1	abusus in venere
—	—	—	1	1	wycieńczenie.
—	1	—	—	1	scrophulosis
—	—	—	1	1	malaria.
—	1	—	—	1	tańce (?)

Co się tyczy rubryki „początek choroby“ to dane nasze pod tym względem przedstawiają się w następujący sposób:

1883	1884	1885	1886	razem	przypadków	choroba trwała
1	—	—	—	1	od lat	45
—	1	—	—	1	„	30
1	—	—	—	1	„	24
1	2	2	—	5	„	20
—	1	—	—	1	„	18
1	—	—	—	1	„	16
1	—	—	—	1	„	15
1	—	—	—	1	„	13
1	1	—	—	2	„	12
9	11	4	9	33	„	od dawna
4	4	2	—	10	„	10
4	11	8	11	34	od 6 do 10 lat.	
12	12	11	10	45	„ 4 „	6 „
43	16	23	28	110	„ 2 „	4 „
21	31	31	28	111	„ 1 „	2 „
16	52	42	52	162	„ 1/2 „	1 „
29	30	25	37	121	„ 3 „	6 miesięcy.
14	39	29	43	125	„ 1 „	3 „
6	15	9	12	42	mniej, niż miesiąc	
66	16	28	19	129	początek choroby nie był zanotowany.	

Co się tyczy wreszcie wyników leczenia szpitalnego resp. rezultatu kuracji, to takowy przedstawiał się w następujący sposób:

1883	1884	1885	1886	razem
87	101	94	95	377

zmarło

1883	1884	1885	1886	razem
100	96	71	94	361

ubyło w stanie mniejszej lub większej poprawy.

44	45	49	60	198
----	----	----	----	-----

bez poprawy.

PRZYCZYNEK DO KWESTJI  
WPLYWU ALFABETÓW NA WZROK.

Przez  
Wł. Witkowskiego.

(Dalszy ciąg).

3. Alfabet grecki i z niego pochodzące starosławiański i rosyjski.

6. Grecki.

Litery	Części		
	proste	wygięte	razem
α	1	3	4
β	1	3	4
γ	1	2	3
δ	1	2	3
ε	—	2	2
ζ	1	3	4
η	2	2	4
θ	—	4	4
ι	1	—	1
κ	1	2	3
λ	1	2	3
μ	3	2	5
ν	1	1	2
ξ	—	4	4
ο	—	2	2
π	3	1	4
ρ	1	2	3
σ	1	2	3
ς	—	2	2
τ	2	1	3
υ	1	1	2
φ	1	2	3
χ	1	2	3
ψ	1	1	2
ω	—	4	4
25	25	52	77
1	1,00	2,08	3,68

Stosunkowo 0,46  
blisko 1/2.

## 7. Starosławiański.

Litery	Części		
	proste	wygięte	razem
А	1	1	2
Б	4	1	5
В	3	2	5
Г	3	—	3
Д	5	—	5
Е	1	2	4
Ж	3	2	2
З	—	2	4
И	3	1	3
Н	3	—	1
І	1	—	3
К	1	2	2
Л	2	—	4
М	4	—	3
Н	3	—	2
О	—	2	3
П	3	—	2
Р	1	1	1
С	—	1	4
Т	4	—	3
У	2	1	2
Ѳ	—	2	3
Ф	1	2	2
Х	1	1	4
Ѡ	2	2	3
Ц	3	—	3
У	3	—	4
Ш	4	—	4
Щ	4	—	5
Ъ	4	1	6
Ы	5	1	3
Ь	2	1	6
Ѣ	5	1	4
Ю	2	2	6
Ж	4	2	8
Іа	6	2	4
Л	4	—	6
Іа	6	—	4
Іе	3	1	4
Ѣ	1	3	4
Ѧ	2	2	4

Litery	Części		
	proste	wygięte	razem
Ѡ	3	2	5
У	2	1	3
43	114	44	158
1	2,65	1,02	3,67

Stosunkowo 2,59 — blisko 2½.

## 8. Rossyjski.

Litery	Części		
	proste	wygięte	razem
а	—	4	4
б	—	3	3
в	1	2	3
г	3	—	3
д	5	—	5
е	1	2	3
ж	2	4	6
з	—	2	2
и	3	—	3
й	3	1	4
і	1	—	1
к	2	2	4
л	2	1	3
м	4	—	4
н	3	—	3
о	—	2	2
п	3	—	3
р	1	2	3
с	—	1	1
т	4	—	4
у	2	1	3
ф	1	2	3
х	2	—	2
ц	4	—	4
ч	2	1	3
ш	4	—	4
щ	5	—	5
ъ	3	1	4
ы	2	1	3
ь	1	1	2
ѣ	4	1	5
ю	2	2	4
я	2	2	4
о	1	2	3
у	2	1	3
35	75	41	116
1	2,14	1,17	3,31

Stosunkowo 1,83 — blisko 2.

(Dokończenie nastąpi).

## O RZEZI I RZEŹNIACH.

przez

D-ra Tchórnickiego.

(Dokończenie).

Dotąd była mowa tylko o rogaciznie, tymczasem *barany, owce, trzoda chlewna*, są rżnięte w domach prywatnych lub u rzeźników zwykle bez żadnej kontroli a wszystkie one winny podlegać równym prawom a szczególnie trzoda chlewna, od której zabójcza choroba *Trichiny* tak często udziela się ludziom — soliter zaś po zjedzonym wągrowatym mięsie jest rzeczą nader częstą. Wiemy że w miastach gdzie dobrze uorganizowaną jest policja lekarska słonina trzody chlewnej poddawana jest analizie mikroskopowej. Na wsi i w małym miasteczku o tem marzyć trudno lecz gdzie mieszka lekarz mający mikroskop przeprowadzić to można. Z drobnymi sztukami byłoby znacznie trudniej, ta tylko jest ulga że barany zwykle rżnięte są w jesieni, cielęta na wiosnę więc w pewnym czasie oznaczonym. Co do rzezi trzody chlewnej, to takową kontrolować można przez analizę słoniny i mięsa wędzonego w każdym czasie.

Co zaś do cieląt to na wielką skalę praktykuje się tak zwane *nadymanie cieleciny*. Odbywa się to w celu nadania mięsu pozoru tłustego. Rzeźnik wsuwa w tłuszcz otaczający mięso słomkę lub gęsie pióro i nadyma luźną tkanę łączną powietrzem swych płuc, które jeżeli są zarażone wprowadza naturalnie zarazek w tłuszcz a ztąd do organizmu konsumenta; jest to manipulacja nader szkodliwa, tą drogą wprost przechodzić mogą choroby z ludzi na ludzi i dla tego sprzedaż tego rodzaju mięsa winna być surowo wzbronioną a rzeź cieląt winna się odbywać tylko w rzeźni kontrolowanej.

Rozpatrzywszy warunki przez jakie przejść winna sztuka na rzeź przeznaczona zobacz-

my jaką powinna być i jakim warunkom odpowiadać ma *rzeźnia małomiasteczkowa*. Warunki te są następujące.

1° Przedewszystkiem rzeźnia powinna być tak urządzoną *aby nie potrzebowała być usuwaną za miasto*, jak się obecnie dzieje. Jeżeli to się dzieje to głównie dla tego iż rzeźnia wydaje z jamy pod podłogą odor niesłychany, zatruwający całe okoliczne powietrze. *Rzeźnia powinna być zupełnie bezwoną i to jest główne zadanie jej konstruktora a wtedy ona pomieszczoną być może w każdym miejscu miasta bez szkody dla otoczenia.*

2° Rzeźnia powinna mieć obok wodę do splukiwania i mycia wnętrzości zwierzęcia a więc w bliskości ma być urządzona studnia lub pompa.

3° Powinna być budowana pod przykryciem z drzewa z zastosowaniem normalnej wentylacji.

4° Pożądaniem jest aby pod nią była lodownia dla konserwowania mięsa w lecie; jest to warunek niesłychanie ważny gdyż nie zawsze liczyć można na całkowitą sprzedaż mięsa, bez lodowni takowe psuje się a jednak potem go sprzedają.

5° W tymże budynku może się znajdować mieszkanie stróża i sklep do sprzedaży mięsa.

6° Wszelkie nieczystości i zawartość kiszek powinny być natychmiast usuwane i pod żadnym pozorem dołu pod podłogą urządzać nie można, jak również unikać potrzeba wpuszczania ścieków do kanału lub stawu.

O ile mi się zdaje wszystkim wyżej wymienionym warunkom odpowiada plan rzeźni małomiasteczkowej pomysłany przeze mnie a wykonany przez technika p. Jana Tomaszewicza i przedstawiony na Warszawskiej Wystawie Hygjenicznej w r. 1887.

Rzeźnia ta przedstawia budynek drewniany z daszkiem i ścianami składający się z 3-ch części: 1-o z samej rzeźni, 2-o

z mieszkania stróża i sklepu na sprzedaż mięsa. 3-o z lodowni. Do budynku prowadzą z dwóch stron schody takie jak są używane na kolejach żelaznych do wprowadzania inwentarza do wagonu. Jatka może być zwyczajnie urządzoną, pożądanem by było tylko aby mięso wisiało u sufitu na kołkach nie dotykając ścian, gdyż potem gnije krew ściekająca po ścianie. Stoły do rznienia mięsa powinny być z bardzo twardego drzewa aby się dały dobrze obmyć i nie nasiąkały krwią. Pokoik stróża może przedstawiać warunki zwykłego prosto urządzonego czystego mieszkania pojedynczego człowieka. Podłoga w całym budynku powinna być wylana asfaltem. W samej rzeźni podłoga ma być spadająca pochyło ku tyłowi budynku, dla tego aby wszelkie zawartości mogły spływać do dwóch rowków a ztąd do beczek podstawionych na kołkach jest bowiem rzeczą nader ważną aby na miejscu około rzeźni nie formowały się żadne składy nieczystości. Pompa wyprowadzona ku górze; od niej idą rury kauczukowe grube zakończone kankami z kranami służące do obmywania mięsa.

Po wprowadzeniu i zarznieniu sztuki z takowej zdejmują skórę otwierają wnętrzności i przemywają wodą, która zabiera z sobą zawartość kiszki i krew do beczek, beczki zaś te po napełnieniu wywożą się na miejsca wskazane dla nawozów miejskich. Wózki z beczkami czyste powracają na swe miejsca. Mięso odnosi się do sklepu na sprzedaż lub do lodowni na przechowanie, i rzeźnia powraca do warunków zwykłego czystego budynku — co jest właśnie pożądanem.

Jeżeli za kosztownem jest postawienie lodowni to bez takowej obyć się wypadnie, zwłaszcza jeśli warunki nie wskazują potrzeby w bliskości sklepu lub mieszkania stróża, to tylko sama rzeźnia z pompą lub studnią i beczkami a także koniecznie z podłogą asfaltową i spadzistą odda swe usługi.

O ile łatwiej zastosować rzeźnię taką

do urządzonej kanalizacyi i mając kranów wodociągów na pogotowiu samo się przez się rozumie.

Co do kwestyi samego sposobu odbierania życia sztukom skazanym na rzeź to takowy zwykle odbywa się w nader barbarzyński sposób. Sztukę wprowadzoną rzeźnik uderza obuchem między rogi i ogłusza, zwierzę pada rycząc a wtedy rzeźnik przerzyna gardło dużym nożem.

Nie zawsze od razu uda się zwierzę położyć, czasem więc potrzeba dwóch lub trzech uderzeń — scena przykra.

Ludzkość nakazuje użyć innych sposobów. Najhumanitarniej byłoby odurzyć zwierzę morfiną lub chloroformem lecz że byłoby to kosztowne i mięso mogłoby uleść zatruciu, sposobu więc tego rekomendować nie można. Trzeba więc zgładzić zwierzę wśród zupełnej przytomności a starać się tylko możemy o skrócenie męki.

W Berlinie i Wiedniu starano się zastosować kołpaki na łeb zwierzęcia wkładające się i połączone z baterią elektryczną. W danej chwili iskra elektryczna zabija zwierzę które pada na ostrze noża szyją i krew z przeciętych żył ścieka.

Jest to urządzenie w ogólności godne naśladowania szczególnie w większych miastach gdzie jednocześnie zabijają sztuk wiele i o baterię elektryczną nie trudno.

W mniejszych rzeźniach nie byłoby komu mieć starania w tym względzie, potrzebaby jednak, aby zaniechano uderzenia obuchem w głowę jako środka barbarzyńskiego a natomiast można by to tak urządzić: zwierzę stawia się przy żłobie napełnionym ziarnem i w chwili uspokojenia się bydłęcia rzeźnik jednym cięciem z dołu przecina gardło.

Umocowanie mechanizmu z dołu wątpię aby było praktycznem gdyż trudno by było dobrze nastawić szyję na przystosowany przyrząd.

Możeby było by jeszcze urządzenie zwyczajnej gilotyny t. j. ciężkiego żelaza

bardzo ostrego umieszczonego u góry, że-  
lazo to w danej chwili spadając na szyję  
odecinało by swym ciężarem całą głowę że  
jednak kości kręgowe szyi są bardzo u wołu  
grube mogłoby to napotkać wielkie trudno-  
ści, dla tego zdaje się że tylko metoda bi-  
cia elektrycznością w większych rzeźniach  
i ręczne cięcie szyi bez użycia obucha re-  
komendowanym być może.

Z opisu niniejszego widać że tylko w tych  
warunkach urządzona rzeź i kontrola nad  
nią gwarantować może od zaraźliwego mię-  
sa, i zachować warunki czystości, pod którym  
to ostatnim względem zawstydzają nas żydzi  
dbając niezmiernie o czyste mięso chociaż za-  
den rzeźnik nie uczy się weterynarji. Trefne  
mięso przeznacza się dla chrześcian jako nie  
zdrowe nie godne aby stało na stole syna  
ludu wybranego. Dla tego też rzeźnie dla  
żydów potrzeba oddać żydom, a rzeźnie dla  
chrześcian powinny być bezwarunkowo w rę-  
ku chrześcian. Zastanówmyż się raz nad tą  
prostą prawdą, i zrozumiejmy że czystość  
pokarmów jest niezbędnym warunkiem zdro-  
wia, równie jak czystość całego otoczenia  
człowieka.

## WYSTAWA HYGIENICZNA

W WARSZAWIE.

(Dalszy ciąg).

Mniej więcej szczegółowy opis powyższych  
dwóch wielkich zakładów leczniczych uwa-  
żaliśmy i z tego względu za usprawiedli-  
wiony, że w „Zdrowiu“ nie były dotychczas  
opisane. Natomiast mieli czytelnicy sposo-  
bność poznania szczegółów dotyczących współ-  
rzędnego zakładu kuracyjnego, Iwonicza,  
który dzięki swym szczęśliwym warunkom  
przyrodzonym oraz dobrej administracji do  
najpierwszych bezwątpienia zakładów za-  
liczony być winien. Obecnie dzięki ułatwio-  
nej komunikacji (droga żelazna transwer-

salna) zyskał zakład ten nowy warunek  
szybkiego rozwoju, chociaż wyznać wypada  
że komunikację tę jeszcze dalej ulepszać na-  
leży i że droga żelazna bezwarunkowo bliżej  
do zakładu doprowadzoną być winna. Nie  
mniej przyszłość świetną mieć mogą inne  
zakłady galicyjskie, z których w pierwszej  
linji wymienić należy uroczą Szczawnicę,  
nader silne źródło Żegiestowa, mocne źródła  
słone jodo-bromowe Rabki oraz Krynice.

Nieco dłużej zatrzymać się musimy nad  
zakładem zdrojowym w Druskenikach na  
Litwie, odległym o kilkanaście wiorst od  
stacji drogi żelaznej warszawsko petersbur-  
skiej—Porzecze. Źródła druskienickie do-  
starczają obficie solankę jodo-bromową o tem-  
peraturze 12° R., z której wygotowuje się  
również do użytku leczniczego sól i ług.

Z wydanej z okoliczności wystawy hygje-  
nicznej książeczki o Druskenikach podajemy  
analizę wody dokonaną przez chemików pe-  
tersburgskich Bierkind'a i Casselmann'a:

Ciężar właściwy w trzech litrach mine-  
ralnej wody ze źródła Konstantego 1,0048  
przy 15° Celsjusza, wolnego kwasu węgla-  
nego 165 centymetrów sześciennych.

Chlorku sodu	14,321	gramm.
„ potassu	8,200	„
„ magnezyi.	2,556	„
„ wapnia	0,018	„
„ lityny	}	ślady
„ bromu		
„ jodu		

Siarkanu wapnia	0,562	gramm.
Węglanu wapnia	0,770	„
„ magnezyi	0,391	„
„ żelaza	0,027	„
„ glinki	0,026	„
„ kwasu krzemnego	0,081	„
„ materji organicz.	0,047	„

W ogóle części stałych 26,990 gramm.

Analiza ługu (Mutter-lauge) dokonana  
w 1881 r. w Laboratorium Petersburgskiem  
przy Akademii Medycznej przez Profesora  
Lesza, dała następujące rezultaty:

Na jeden litr ługu zawiera się stałych części:

Chlorku wapnia . . . . .	266,79	gramm.
„ „ magnezyi . . . . .	184,52	„
„ „ sodu . . . . .	19,532	„
„ „ potassu . . . . .	1,580	„
Bromku sodu . . . . .	3,22	„
„ „ jodu . . . . .	ślady	„

Summa stałych części 476,697 gramm.

Druskeniki położone są na wysokości 635 stóp nad powierzchnią morza i otoczone są lasami sosnowymi. Na miejscu znajduje się kilka hoteli, wielka ilość mieszkań prywatnych do wynajęcia, restauracje i cukiernie. Nadto istnieje mleczarnia oraz wyrób kumysu prowadzony przez tatarów.

Z mniejszych zakładów zdrojowych wymienimy: Solec, Rymanów, Kozin, Morszyn.

Margrabia H. Gordon wystawił wodę żelazistą z Ojcowa. Nie wchodzimy tu w kwestję o ile Ojców posiadać może przyszłość jako zakład zdrojowy, sądzymy jednak że przeznaczeniem jego byłoby raczej służyć miejscem wypoczynku dla ludności zdrowej i pod tym względem miejscowość nie wiele znalazłaby rywalizacji należąc jak wiadomo do najbardziej uroczych w Polsce—Warunki klimatyczne miejscowości mogą natomiast przedstawiać przeciwwskazanie dla bardzo licznej grupy usposobień patologicznych.

Zakład leczniczy w Grodzisku wystawił plany budowli, widoki, statystykę chorych torf na kąpiele błotne, ekstrakt igliwiowy. Zakład ten z powodu bliskości Warszawy i nadzwyczaj łatwej a taniej komunikacji kolejowej wielce dogodny jest dla chorych którym warunki bytu nie pozwalają na dalszy wyjazd. Na miejscu istnieją dość zupełne lubo proste urządzenia hydropatyczne oraz duży zakład hotelowy.

Skończywszy w ten sposób pobieżny przegląd szpitali i zakładów leczniczych przechodzimy do prac naukowych ze szpitalnictwem w ścisłym związku będących. Przedewszystkiem wspomnieć musimy o mapie

szpitali w Królestwie Polskiem opracowanej przez D-ra Lubelskiego. Jest to zwykła mapa królestwa na której miejscowości posiadające szpitale oznaczone są chorągiewkami pąsowemi; na chorągiewkach znajdują się kreski czarne oznaczające ilość szpitali (o ilości łóżek w szpitalach mapa nie daje wyobrażenia).

Dr. Szumlański wystawił szereg tablic graficznych przedstawiających śmiertelność w szpitalach warszawskich oraz stan chorób zakaźnych, zaś Dr. Biegański opracował tablicę statystyczną o działaniu przytulku dla rodzących w Warszawie. Usiłowania powyższych autorów jako nieliczne objawy dążenia do rozpowszechnienia statystyki graficznej na wielkie zasługują uznaniem. Nie mniej godna uwagi jest tablica odtrutków opracowana przez prezesa warszawskiego towarzystwa farmaceutycznego p. Klawego. Pożądaniem było by rozpowszechnienie tablicy tej we wszystkich miejscach gdzie wypadki otrucia częściej zdarzać się mogą.

Znany już jest czytelnikom „Zdrowia“ barak szpitalny firmy Szokalski, Żarski i t. p. opisany i odrysowany w № 2 „Zdrowia“, a ze wszech miar zasługujący na rozpowszechnienie ze względu na trwałość materiałów oraz na łatwość i niesłychaną szybkość rozbiórki i złożenia budynku.

Ze sprzętów szpitalnych wymienić należy następujące:

Łóżko dla chorych wyrobu p. Gostyńskiego podaje względnie wyborny sposób przecięcia nie narażając obłożnie chorych na przykrość i ból. Za pomocą prostego mechanizmu materac w łóżku tem zagłębia się gdy chory pozostaje w miejscu zawieszony będąc na pasach. Gdy materac przybiera już odpowiednio niskie położenie wysuwa się on wraz z pościelą na zewnątrz łóżka; tu pościel się zmienia i tą samą drogą następnie pościel ku choremu się winduje.

Materace druciane elastyczne wyrobu p. E. Chrzanowskiego, w istocie są wybornie odrabiane i trwałe tak iż czynią zupełnie zbytecznym uciekanie się do fabryk zagranicznych. Model łóżka dla chorych przez tę firmę przedstawiony różni się od poprzedniego tem, że nie chory ale materac pozostaje na miejscu, chory zaś podnosi się na pasach. Jest to oczywiście mniej dogodnie od opisanego poprzednio sposobu; natomiast model przedstawia pewne modyfikacje praktyczne jako tak łatwość przemiany łóżka na łożo poprzeczne, oraz zamiany na fotel.

Stołów operacyjnych wystawiono ilość porównywalną i okazy te w ogólności dowiodły wyraźnie że wypisywanie z zagranicy sprzętów tych byłoby dziś po prostu niedorzecznością. Jako wzór zupełnie aseptycznego stołu operacyjnego wymienić należy nader prosto zbudowany stół pomysłu D-ra Matlakowskiego, składający się z prostej płyty marmurowej i jak najprostszycy akcesorjów zrobionych z żelaza dobrze olejną farbą pomalowanego; zupełna prostota budowy zastępuje tu miejsce licznych dodatków skomplikowanych jakimi odznacza się większość dzisiejszych stołów operacyjnych.

Dr. Chwat przedstawił własnego pomysłu stół w prywatnej praktyce wielce dogodny, składający się z ramy i ruchomego w niej obracającego się około osi podłużnej blatu, którego jedna powierzchnia sukniem obita służy do pisania, jako biurko zwyczajne, druga zaś materacem opatrzona służy do badań diagnostycznych zastępując sofę lub szesłąg. Podobnie przedstawił Dr. Chwat cały szereg naczyń do antyseptycznego traktowania ran używanych, oraz bardzo dogodny wózek do rozwożenia opatrunków po salach szpitalnych.

Zwykły stół operacyjny bardzo dokładnie wykonany oraz zbiór narzędzi chirurgicznych przedstawił p. Jodłowski. Nadto znajdował się na wystawie fotel dla chorych szpitalnych pomysłu D-ra Kryżego odznaczają-

cy się ruchomością części składowych pozwalającą na zastosowanie do potrzeb specjalnych oraz stół dla chorych wykonany przez p. Konstantego Ułasiewicza nader dogodny dla chorych którzy zmuszeni do pozostawania w łóżku mają wszakże dozwolone lżejsze prace, jak czytanie lub pisanie, które z łatwością przy użyciu tego ruchomego stołu uskutecznić być mogą.

Jakkolwiek w zakres leczenia wkraczające, zostały wszakże przez sądy wystawowe wysoko odznaczone narzędzia chirurgiczne pomysłu D-ra Vorstaedtera z Bielogostoku, znanego na polu politechniki lekarskiej oraz przyrządy ortopedyczne wyrobu warszawskiej pracowni Maurycego Erlicha. Do leczenia również zaliczyć wypada przyrząd do inhalacji udoskonalony przez D-ra Malcza t. z. parnia inhalacyjna.

Materiały opatrunkowe przedstawione były przez trzy firmy polskie: Bartkiewicz w Łodzi, Spokorny w Łodzi oraz Trzeciński i Urbanowicz w Warszawie. Fabrykę wielką waty hygroskopijnej posiada p. Spokorny, aptekarz w Łodzi, który w istocie produkuje w wielkiej ilości i wyborną watę nie ustępującą fabrykatom zagranicznym. Dr. Bartkiewicz produkuje watę hygroskopijną w zakładzie Heinzla i Kunizera w Łodzi oraz wyrabia cały szereg materiałów opatrunkowych z takowej. Według sprawozdań wystawy, przy fabrykacji waty używa się do jej płukania woda dystylowana. Pp. Trzeciński i Urbanowicz oprócz opatrunków (przyrzadzonych ze współudziałem D-ra Szejnberga), w liczbie których znajdują się nader dokładnie wyrabiane materiały torfowe, wystawili plastry a mianowicie plaster lepki na sparadrapie i wizykatorje tak dobrze wyrabiane iż zupełnie nie ustępują zagranicznym dotychczas jeszcze stale wprowadzanym do nas.

Materiały gumowe do opatrunków wystawiły dwie firmy: Wierzbiński i t. p. oraz Kuksz i Luedtke. Jakkolwiek większość

wyrobów tych nie jest wyrabianą w kraju, energiczne rozpowszechnienie ich stanowi zasługę firm powyższych, z których pierwsza głównie wiksatyny, chirurgiczne posiada, druga — dreny i inne artykuły chirurgji.

Jeden z najpożyteczniejszych działów całej wystawy przedstawiało łóżko położnicy wraz kompletem odzieży, przyrządów i t. p. do przeciwnilnego traktowania porodu słuzących. Wystawcą był Dr. Kuniewicz, autor artykułu „Jak zabezpieczyć rodzące od chorób położowych,“ drukowanego w № 2 „Zdrowia“ oraz w oddzielnej odbitce.

Zamiast wyszczególnienia przedmiotów odsełamy więc czytelnika do owej pracy nadmienając tylko, że znajdowały się tu wszystkie przedmioty odnośne nie wyłączając nawet odzieży akuszerki.

Wspomnieć wreszcie musimy o licznych wystawach dentystów Warszawskich, z których roboty, pp. Martina, Idzikowskiego, Grzeszkiewicza i Zielińskiego uznane zostały przez jury jako zasługujące na wyróżnienie.

Do działu szpitalnego zaliczone zostały dla braku odpowiedniej sekcji w Wystawie, do której by te okazy zaliczyć można było — instytut szczepienia ospy ochronnej przy szpitalu Dzieciątka Jezus o którym obszerną wzmiankę umieściliśmy w „Zdrowiu“ (№ 11 i 12) oraz podobnyż instytut Cesarskiego Wolno-Ekonomicznego Towarzystwa, o którym również w „Zdrowiu“ w korespondencji z Petersburga (№ 21) była mowa. Do tych więc artykułów odsełamy czytelników. Przy wystawie tego towarzystwa znajdował się również przyrząd p. Diediulina (opisany w „Zdrowiu“ w (№ 21) do szczepienia ospy ochronnej.

### Dział fizyczno-chemiczny.

Do działu tego najbardziej stosuje się uwaga którąśmy na początku sprawozdania z wystawy umieścili, a mianowicie, że główną

część działu stanowiły przedmioty pozakonkursowe składające pedagogiczną część wystawy, część najważniejszą. Okazy tu odnośne szczegółowo wymienione zostały w katalogu wystawy higienicznej. Tu zwrócimy uwagę na część oznaczoną w katalogu literą B) a odnosząca się do właściwych resp. ulegających konkursowi wystawców.

Zaczynamy od artykułów spożywczych, pokarmów i napojów.

P. Karol Henneberg wystawił mleko produkowane w dobrach Pogorzelski i Nowy Dwór pod Nowo-Mińskiem. Znane dobrze w Warszawie mleko z dóbr tych pochodzące jak wykazał rozbiór chemiczny dokonany bez wiadomości właściciela (p. „Zdrowie“ № 1) odpowiada warunkom normy higienicznej pod względem składu. Zwiedziliśmy zakład na miejscu. Ilość krów wynosi sto kilkadziesiąt. Bydło utrzymywane jest w ogólności higienicznie, lubo cokolwiek pozostaje jeszcze do zrobienia w tej mierze, mianowicie w urządzeniu obór (powiększenie wentylacji byłoby pożądanem i zastąpienie podłogi drewnianej — cementową lub asfaltową.) Żywienie krów według danych dostarczonych przez właściciela — jest dobre. Mleko po udojeniu (przyczem zwraca się uwagę na czystość rąk u kobiet dojących) chłodzi się za pomocą zwykłych przyrządów do chłodzenia, poczem wypełniają się mlekiem szczelnie naczynia hermetycznie zamknięte i nocą w pakach ekspeduje się pokarm ten do Warszawy (przyczem lód nie używa się do konserwacji). Mleko tę przedstawia jeszcze stronę korzystną, że cena jego jest względnie niską. Firma posiada również wzorowo urządzoną fabrykę drożdży. Nabiał przedstawiony przez p. Jakubowskiego był również zaszczytnie odznaczony na wystawie. Masło dobre przedstawił p. Janasz z Dańkowa, zaś p. Dickson wystawił ser naśladowający angielski Chestar i od tegoż nazwę mający.

Z liczby przetworów mlecznych na pier-



wszym planie winniśmy postawić kumys D-ra Przystańskiego, albowiem lekarz ten pierwszy założył produkcję kumysu w Polsce i przyczynił się następnie do rozpowszechnienia jej w zachodniej Europie. Tem tłómaczy się fakt że polacy w rozpowszechnieniu kumysu po Europie pierwszorzędną odegrali rolę, albowiem nie tylko do Berlina przeniósł dr. Przystański produkcję kumysu ale nadto udzielił wskazówek odnośnych d-wi Jagielskiemu w Londynie, który następnie zakład rozwinął i przez długi czas prowadził a dopiero przed paru laty odstąpił angielskiemu stowarzyszeniu mleczarni „Aylsbury“. Dr. Przystański do dziś dnia produkuje kumys krowi i pod tym względem ma również zasługę walcząc z dość ciężkimi warunkami ekonomicznymi jakie obecnie produkcję tę otaczają.

Kumys kobyli przedstawiony był przez zdolnego fabrykanta — tatarą Selim Zana utrzymującego stale mały zakład kumysowy w Nałęczowie. Oprócz kumysu figurował na wystawie kefir przez firmę Biertümfel i Gessner oraz przez Bertę i Klaudję Sigalina wystawiony. Pp. Biertümfel i Gessner prowadzą zakład urządzony niegdyś przez D-ra Wyszyńskiego, który pierwszy kefir w Warszawie rozpowszechnił, p. Sigalina posiada zasługę w wystudjowaniu produkcji kefiru w siedzibach górali kaukaskich.

P. Florjan Koskowski wystawił chleb Grahama, zawierający jak wiadomo więcej składników od chleba z mąki oczyszczonej zupełnie. P. Bolesław Horodyński wystawił kawę Grahama (owsianą i pszenną), chleb Grahama oraz proszki pożywne, a mianowicie proszek mięsny. Z pokarmów mącznych najwięcej wystawiono pierników („Muzeum Pszczelnicze“, „Złoty ul“, Wróblewski, Czyński“).

Biszkopty „angielskie“ wystawiła najbardziej znana na tem polu firma warszawska Józef Sztengel. Produkta z fabryki tej pochodzące nie ustępują wielu gatunkom an-

gielskim odznaczając się dobrą mąką i bardzo dokładnym wypiekiem.

O pokarmach konserwowanych, powiemy poniżej. Obecnie słów parę poświęcimy napojom oraz używkom. Co do tych ostatnich najbardziej uwydatnia się produkcja cykorji oraz produkcja czekolady. Pierwszy produkt przedstawiony został przez znane firmy: Bohm we Włocławku oraz Muszkat i Toronczyk w Warszawie, które oddawna zyskały uznanie jako umiejętnie prowadzone zakłady krajowe. P. Rakowski właściciel apteki w Zawichoście produkuje cykorję na mniejszą skalę ale z istotnem zamiłowaniem. W załączonym dla sędziów wystawy opisie podaje on następujące szczegóły o produkcji cykorji:

*Cichorium intybus Lw. Compositae Cichoriaceae.*

Roślina wieloletnia — wymaga gruntu głębokiego, pulchnego, glinkowatego obfitującego w wapno; udaje się jednak na gruntach piaszczysto-gliniastych. Grunt nie powinien być zbyt wilgotny a tem bardziej z wodą zaskórną.

Ponieważ użycie świeżego gnoju przyczynia się do zachwaszczenia roli, do szybkiego wzrostu łodygi i liścia, do nadania cykoryi nieprzyjemnego zapachu, przeto lepiej uprawiać cykoryę w drugim roku po silnym nawozie, jednak przedplon powinien pozostawić rolę w stanie czystym, pulchnym i nie wyczerpaną. Cykorya bowiem silnie wycieńcza grunt dla tego po zebraniu jej, potrzeba rolę znowu pognoić.

Na 1000 części materji suchych zebranych w plonie potrzebuje:

Potażu . . . . .	16.6
Wapna . . . . .	6.9
Magnezyi . . . . .	1.8
Kw. fosforowego . . . . .	4.7
Siarczanego . . . . .	4.2
Azotu . . . . .	8.7

Przygotowanie gruntu powinno być dokładne. Zwykle orze się na jesień tak głęboko jak na

\*) A. Hartleben—Chemisch-technische etc.

to gleba pozwala, a na wiosnę orze się po raz drugi i kilkakrotnie bronuje. Jest rzeczą nieodzowną aby rola w chwili siewu była zupełnie pulchną. Uprawiana w płodozmianie zajmuje toż stanowisko co i buraki cukrowe, częstokroć uprawiają ją 2 lata z rzędu na jednym miejscu a po cykoryi znów okopowe.

Pora siewu nastaje w Kwietniu lub w pierwszych dniach Maja stosownie do natury gruntu. Po 15 Maja siał się już nie powinno.

Cykoryę sieje się najpospoliciej w rzędy, albo ręką albo siewnikiem. Odstęp pomiędzy rzędami powinien wynosić od 8—10 cali.

Gdy roślinki wzejdą i okaże się pierwsze zielisko, wówczas trzeba je zniszczyć przez okopanie. W 4 tygodnie po pierwszym okopaniu następuje drugie połączone z przerywaniem. Zbyt gęsto rosnące roślinki się wyrывa, tak aby w rzędkach korzonek cykoryi oddalony był jeden od drugiego mniej więcej o 6 cali. W Lipcu a czasem w Sierpniu okopuje się cykoryę na nowo. Gdyż ogromnie wiele polega na tem, aby rola była oczyszczoną z zielska.

We Wrześniu koszą się łodygi i liście na paszę wyborną dla bydła, poczem wykopuje się korzenie szpadlami. Po wykopaniu korzenie składają się w stopy i następnie odwożą do fabryki. W czasie powietrza zimnego lub obawy mrozu, należy stopy korzeni słomą starannie pokryć.

Korzenie cykoryi są walcowate, podłużnie pomarszczone, zewnątrz żółtawego koloru; w świeżym stanie mięsiste, mleczone. Zawierają one ślady garbniku, i olejku eterycznego, nieco białka, tłuszczu i kwasów organicznych. 3—4% cukru, 16—23% materii bezazotowych, 2—4% materii azotowych organicznych, 2—5% drzewnika i popiołów, i 70—80% wody.

Wydajność z morga 300 prętowego wynosi od 50—70 korey (300 zł).

Korzenie zwiezione do fabryki czyszczą się przez staranne obcięcie resztek liści i drobnych korzonków, poczem się je myje w czystej wodzie. Oczyszczone i wymyte kraje się podłużnie na 4 lub 6 części i zaraz suszy.

W suszalni ogrzanej kilkunastu ogniskami utrzymuje się zwykle temperatura od 50—55°. W czasie suszenia korzonki należy często poruszać i przewracać aby równo wysychały i nie spaliły się.

Do wysuszenia wystarcza zwykle 20—24 godzin.

Suszone korzenie nie powinno się przechowywać dłużej jak rok jeden. W drugim roku łatwo pleśnieją bywają toczone przez owady.

Kiedy korzenie cykoryi należy się są przygotowane pali się je w dużych cylindrach blaszanych obracających się nad płomieniem za pomocą ręki lub siły konia. Gdy palenie dojdzie do należytego stopnia—dodaje się 1% masła lub oleju rzepakowego i cylinder jeszcze przez kilka minut nad ogniem trzyma. Dodany tłuszcz nadaje korzeniom właściwy połysk i podobieństwo do palonej kawy. Skończywszy palenie, wybiera się cykorja z cylindrów i kładzie do dużych blaszanych naczyń zwanych patelniami.

Jeden centnar suszonych korzeni, wydaje 75—80 funtów palonej cykoryi.

Mielenie palonej cykoryi uskutecznia się w odpowiednim młynku lub przez tłuczenie a następnie przesiewanie przez sita. Ze 100 funtów cykorji mielonej otrzymuje się:

Miałkiego proszku 60 zł.

Grubszego. . . . . 30 „

Grubego. . . . . 10 „

Razem . . 100 zł.

Zmielony i wymieszany cykoryowy proszek, wsypuje się zaraz w odpowiedniej wielkości paczki, zakleja i wstawia do komory silnie przesyconej parą wodną, a to celem nadania jej większej spoistości czyli masy twardej, łamliwej—jaka się zwykle w handlu znajduje.

W ten sposób cykorja przygotowana, ma kolor brunatny lub ciemno-brunatny odstępuje wodzie około 13—15% substancji rozpuszczalnych nadających odwarowi smak przyjemny zbliżony do kawy.

Cykorja podlega wielu zafałszowaniom, a mianowicie: suszonymi wyciekami buraczanami, mar-

chwią, rzepą i tym podobnymi surrogatami, które za pomocą mikroskopu wykryć można.

Przygotowana przezemnie jest zupełnie czysta bez domieszek i dla tego nazwałem ją *hygieniczną*, a mam przekonanie, że wewnątrzniemi przymiotami swemi w zupełności odpowie nadanej nazwie.

Czekolada, której produkcja w kraju naszym bardzo okazańie się przedstawia, okazaną była przez dwie znane w kraju firmy: Riese i Piotrowski i Sztengel. Natomiast herbaty i kawy prawie zupełny był brak w szeregu okazów.

O wodach mineralnych naturalnych była mowa w poprzednim rozdziale.—Produkcja wód sztucznych w kraju przedstawia się względnie zadawalniająco, jak o tem i na wystawie przekonać się było można. W Warszawie instytuty wód mineralnych w ogrodach: Saskim (Hirschfeld) i Krasińskich (Ciszewski) zasługują na uznanie jako prowadzone starannie i postępowo. W Krakowie istnieje nader poważny instytut wód mineralnych firmy Rząca i Chmurski.

Wino wystawione było przez kilka firm, z których palmę pierwszeństwa przyznano firmie Langnera (dawniej Krzymiński) za rzetelność w hodowaniu i konserwowaniu win obcych. Nie od rzeczy będzie podać tu podanych przez p. Langnera kilka słów objaśnienia o konserwowaniu win węgierskich.

Wystawca właściciel składu win, założonego w 1830 r. dał dowody umiejętnego zajmowania się konserwowaniem dobrego wina, ściśle kontrolując cały proces fermentacji i przeprowadzając go w sposób naturalny, praktyczny przy temperaturze równej 9° R<sup>a</sup> ciepła. Nabyte wino w stanie surowym lub moszczu u producentów, pozostawione jest przez pewien określony czas na lagrze dla przebycia fermentacji; gdy takową przejdzie, oddziela się wino od lagru zlewając w czyste beczki dla sklarowania. Lagier z win wysokich lub suchorożnych (nazwa w Węgrzech) doskonale działa winom lżejszym, które

niezmiernie zyskują przez nalanie na takowy, gdyż nabierają zapachu i tłuściości tu należy baczyć aby niezakrótco pozostawiono wino na obcym lagrze, gdyż może podlegać chorobom częstej fermentacji, zmieniając kolor klarowny na matowy, lub też nabierając smaku gorzkiego nieprzyjemnego w użyciu. Gruntowna operacja hodowli i rozwijania się win, dokonywaną bywa z winami węgierskimi, które przy umiejętnem postępowaniu, dają często nieocenione rezultaty pod względem dobroci win, a zwłaszcza gdy posłuży pomyślny rok i suchy zbiór rozpoczynający się w końcu Października

Wina francuskie, reńskie, austriackie, hiszpańskie lub włoskie już gotowe bywają wybierane na miejscu produkcji.

Wszelkie środki forsowne do rozwijania win węgierskich jak np. wysoka sztuczna temperatura, lub siarka i t. p. bezwarunkowo źle oddziałują na dłuższe przechowanie wina, chociaż narazie pomagają w rozwinięciu się takowego, a siarka ma jeszcze własności niekorzystne dla zdrowia konsumentów.

Gdy wino węgierskie po oddzieleniu go od lagru odstoi się i jest zupełnie klarowne wtedy zlewa się do butelek czystych wysuszonych, korkując lekko. Wybierac do tej czynności należy dzień pogodny, słoneczny, mroźny, w ogóle dnie dżdżyste, słotne przy zlewaniu wina najgorzej wpływają na konserwację takowych. Zdarza się często że wino po przebyciu naturalnej fermentacji zostawia kolor opalowy, to wtedy klaruje się go na węgiel jako na środek zupełnie nieszkodliwy, gdyż nieposiadający w swym składzie żadnych części organicznych.

W szeregu wystawców piwa p. Herman Jung wyróżnił się nader zupełnem przedstawieniem naukowego schematu produkcji piwa (opracowanym przez p. Rose, chemika), oraz opisem takowej. Wszystkie fazy produkcji, wszystkie produkta używane do fabrykacji wystawione były w modelach i w naturze, a sprawy chemiczne przy fabrykacji się odbywające—w tablicach gra-

ficznych. Opis zaś fabrykacji tak jest jasny i zwięzły, że uważamy za stosowne podać tu parę wyjątków czytelnikom „Zdrowia.“

Aby jęczmień kupowany na rynku handlowym mógł być wzięty do przeróbki, musi być uprzednio przesortowanym i z rozmaitych domieszek oczyszczonym. Puszczając ziarno przez odpowiednie maszyny, otrzymujemy z nieznaczną stratą paru procentów: **Jęczmień oczyszczony.** Doprowadzony mechanicznymi manipulacjami do stanu pożądanej czystości, jęczmień wędruje do obszernych kadzi lub rezerwoarów cementowanych, w których znajduje się przez pewien czas pod wodą. Po 60—70 godzinach moczenia ziarno opuszcza kadełkę zalewną, jako: **Jęczmień mokry,** i, nabrawszy znaczną ilość wody, posiada już jeden z dwóch, do wszelkiego organicznego życia niezbędnych, czynników, wilgoci i ciepła. Zostając rozłożonym na obszernych, cementowanych lub kamiennymi płytami wyłożonych, płaszczyznach, w grubych, potem coraz cieńszych warstwach, jęczmień ogrzewa się. W skutek wspólnego działania ciepła i wilgoci, budzi się w nim uspięte życie, manifestujące się powstawaniem wewnątrz ziarna i na zewnątrz u dolnego końca dwóch kielków. Takim sposobem otrzymujemy po 7—8 dniowym kiełkowaniu **Słód zielony,** przedstawiający filcowatą masę, w której kielki dolne (korzonkowe) są całkiem pogmatwane. Aby wydalić znaczną ilość wody, w zielonym słodzie, rozkłada się takowy w cienkich warstwach na drucianych, z dołu ogrzewanych siatkach w suszarni. W skutek działania gorąca, organiczne życie ustaje, woda ulatnia się a kielki, wędniejąc, sztywnieją i odłamują się w znacznych ilościach. Z suszarni ten **Słód suszony z kielkami** dostaje się do maszyny, która odbija do reszty wszystkie kielki, czyszcząc zarazem i polerując ponownie każde ziarno. Ztamtąd słód suszony wpada między wałce młyna, gdzie zostaje dość grubo umielony i który opuszcza jako **mąka słodowa.** Od tej chwili kończą się suche manipulacje, i cała fabrykacja zajmuje się już tylko płynami. Wspomniana mąka zaciera się w osobnych kadziach zacierających, za pomocą

bardzo silnych maszyn z ciepłą wodą, a po osiągnięciu pewnego stopnia rzadkości, gotuje się w osobnych kotłach przy ciągłym mieszaniu masy znów za pomocą odpowiednich mechanicznych przyrządów. To stadium fabrykacji jest znanem w świecie piwowarskim, jako tak zwana: **Robota.** Jest to, stosownie do ilości mąki, stopnia mielenia i przeciągu gotowania mniej lub więcej gęsta masa, składająca się z nasyczonego płynu i nierozpuszczalnych części siodu. W celu ostatecznego rozsegregowania części płynnych i stałych cała „robota“ zostaje w gorącym stanie przepompowana do kadzi filtracyjnej, w której dziurkowane metalowe dno odgrywa rolę filtra. Części stałe pozostają w kadzi, jako odpadek zwany „słodziny“, części płynne przechodzą do kotła chmielowego jako **brzeczka** i gotują się w tym ostatnim z chmielem, aż do stanu kompletnej przezroczystości. Po ukończeniu gotowania i przedcedzeniu szyszek i listków chmielowych, gorący płyn rozlewa się w celu oziębienia i osadzenia części stałych t. zw. truffu na obszerne a płytkie metalowe pokłady i doprowadza się za pomocą osobnych aparatów do temperatury 4° R; w następstwie zaprawia się drożdżami i poddaje w sztucznie chłodzonych kadziach procesowi fermentacyjnemu. Oziębienie i zaprawienie drożdżami pozbawia płyn jego pierwotnej klarowności, dla tego **piwo fermentujące** jest zupełnie mętne. Dopiero po osadzeniu się znacznie pomnożonych drożdży w postaci grubej warstwy na dnie kadzi a innych zanieczyszczających części na dnie fałdowych, otrzymuje fabrykant jako rezultat kompletnej klarowności **piwo gotowe.** Zawartość jęczmienia podlega przeróżnym modyfikacjom i warunkuje się jakością gruntu, klimatem okolicy, urodzajem danego roku i innymi tego rodzaju czynnikami. Dla każdej jednak części składowej ziarna jęczmiennego istnieją pewne prawie stałe minimalne i maksymalne cyfry, na zasadzie których łatwo jest sobie przedstawić obraz składu chemicznego przeciętnego browarnego jęczmienia.

Stacja doświadczalna w Monachjum normuje zawartość takiego jęczmienia na.

60°	0	Krochmalu
15°	0	Proteinów
9°	0	Cellulozy
11°	0	Wody
1°	0	Dextryny
4°	0	Popiołu (kw. fosf. zw. mineralne, sole etc.)
<hr/>		
100°	0	

Z chwilą wrzucenia ziarna do wody, rozpoczyna się pierwsza zmiana polegająca na wydzieleniu przez zimną wodę pewnych związków ekstrakcyjnych przeważnie w azot bogatych. Wskutek ciepła i wilgoci, w nie zbyt grube warstwy rozłożonym jęczmieniu powstają dwa kiełki, z których jeden, tak zwany kiełek listny, przebija sobie drogę przez twardy środek ziarna, assymilując sobie substancje tegoż i formując djastazę, rodzaj nieorganizowanego fermentu. Kiełek korzonkowy zaś wyciąga z ziarna azotu i pewną ilość kwasu fosforowego; część zaś krochmalu zużywa się będąc assymilowaną przez młodą roślinkę, a w drugiej linii rozszczepia się pod wpływem świeżo powstałej djastazy na dextrynę i cukier (glukozę). Takim sposobem zielony sład zawiera w porównaniu z surowym jęczmieniem kilka procentów mniej krochmalu, mniej związków azotowych, część których została podczas moczenia wylugowana, mniej wreszcie kwasu fosforowego i zw. mineralnych, których znaczna część służyła jako pierwszy pokarm dla młodych kiełków, wykazuje za to więcej cellulozy powstałej w trakcie kiełkowania kosztem krochmalu i przede wszystkim znacznie więcej wody.

Ponieważ przy suszeniu sładu na lasach, na górnem piętrze przez pierwsze trzy godziny nie panuje jeszcze zbyt wysoka temperatura, przeto kiełek listny, szybko się jeszcze rozwijając, osiąga  $\frac{3}{4}$  długości ziarna, z czego wynika pomnożenie zawartości cellulozy, dextryny i cukru.

Pod wpływem coraz wyższej temperatury, ulatnia się znaczna ilość wody i powstaje powtórnie poważna ilość dextryny, wytworzenie której jest właściwym celem procesu suszenia; odpadanie zaś kiełków pociąga za sobą zmniejszenie się cyfry związków azotowych, które właściwie w tych

powyżej opisanych kiełkach czyli „kwiecie“ znalazły przy kiełkowaniu pewien rodzaj ujścia.

Najradykałniejsze zmiany spowoduje warzenie piwa, czyli otrzymywanie t. zw. brzezki t. j. wyciągu słodowego. Djastaza dla której optimum jest 60—65°R. przy płynnym stanie masy, znajduje po skończeniu zacierania owe warunki i scukrza w przeciągu 3 godzin cały krochmal, przyczem powstaje znowu niemała ilość dextryny. Ponieważ jednakże równocześnie ma miejsce znaczne rozcieńczenie masy, przeto linja dextryny wykazuje w tem stadjum ubytek, a linja cukru tylko nieznaczny przybytek 4 procentów, gdy w rzeczywistości wzrost absolutny cukru wynosi około 38%. Jeszcze raptowniej zmienia się cyfra azotu, którego zawartość, wskutek ścinania się albuminu podczas gotowania zacierów, garbnikowania kleju roślinnego (glutenu) przez garbnik chmielowy i wydzielania się na chłodnikach bogatego w azot truffu, redukuje się w brzezce czyli przefiltrowanym i ostudzonym roztworze glukozy do  $1\frac{1}{2}$ .

Celluloza zostaje całkowicie przy filtrowaniu w postaci sładzin wydzieloną, natomiast cyfra wody wznosi się do kilkudziesięciu procentów. Niemniej spada wskutek ogólnego rozcieńczenia zawartość popiołu, soli kwasu fosforowego, które to związki właściwie z natury rzeczy podczas opisanych manipulacji żadnego ubytku nie doznają.—Drożdże dodane do piwa rozpoczynają w płynie proces fermentacyjny i głównie kosztem azotu, kwasu fosforowego i soli potasowych powstają nowe komórki. Wskutek zaś fizjologicznego działania owych komórek wytwarza się prawie wyłącznie kosztem cukru, płynny alkohol i kw. węglany, gdy dextryna, działaniu grzybka się opierająca, pozostaje bez zmiany; attenuacja płynu spowodowana przez zastąpienie ciężkiego cukru lekkim alkoholem, pociąga za sobą znowu nieznaczne podniesienie się cyfry % wody.

Nakoniec wypada nam jeszcze zaznaczyć powolne powiększanie się alkoholu, odbywające się podczas fermentacji następczej—w pewnej części kosztem dextryny—głównie zaś cukru.

Porównywając pierwsze i ostatnie studjum

fabrykacji—jęczmień i piwo—dochodzi się do przekonania, że fabrykacja piwa lagrowego polega na zupełnem lub prawie zupełnem,

- 1) wydzieleniu proteinów, celulozy,
- 2) przeobrażeniu krochmalu czyli skrobi na dextrynę i cukier i
- 3) wytwarzaniu kosztem świeżo powstałego cukru (glukozy) alkoholu i kwasu węglanego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

## SŁÓW KILKA

### O BRUKACH MIEJSKICH

podał

Emil Sokal, inżynier.

Na ubiegłej wystawie hygjenicznej była sposobność oglądania modelu bruków drewnianych. Na fundamencie betonowym były osadzone kostki z drzewa sosnowego — a przestrzeń pomiędzy niemi zalana gudronem. Materiał główny, drzewo, stanowi bogactwo naszych — dotychczas jeszcze nie zupełnie wyniszczonych — lasów, a wprowadzenie u nas bruków drewnianych otworzyłoby nowe drogi i źródła dochodu — tak pożądane w czasach ogólnego zastoju. — Bruki drewniane może być okazały się zupełnie przydatnymi do zastąpienia kosztownego materiału granitowego, sprowadzanego z dalekich stron — przez co olbrzymi nakład rokrocznie pozostanie w kraju, podnosząc dobrobyt ludności miejscowej. O ile jednak bruk drewniany w naszym klimacie i przy warunkach cechujących Warszawę może stać się użytecznym okazały próby — jakie w niedalekiej przyszłości zostaną przedsięwzięte. Sądząc z doświadczeń przedsięwziętych w Berlinie, w Paryżu i Londynie, i biorąc pod uwagę sprawozdania magistratów niektórych miast Ameryki północnej, można teraz już przewidywać dobry rezultat prób — przypuszczając że przy próbach uniknięte zostaną te błędy, które popełniono w miastach wyżej wspomnianych.

Biorąc bruk drewniany za punkt wyjścia i chcąc rozpatrzyć bruki u nas zastosowane i wyprobowane, zamierzamy uwzględnić wymagania hygjeny przy każdym rodzaju bruków, szczególnie warszawskich — objaśnić strony ujemne i dodatnie każdej kategorii, i zakończyć obecny szkic pytaniem: które bruki uważać za najlepsze? Na pytanie to odpowiemy na zasadzie rezultatów zestawionych w ciągu niniejszej pracy.

Należy przedewszystkiem określić jakie własności powinien mieć bruk wyborny z punktu widzenia technika i hygjenisty?

*Dobry bruk powinien być: 1) trwały, 2) elastyczny, 3) turkot wywołany uderzeniem kół i kopyt łagodzący do możliwych granic, 4) wody meteoryczne spadłe na powierzchnię nie powinny absolutnie przedostawać się w głąb, lecz spływać powinny po powierzchni i to możliwie prędko, 5) nie zbyt śliski gdyż w przeciwnym razie usposabia do nieszczęśliwych wypadków.*

Jako pierwszy warunek postawiliśmy *trwałość bruku*. Szersza publiczność widząc ciągłe i nieustające przebrukowania ulic, nie bada przyczyn — lecz sądzi, a ponieważ każda naprawa ulic, a szczególnie trotoarów kępuje ją w codziennym swobodnym ruchu — więc też bruki takie liczyć mogą na sympatję ogółu, które przez czas możliwie długi pozostaną bez poprawek w dobrym stanie.

Co do *elastyczności*, wymienionej jako punkt drugi, wydaje się nam że bruk stanowić powinien pomiędzy kołem powozu, a warstwą fundamentalną środek, łagodzący wstrząśnienia.

Wiele chorób, szczególnie u kobiet i dzieci, odnieść należy — według opinii lekarzy specjalistów — do silnych wstrząśnień na twarzym bruku. Z porady tychże specjalistów pacjentki unikają o ile można przejazdu drożkami po warszawskim bruku, a korzystają chętniej z powozów kolei konnej.

Nie mówiąc już o wrażliwości osoby chorej, w tym kierunku odwołuję się do tych,

którzy mieli sposobność przejeżdżać po bruku asfaltowym na ulicy Chmielnej; czy podobna jest porównać tę równą, przyjemną jazdę po asfalcie, z jazdą po bruku kostkowym? A cóż dopiero powiedzieć o torturach przejścia albo przejazdu po ulicy wybrukowanej kamieniem polnym?

Z kolei zastanowimy się nad żądaniem izby rodzaj bruku przyczynił się do łagodzenia stuku, wynikającego z uderzenia kopyt i kół. — Ruch powozów w Warszawie (jakkolwiek nie posiadamy szczegółowych cyfr ile powozów dziennie przejeżdża po ulicach 1 i 2 rzędnych), jest bardzo znaczny. — Sądząc na oko, ruch na pierwszorzędnych ulicach Wiednia nie dorównuje temuż w Warszawie.

Jaki skutek towarzyszy nieustającemu stukowi niech nas objaśnią przełożeni zakładów naukowych—ordynatorowie w szpitalach położonych przy ulicach bardzo ożywionych, a nareszcie osoby o słabych nerwach.

Zastąpienie bruku „twardego“ innym „łagodniejszym“ byłoby dobrodziejstwem dla uczącej się młodzieży, dla chorych w szpitalach jak również dla chorych mieszkających się w domach prywatnych—a hygiena biorąca w opiekę przez zdrowych i chorych, uwzględnia nie bez słuszności wszystko, coby uczynić należało aby zapobiedz złym skutkom.

Punkt czwarty wydaje się nam nie mniej ważnym od dopiero co wymienionych. Szybkie pozbycie się wód meteorycznych pozostaje z dwóch przyczyn, w ścisłym związku z asenizacją miast. Wiadomem być powinien fakt, że bruk przepuszczający wilgoć do warstw niższych — po nasyceniu tychże zatrzymuje wilgoć na swej powierzchni, tworząc mniejsze albo większe kałuże.

Wilgoć ta pod działaniem promieni słonecznych wyparowuje, błoto powoli wysycha, a pierwiastki chorobotwórcze razem

z parą wodną, napełniają powietrze i służą płucom naszym do oddychania.

Jestto wada bruków w ogólności, a naszych warszawskich w szczególności.

Rozpatrzmy w następującym numerze poszczególne wady i zalety bruków naszego miasta, a więc tych z kamienia polnego, z granitu, z płyt kamiennych — makadam (w Alejach Ujazdowskich) i zastanowimy się nad brukiem z kostek drewnianych i brukiem asfaltowym.

(Dokończenie nastąpi).

## DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

### CO NALEŻY CZYNIĆ W CELU ZAPOBIEŻENIA

### ROZSZERZANIU SIĘ PRZYMIOTU?

Referat komisji akademii lekarskiej w Paryżu przedstawiony przez prof. Fournier na posiedzeniach 7 i 14 czerwca 1887 r.

Przymiot jest niebezpiecznym w 3 kierunkach: indywidualnym, rodzinnym i ogólnie społecznym.

Jednorazowe przebycie przymiotu może wywołać w 10, 20 i 30 lat po pierwszym napadzie powtórzenie się tej choroby, a podług nowych klinicznych i anatomicznych badań bardzo wiele cierpień rozmaitego rodzaju zawdzięcza swe powstanie przymiotowi.

Smutniejsze są dziedziczne następstwa przymiotu: straszna śmiertelność panuje wśród potomków syfilitycznych osób, dochodząc do 71% przy przymiocie u matki a w niektórych szpitalach nawet 84—86%. Wielkie więc ma znaczenie przymiot w ogólnej śmiertelności dzieci.

Wpływ dziedziczny przymiotu może być i u dorosłych przyczyną ciężkich, śmiertelnych nickiedy chorób.

Ogólno-społeczne następstwa przymiotu są następujące: osłabienia rozmaitego rodzaju, prowadzące do niezdolności do pracy, a więc do nędzy; dobroczynność publiczna bywa za bardzo wyzyskiwaną przez chorych przymiotowych (w Pa-

ryżu niewystarczają dla nich cztery specjalne szpitale);—armija traci corocznie znaczną ilość osobników, zdolnych do służby pod każdym innym względem;—ludność bywa przez syfilityków coraz więcej zakażoną;—dzieci umierają w ogromnej ilości, co ze stanowiska społecznego jest wielkim złem, ponieważ ludność kraju się zmniejsza.

Przed 50-iu laty powiedział już Parent-Duchâtelet, że przymiot jest najcięższą i najniebezpieczniejszą ze wszystkich chorób rodu ludzkiego; powoduje ona więcej nieszczęścia, niż morowa zaraza, która od czasu do czasu szerzy postrach pomiędzy ludnością.

W podobny sposób mówi Michel Lévy: Wytepienie tego „traudu czasów nowych,” jak nazywają przymiot, nie przekracza możliwości nowożytnego państwa.

Udało się przez urządzenie specjalnych zakładów (*Leproselia*) i przerwanie komunikacji ograniczyć rozwój trądu i dżumy; wszystkie państwa wydają corocznie ogromne summy w celu zabezpieczenia ludzi od ospy. Przymiot jest większym złem, niż wszystkie powyższe choroby, zwyrodnia on potajemnie pokolenia; zarazek jego jest widoczniejszym niż zarazek dżumy; dlaczego więc nie używa się we wszystkich krajach jednakowych środków, by wytepić tę chorobę? Cechą jest to rodu ludzkiego, że niezwykła epidemja, która nagle jak piorun wypada z chmur, ogłusza go i straszy; do powoli zaś kroczącej i dłużej trwającej choroby niszczącej organizm pomалу się przyzwyczajają.

Przeciwno zastosowaniu środków zapobiegawczych występowało ze względu, że syfilis jest chorobą od której łatwo się chronić, że środki te ograniczają mniej lub więcej osobistą wolność.

Środki zapobiegawcze rozszerzaniu się przymiotu są trojakiemu rodzaju.

I. *Środki zapobiegawcze administracyjne.*

Stosują się one przeważnie do uregulowania prostytucji, która przedstawia niebezpieczeństwo przez rozszerzanie chorób wenerycznych pomiędzy ludnością.

Ze stanowiska higienicznego i moralnego powinna prostytucja być kontrolowana i o ile mo-

żna ograniczona. System wolnej prostytucji, t. j. nienadzorowanej jest dla dobra ogólnego nieszczęściem. Cyniczne produkowanie się prostytucji na ulicach musi być policyjnie wzbronione.

W celu ochrony zdrowia konieczne są następujące środki: 1) Perjodyczna wizytacja prostytutek i 2) umieszczanie chorych na przymiot w przytułkach leczniczych. Obecnie prostytucja podlega tylko policji, która kontroluje prowokację uliczną, osądza ją i karze; policja prowadzi kontrolę prostytutek, poleca ich zbadanie lekarzom policyjnym i pomieszcza w razie choroby w szpitalach; będących prędkiej więzieniami niż zakładami leczniczymi. Usunięcie jednak publicznej prowokacji ze względów zdrowotnych i moralnych osiągnie się tylko na podstawie prawodawczej; wszystkie w tym celu konieczne ograniczenia wolności osobistej powinny być ustanowione przez instytucje prawodawcze. Rozstrzygać tutaj ma nie przemoc policji, lecz ogólne prawo.

Co się tyczy badania prostytutek, to należy trzymać się następujących reguł:

Każda zapisana prostytutka powinna być jeden raz w tygodniu w oznaczonym dniu badana przez lekarza; oprócz tego raz na miesiąc w nieoznaczonym dniu powinna być badana przez lekarza inspekcyjnego. I każde badanie ma być zupełnem, przeważnie zaś zwrócone na główne siedliska choroby.

## II. *Leczenie w szpitalu.*

1. Ilość łóżek przeznaczonych dla chorych na przymiot jest obecnie niewystarczającą.

2. Zwiększenie ilości łóżek należy uskutecznić przez założenie specjalnych szpitali, wybudowanych po za granicami miasta.

3. We wszystkich szpitalach środki służące do leczenia chorób wenerycznych powinny być wydawane darmo.

4. Specjalnie dla chorych syfilitycznych należy urządzić bezpłatną konsultację lekarską.

5. W szpitalach powinni być dwojacy lekarze: dający poradę chorym przychodnim i leczący chorych szpitalnych.



III. *Reformy w nauczaniu.*

1. Wszystkie oddziały weneryczne mają być dostępne dla studentów medycyny.

2. Każdy doktorant medycyny przed złożeniem rozprawy powinien przedstawić świadectwo 3-ch miesięcznego uczęszczania na oddział weneryczny.

3. Lekarze przystępujący do konkursu o miejsce w szpitalu specjalnym powinni wykazać dostateczną znajomość chorób wenerycznych.

IV. *Środki zapobiegawcze w armii i marynarce.*

1. Należy zwracać uwagę żołnierzy na niebezpieczeństwa chorób wenerycznych w ogólności, na konieczność dłuższego leczenia i na niebezpieczeństwo tajemnej prostytucji. Najskuteczniej spełniać to mogą lekarze pułkowi przez popularne odczyty.

2. Żołnierz chory powinien wykazać ewentualne źródło choroby dla przedsięwzięcia środków policyjnych.

3. Żołnierzom należy wzbronąć uczęszczania do piwiarni i szynków, będących miejscem tajnej prostytucji.

4. Żołnierze зараżeni nie powinni być karani ponieważ bojaźń kary wstrzymuje ich od szukania pomocy lekarskiej.

5. Leczenie chorych syfilitycznych nie powinno się ograniczać na kilkotygodniowym leczeniu w szpitalu.

6. Żołnierze marynarki przed zawinięciem do portu okrętu powinni uleść lekarskiemu badaniu.

7. W miejscach portowych powinien być urządzony nadzór systematyczny nad prostytutkami.

V. *Zapobieganie zakażenia syfilitycznego mamek przez ssawców.*

Podobnie jak lekarz ma prawo badać mamkę i wypytywać się o jej anamnezę przysługiwać powinno również i mamce prawo dowiedzenia się, czy nie naraża się ona na zakażenie syfilityczne. Ponieważ zachodzą tu wielkie trudności społeczne—należy więc przynajmniej w biurach najmu mamek przedstawiać świadectwa lekarskie o zdrowiu noworodka.

M. Hopfenblum.

## KORESPONDENCJE.

XX.

Paryż, 30 Sierpnia 1887 r.

(Paryż stary i nowy.—Wyradzanie się ludności paryskiej.—Woda sekwańska).

Przed panowaniem Filipa Augusta, Paryż bardzo nędzny przedstawiał widok. Tam, gdzie znajdują się hale centralne, było miejsce spoczynku dla zmarłych—ementarz Niewinnych (*des Innocents*)—miejsce przechodnie dla publiczności. Psy uliczne schodziły się tu ze wszystkich stron miasta, biegały po całym ementarzu i wygrzebywały trupy. Gdy zmrok zapadł ementarz satwał się miejscem schadzek dla złodziei i prostytutek. Nieszczęśliwy, który się tu zabłąkał, nie potrzebował myśleć o kosztach pogrzebu; rzucono go bowiem w jedno miejsce razem z trupami wygrzebanymi. Filip August dopiero ementarz ten murem otoczyć kazał.

Podobnie jak dzisiaj niektóre gałęzie przemysłu gromadzą się w jednej i tej samej części miasta, a niektórzy kupcy zamieszkują też same ulice, tak samo i wówczas handlujący i robotnicy jednej i tejże kategorii grupowali się razem obok siebie. Tkacze zamieszkiwali ulicę Tkacką (*de la Tixeraderie*), mularze—ulicę *de la Mortellerie*, sprzedający pargamin—ulicę *de la Parcheminerie*, bednarze—ulicę *de la Barillerie* garbarze—kilka ulic zwanych *la Tannerie*. W większej części rzemiosł wzbronioną była praca wieczorna przy świetle i wszystkie magazyny, sklepy i warsztaty musiały być zamykane, gdy zadzwoniono na „Anioł Pański.“

Za czasów Ludwika XIV, Paryż liczył pół miliona ludności, 500 ulic większych, 9 przedmieść, 25 tysięcy domów i 9 mostów.

Przechadzki nocne po mieście były jeszcze bardzo niebezpieczne. Bandy złodziei i rozbójników napadały na przechodniów, rabowały ich i mordowały najczęściej bezkarnie. Poczęto myśleć o oświetlaniu główniejszych części miasta i o zwiększeniu policyi. Paryż otrzymał wtedy

6,500 latarni i zdwojoną ilość policyantów. Obok tego wprowadzonym zostało nieznanie przedtem czyszczenie ulic, zwiększono liczbę studni, co wpłynęło bardzo korzystnie na stan sanitarny miasta i położyło koniec strasznym zarazom peryodycznie zjawiającym się w Paryżu. W owym też czasie wprowadzono używanie kawy. Pierwszą kawiarnią, która dziś jeszcze egzystuje, była „Café Procope.“ Wkrótce potem Paryż posiadał przeszło 600 kawiarni. Restauracji nie było jeszcze wówczas; kawiarnie pierwszymi były zakładami publicznymi gdzie gromadził się świat literacki i arystokratyczny.

Za czasów Ludwika XV poczęto numerować domy i umieszczać na rogach ulic napisy (ich nazwy). Oświetlenie uliczne świecami zastąpiono przez oświetlenie olejem. Policya została zreformowana i liczyła przeszło tysiąc ludzi. Paryż zajmował 4,000 morgów powierzchni, gdy w początkach za Juliusza Cezara, pokrywał zaledwie 50 morgów.

Więcej niż dwieście ulic nowych powstało wówczas.

Za Ludwika XVI Paryż został otoczony murem, mającym siedem mil francuzkich obwodu i przeciętym 55 wejściami, przez które wprowadzano artykuły spożywcze dla mieszkańców miasta. Mur ten przetrwał do 1860 r. Napoleon III-ci nowym murem Paryż otoczyć kazał, służącym dla obrony miasta przed nieprzyjacielem, oraz dla pobierania opłat od artykułów spożywczych do stolicy wprowadzanych. Od początku drugiego cesarstwa do ostatnich czasów Paryż został znacznie powiększony i więcej niż w połowie przebudowany. Ciasne i brudne domy ustępują miejsca gmachom sześciopiętrowym, zaopatrzonym w gaz i wodę. Obszerne place i szerokie bulwary, aleje i ulice, urządzone na miejscu starych, wązkich i ciemnych uliczek, nie tylko higieniczne mają znaczenie, ale także nadają wiele wspaniałości miastu. Oko, znużone jednostajnością w budowie domów i w urządzaniu wystaw sklepowych, z przyjemnością się zwraca ku drzew zieleń.

Stan sanitarny miasta pomimo ciągłych robót

asenizacyjnych nie jest jednak takim jakim być powinien. Z rozmaitych pochodzi to przyczyn, lecz głównie z tej, że Paryż zawiłką posiada ludność w stosunku do powierzchni jaką zajmuje. Wielkie zgromadzenia ludzi na małej rozległości nie tylko pod względem higienicznym, lecz także pod względem ekonomicznym i moralnym są szkodliwe. Rzadko na tak małej powierzchni ziemi mieszka tyle ludzi co w Paryżu, (na 7,802 hektarach 2,256,000 mieszkańców; na jeden hektar przypada zatem 290 mieszkańców).

Złe pokarmy, zła woda, złe powietrze są udziałem nędzarzy i mniej zamożnej ludności. Z jednej strony zbytek, z drugiej nędza denerwują, zabijają i demoralizują ludność tutejszą i wytwarzają z niej nowy gatunek ludzi rozgorączkowanych, chciwych wrażeń nadzwyczajnych, szukających rozrywek niezwykłych, nienaturalnych, wstrętnych. Paryż to *rendez-vous* szarlatanów, oszustów i wszelkiego rodzaju awanturników całego świata.

Paryż przedstawia z tego względu szerokie pole dla badań psychologicznych. Tutaj lepiej niż gdzieindziej widzieć można jak nisko duch ludzki upaść może i jak łatwo może się zezwierzcić.

Fałszowanie pokarmów i napojów, w olbrzymich praktykowane rozmiarach, przyspiesza znacznie proces fizycznego i moralnego wyradzania się ludności paryzkiej. Alkoholizm stał się tu zjawiskiem bardzo powszednim. Trzy czwarte zużywanego alkoholu ulega fałszowaniu. To samo można powiedzieć o winie a nawet o piwie, coraz więcej wchodzącem tu w użycie. I woda nie jest lepszą. Trzy cyrkule: drugi, ósmy i szesnasty, zamieszkiwane przez ludność bogatą, otrzymują obecnie, z powodu braku wody źródlanej, wodę z Sekwany.

Jeżeli ludność wymienionych cyrkulów nie używa wody tej do picia, to używa jej z konieczności do gotowania. O ile woda ta jest czystą widzieć można z tego, co następuje.

W 1886 r. wyciągnięto z Sekwany w obrębie Paryża, następujące zwierzęta martwe: 2,021 psów, 977 kotów, 2,257 szczurów, 507 kur i ka-

czek, 3,066 kilogramów okrawków mięsa, 210 królików i zajęcy, 10 baranów, 2 źrebięta, 66 prosiąt, 5 wieprzów, 27 gęsi, 27 indyków, 2 cielęta, 3 mały, 8 kóz, 1 źmiję, 2 wiewiórki, 3 jeżozwierze, 1 papugę, 609 rozmaitych ptaków, 3 lisy, 130 gołębi i kuropatw, 3 jeże, 3 pawie i jedną fokę! Piękny obraz, prawda? Dodajmy jeszcze do tego trupy ludzkie, rozmaite nieczystości wpadające do Sekwany i brudną wodę rzeczki Bièvre'y, a obraz będzie jeszcze piękniejszy. Nie zapominajmy także, że woda Sekwany zawiera w sobie rozmaite nieczystości wszystkich miast, przez które przepływa. Wprawdzie woda ta zanim dojdzie do konsumentów bywa poprzednio filtrowaną, nie wszystkie jednak substancje szkodliwe, zostają z niej przez to usunięte. Od czasu używania wody z Sekwany wzmogła się znacznie gorączka tyfoidalna. Corocznie powtarza się to samo. Epidemia tegoroczna nie jest większą niż lat poprzednich.

Czy używanie wody sekwańskiej ją wywołuje? Być może. Przekonać się o tem będzie można wtedy dopiero, gdy Paryż nie będzie potrzebował używać wody rzecznej podczas lata. Lecz choćby się nawet okazało, że woda ta nie spowodowała tyfusu, to jednak pozostanie niezaprzeczonem, że musi ona wpływać szkodliwie na zdrowie konsumentów.

*Dr. Antoni Złotnicki.*

## KRONIKA.

### O STOSUNKACH METEOROLOGICZNYCH W WARSZAWIE OD 16 SIERPNI DO 15 WRZEŚNIA 1887 r.

Druga połowa sierpnia była aż do d. 24 pochmurna, słotna i stosunkowo chłodna; dopiero pod koniec miesiąca poprawiła się pogoda i temperatura podniosła się. Z tejże połowy sierpnia wypadła średnia temperatura 16.01 C. o 0.03 niższa, aniżeli w pierwszej połowie. Najchłodniejszy dzień był d. 19 i miał przeciętną temperaturę 14.90 C, najcieplejszy zaś dzień z przeciętną temperaturą 20.06 C był ostatni sierpnia. W d. 16 spadła temperatura w nocy na 7.03 C, a w d. 31 podniosła się do 27.06 C.

Średnie ciśnienie powietrza dosięgło w drugiej połowie sierpnia 748.8 milimetrów; najmniejsze było 737.2 milim. w d. 19, a największe 755.6 mm. w d.

28; zmiany jego odbywały się powolnie i nie dochodziły do 10 mm. na dobę. W ciągu 5 dni z deszczem zebrano wody 22.5 mm., z tych na d. 19 przypada 8.2 mm.; w innych dniach deszcz był mniej obfity. Wiatr przybierał bardzo zmienny kierunek, był atoli najczęściej nader słaby, tylko w dniu 19 i 29 dął z większą siłą, ale ta nie przechodziła 10 metrów na sekundę.

Z całego tegorocznego sierpnia mamy: średnią temperaturę 16.03 C, niższą o 1.06 od normalnej; ciśnienie powietrza 748,9 milimetrów, mniejsze o 0,7 od normalnego; ilość spadłej wody 62.1 milimetrów mniejszą o 18,9 od normalnej.

Pierwsza połowa września, chociaż nie zbyt pogodna, miała wyższą temperaturę, aniżeli sierpień; przeciętna bowiem jej temperatura dosięgła 17.06 C; wszystkie dni od 1 do 8 były gorące, dopiero po słońcu w d. 9 i 10 uległa temperatura kilkostopniowemu spadkowi. Najcieplejszy dzień z przeciętną temperaturą 22.01 C był d. 7 września, najchłodniejszy z temperaturą 12.01 był d. 10; najwyżej wzniósł się termometr do 29.01 w d. 4, a najmniej pokazywał 7.95 w d. 11.

Ciśnienie powietrza było dość zmienne, ale w ogólności wysokie; przeciętnie dosięgło 750.1 milimetrów; najmniejsze 741.6 mm. przypadło w d. 5, największe 758.5 mm. w d. 8 września. W czterech dniach z deszczem zebrano wody 18.9 mm.; najobfitszy deszcz padał w d. 9 i wtedy było wody 15.2 mm. W d. 4 wieczorem pojawiła się błyskawica, ale burz z grzmotami nie było. Wiatr zmiennego kierunku był zwykle bardzo słaby, czasami tylko miał szybkość 5 metrów na sekundę. K.

### STOSUNKI METEOROLOGICZNE KRAKOWA OD 15 SIERPNI DO 15 WRZEŚNIA 1887 r.

Pierwsze dni drugiej połowy sierpnia były słotne i stosunkowo chłodnawe. Od d. 17 codziennie deszcz, aż do 24 włącznie, a zmierzono w tym czasie 54.5 mm. Potem nastąpiła posusza, która dość daleko w następny miesiąc zaciągnęła. Między 15 a 29 sierpnia średnia dzienna temperatura prawie stale niższa od normalnej, dopiero ostatnie 3 dni gorętsze; najwyżej wyszedł termometr w tym czasie dnia 30 go 27.02 C, najniżej dnia 16 do 6.02 C (dnia 21 do 6.05). W ogóle dni z ciepłotą wyższą od 25° C było 5, zaś z niższą od 10° C było 6. Średnia całomiesięczna ciepłota wypadła też mniejszą od normalnej o 1.02, a mianowicie + 16.4, podczas gdy średnia jej z drugiej połowy tego miesiąca była 15.05 C. Dni zupełnie bezsłonecznych było 5; w ciągu pozostałych 11-tu było światła słonecznego 109.4 godzin, czyli przeciętnie po 6.8 godzin dziennie. Stan ba-

rometru początkowo niski, podniósł się dopiero w ostatnim tygodniu; najwyższy był 745.9 mm. dnia 28, najniższy 728.8 mm. dnia 18; średni stan z drugiej połowy miesiąca wypadł 740.7 mm., podczas gdy średnia całomiesięczna była 741.5 mm., t. j. o 0.8 mm. niżej od normalnej. Wiatry przeważnie zachodnie, w ciągu 6 dni silniejsze, dnia 17 burza z małym deszczem.

Suchszą i gorętszą była pierwsza połowa następującego miesiąca t. j. września. Upały wróciły lipcowe zwłaszcza w pierwszym tygodniu; najwyższy doszedł termometr dnia 7 t. j. do 30.02 C, niewiele niżej stawał on dni poprzedzających. Po 8-ym ochłodziło się znacznie, i przyszły deszcze, aczkolwiek dość skromne, skoro w całej tej połowie miesiąca zmierzono opadów tylko 12.9 mm. w sześciu dniach deszczowych. Najniższy zszedł termometr dnia 11 do 6.02 C. Średnia ciepłota z tego czasu wypadła 17.08 C, t. j. o 1.04 C wyżej, od takiejże średniej sierpniowej. Słońca także było w tym czasie obficie, a tylko jeden dzień bezsłoneczny. W pozostałych 14-tu świeciło ono 113.6 godzin, czyli przeciętnie po 7,6 godzin dziennie. Barometru stan średni wypadł 741.9 mm.; najwyższy sięgnął on do 749.3 mm. dnia 8, najniższy zaś do 736.9 mm. dnia 2. Wiatry przeważnie zachodnie, słabe.

Dr. W.

#### HYGIENA W GARBARNIACH WARSZAWSKICH.

Dr. Światłowski, inspektor fabryczny okręgu warszawskiego ogłasza w czasopiśmie „Russkaja Medicina“ artykuł o przemyśle garbarskim w Królestwie Polskiem. Sądzymy że następujące dane z pracy powyższej zasługują na uwagę czytelników „Zdrowia.“

Wszystkich zakładów garbarskich było w r. 1886 do 389, w których pracowało 2909 robotników (roczna produkcja wyniosła prawie 6,700,000 rubli). Największe zakłady znajdują się w Warszawie (50) największa zaś liczba w gubernji piotrkowskiej (90). W liczbie robotników znajduje się tylko 1—2% kobiet, małoletnich robotników nie dostrzeżono wcale. Zapłata dla mężczyzn wynosi od 60 kop. do 2 rubli dziennie. Dzień roboczy zaczyna się latem o godzinie 5-iej rano a kończy się o 6-iej wieczór; w zimie robota trwa od 6-iej do 6-iej. Odrzuciwszy  $\frac{13}{4}$  na niezbędne przerwy, otrzymamy przeciętny czas trwania przy  $10\frac{1}{4}$  godzin dziennie (z wyjątkiem niedziel i 16—20 świąt rocznie) każdy robotnik dostaje od właściciela buty skórzane i fartuch (w większych zakładach). Kąpieli ani szatni ani też pokoju jadalnego niema w żadnym zakładzie. Organizacja pomocy lekarskiej jest we wszystkich fabrykach wadliwa. Wygląd robotników jest niezdrowy twarze blade i żółte, wyraz znużenia. Krankkasy są wadliwie w ogólności urządzone. Sklep spożywczy istnieje

tylko w jednym zakładzie (T. i Sz.). Prawie wszystkie garbarnie warszawskie mieszczą się w zaludnionych częściach miasta, lubo miejscowości te dopiero po postawieniu fabryk mogły się zaludnić. Spuszczanie ścieków jest niezdrowe (wprost do rynsztoków i bez uprzedniej dezynfekcji).

#### STATYSTYKA SZPITALNA

Szpital zapasowy ogłasza na wzór szpitala Dzieciątka Jezus sprawozdanie z ruchu chorych. Pierwsze sprawozdanie odnosi się do r. 1887 i wydane zostało staraniem T. R. Witujewa. Autorem jest miejscowy lekarz szpitala Dr. Witold Szumlański, który ogłasza również sprawozdanie to w „Medycynie.“ Opracowanie jest nader sumienne i opatrzone tabelicą graficzną chorób. Materiał skąpy, albowiem szpital otwarty był tylko przez dni 113, w ciągu których leczyło się w nim 242 chorych (suma dni szpitalnych wynosi 4085).

Z powyższej liczby chorych 35 wypadków odnosi się do suchot płucnych, liczba zaś chorych na narządy oddechania wyniosła przeszło trzecią część ogólnej ilości chorych. Ogólna odsetka śmiertelności 13,20%; dla suchotników zaś 37,10%.

#### PRACOWNIA HYGIENICZNA PRZY BIURZE SANITAR- NEM WE LWOWIE.

Staraniem portomedyka Galicji, Prof. Białasieckiego, powstanie wkrótce pracownia przy biurze sanitarnem we Lwowie. Większość przyrządów, do badań chemicznych oraz bakterjologicznych znajduje się już obecnie w rozporządzeniu biura, podobnie jak i lokal w gmachu namiestnictwa nie wielkich już tylko wymagający przeróbek, reszta sprzętów, z mianowicie wyborowe mikroskopy niebawem przybędą i pracownia wkrótce w ruch zostanie wprowadzoną. Prace bakterjologiczne powierzone być mają p. Bossowskiemu z Krakowa.

#### WYKŁADY POPULARNE HYGIENY WE LWOWIE.

Dr. Merunowicz, radca sanitarny, rozpocznie wkrótce szereg wykładów higieny na wszechnicy lwowskiej dla przyrodników i innych słuchaczy, którzy z wykładów tych korzystać zapragną. Znaczenie wykładów tych tem większem jest ze względu na brak wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim.

#### ZE ZJAZDU PRZEDSTAWICIELI TOWARZYSTWA CZERWONEGO KRZYŻA W CARLSRUHE.

W Carlsruhe odbył się świeżo (22—28 września r. b.) zjazd międzynarodowy towarzystwa Czerwonego krzyża. Obok innych wniosków przyjęte zostały przez zgromadzonych członków następujące: 1) Kongres wyraża życzenie ażeby opatrunki antyseptyczne były wprowadzone obowiązkowo do wszystkich armji

w czasie wojennym i do wszystkich towarzystw Czerwonego Krzyża, oraz aby personel dozorujący był wprawiany stale w przeciwny sposób opatrywania ran. 2) Kongres dziękując rządowi i towarzystwom które pozwalały na bezpłatny przewóz podczas wojny osób i rzeczy do towarzystwa Czerwonego Krzyża należących wyraża pragnienie aby wszystkie rządy, które podpisały traktat genewski wprowadziły bezpłatny przewóz lub przynajmniej tani. 3) W r. 1884 delegaci rosyjscy zaproponowali aby centralny komitet Czerwonego Krzyża otrzymał cechę urzędową oraz pewne prawa specjalne, albowiem dotychczas komitet posiadał tylko wpływ moralny. Kongres postanowił pozostawić dawny charakter komitetu międzynarodowego postanawiając natomiast że kongresy mają się regularnie powtarzać co pięć lat. Cesarzowa niemiecka prosiła o wyznaczenia tematu do nagród, na które przeznaczyła 6,000 marek, 3 złote medale i 9 srebrnych. Kongres obrał temat następujący: „Najlepsze urządzenie wewnętrzne przenośnego lazaretu przeznaczzonego dla pewnej liczby rannych i chorych. (Wręcz. 39—1887).

#### SPOSTRZEŻENIE NAD TYFUSEM BRZUSZNYM.

Dr. Wacadse w Tyflisie ogłosił w miejscowym organie medycznym (Miedzicinskij Zbornik, № 45—1887) dużą pracę obejmującą spostrzeżenia nad 407 wypadkami tyfusu w oddziale tyfusowym miejscowego szpitala wojskowego. Z liczby wniosków autora co do przyczyn powstawania tej choroby wymienimy następujące: a) Ukazanie się i wzmaganie wypadków tyfusu zależy nie od przyniesienia zarazy ale od odwołania dawnej uprawianej od wielu lat w Tyflisie. b) Potwierdza się tu fakt dawno spostrzeżony przez licznych uczonych, że przybysze chorują częściej niż ludność rdzenna. W Monachium naprzykład rekruci chorują  $4\frac{1}{2}$  razy częściej niż żołnierze starsi, w Warszawskim szpitalu wojskowym, według prof. Łapezyńskiego, 72% chorych na tyfus przedstawiają rekruci. c) Ponieważ przyczyny wywołujące tyfus istnieją ciągle, więc niewątpliwem jest nowe wystąpienie epidemii w przyszłości. d) Pomiędzy tyfusem z jednej a kanalizacją, zaopatrzeniem w wodę i urządzeniem mieszkań z drugiej strony istnieje widoczny i niewątpliwie związek i zmniejszenie tyfusu jest z tego względu niewątpliwie możebnem. Dezynfekcja wątpliwe posiada znaczenie w sprawie zmniejszenia tyfusu.

#### PRZECIWKO PRZECIĄŻANIU DZIECI PRACĄ UMYSŁOWĄ.

Dr. Gorecki, redaktor czasopisma lekarskiego „le Praticien“ w Paryżu podał iniejętę założenia stowarzyszenia ojców rodzin przeciwko wysiłkom umy-

słowym dzieci. Towarzystwo to świeżo właśnie powstało w Paryżu i cieszy się powodzeniem. Wiadomość tę czerpiemy z wiedeńskiego czasopisma „Centralblatt für Kinderheilkunde.“

#### NOWE CZASOPISMO.

W Reichenbergu (w Czechach) powstało nowe czasopismo niemieckie p. t. „Die Humanität“ wydawane przez p. Antoniego Pfeiffra dyrektora szpitala miejscowego. Pierwszy numer tego pisma który mamy przed sobą wyszedł w końcu września t. r. lubo z datą październikową i przedstawia się nader korzystnie zarówno pod względem bogactwa i rozmaitości treści jak i pod względem powierzchowności gdyż na pięknym papierze jest wydany. Zadanie czasopisma wyraża tytuł jego. Jako dewizę przyjmuje ono następujące wyrażenie Henryka George'a: „Kto postępuje według wskazówek prawa i przyzwoitości i dba o własną rodzinę, a nie przyjmuje przytem udziału w sprawach dobra społecznego, nie troszczy się o biednych i głodnych, chyba o tyle że od czasu do czasu udziela któremu z nich jałmużnę ten nie jest prawdziwym chrześcijaninem, ani też dobrym obywatelem. Obowiązki obywatela są większe i trudniejsze.

Czasopismo „die Humanität“ obejmuje następujący program:

- 1) Instytucje i urządzenia dla biednych i chorych
- 2) Stowarzyszenia sanitarne i korzyść ogółu na celu mające,
- 3) Hygienę.
- 4) Sprawy robotnicze (Arbeiterfrage).
- 5) Alkoholizm i przytułki dla nałogowych pijaków.
- 6) Praktykę policyjną i karną ze stanowiska humanitarnego.
- 7) Prawodawstwo.
- 8) Wiadomości osobiste, życiorysy, legaty i t. p.
- 9) Kongresy, wystawy, ratownictwo i t. d.

#### WYKŁAD HYGIENY W SEMINARIUM.

Z czasopisma „The British Medical Journal“ dowiadujemy się że kardynał Americo biskup z Oporto wprowadził własnym kosztem wykład higieny w seminarjum czyniąc przedmiot ten obowiązującym dla wszystkich księży.

#### CHOLERA WE WŁOSZECH.

Cholera która wywołała ponownie panikę we Włoszech ukazawszy się w Sycylii, zmniejszyła się wkrótce znakomicie, tak iż tylko mała ilość wypadków dziennie bywa notowaną i nawet w Messynie gdzie najgwałtowniej grasowała epidemia w ostatnich dniach już tylko około dwudziestu wypadków dziennie no-

towano. Parowiec „Ingarvie“ który przybył do Falmouth w ostatnich dniach września b. m. stracił był poprzednio w Messinie kilku ludzi z załogi; po należytem oczyszczeniu i zastosowaniu dezynfekcji okręt swobodnie puszczone do Londynu.

#### PALENIE ZWIŁOK.

Pierwszy międzynarodowy kongres zwolenników palenia zwłok odbyć się ma w Medjolanie w kwietniu 1888.

#### PROJEKT PRAWA O ZAPOBIEGANIU WŚCIEKLIZNY W ANGLJI.

Komisja izby lordów wysadzona do opracowania projektu prawa o zapobieganiu wściekliznie złożyła następujący elaborat (The Brit. med. Journ.).

- 1) Gdy panuje wścieklizna, musi wówczas być wydany rozkaz ogólnego zastosowania kagańca.
- 2) Władza miejscowa upoważnienie mieć winna do zabijania wszystkich psów włączających się.
- 3) Każdy pies opatrzony winien być znakiem z oznaczeniem nazwiska właściciela.
- 4) Psy utrzymywane być winny w ogólności daleko od placów publicznych i zwierzęta nie mające (na pozór) właścicieli usuwane być mają jak najskropulatniej.
- 5) W razie sprawdzenia dobroczynnych skutków metody Pasteur'a, przedsięwzięte mają być środki do rozprzestrzenienia takowej.

#### FILOKSERA.

Znane są powszechnie klęski jakie wyrządziła Filoksera winnicom w całej Francji. W liczbie okolic najbardziej dotkniętych tą klęską znajduje się departament Charente, którego stolica Cognac oddawna wstawiała się produkcją wódek tejże nazwy; w górnym bowiem departamencie Charente hodują z największym powodzeniem gatunki winogron nadających się najbardziej do fabrykacji tego napoju alkoholicznego, który z powodu właściwej kombinacji ciał aromatycznych zyskał prawo obywatelstwa medycynie w większym niż inne wódki stopniu. Prawie trzecia część winnic w Charente stała się skutkiem filoksery nieprodukcyjną. Klęska ta z jednej strony wpłynęła na zwiększenie cen koniaku z drugiej zaś—co gorsza—wywołała olbrzymią ilość falsyfikatów.

### DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Wciągu 4-ech tygodni od 8 Maja do 4 Czerwca:  
Urodziło się:

Noworódków		Umarło	
chłop.	dziew.	chłop.	dziew.
626	632	40	31
414	377		

Wciągu 4-ech tygodni od 5 Czerwca do 2 Lipca:

Noworódków		Umarło	
chłop.	dziew.	chłop.	dziew.
591	589	60	34
455	391		

#### Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych

w Galicji w Kwietniu 1887 r.

*Tyfus brzusny* stwierdzono w kwietniu w mieście Lwowie i Krakowie oraz w 68 miejscowościach 28 powiatów u 2028 chorych. W porównaniu z stanem w miesiącu marcu br. wzmogła się więc liczba gmin nawiedzonych tyfusem, jakoteż i liczba chorych; jedynie śmiertelność była w kwietniu niższą. Z 2028 leczonych chorych wyzdrowiało 1402 czyli 69.1%, umarło 145 czyli 7.1% (w marcu 9.7%), pozostało w leczeniu 481 osób w 34 miejscowościach. W powiecie kamioneckim było w 8 gminach 169 chorych, z tych umarło 19, w powiecie sokalskim w 5 gminach 148 chorych, w powiecie lwowskim w 4-ech gminach 195 chorych; największa śmiertelność była w powiecie złoczowskim, gdzie w trzech gminach z 84 chorych umarło 13 czyli 15.3%. W mieście Lwowie było w kwietniu 108 przypadków tyfusu (brzusznego i plamistego), z tych przeważna ilość w krajowym szpitalu powszechnym. Obecnie jednak tyfus we Lwowie przygasa.

*Tyfus plamisty* stwierdzony w kwietniu w mieście Krakowie i w 55 miejscowościach 23 powiatów u 1566 osób, z tych wyzdrowiało 955 czyli 61.0%, umarło 130 czyli 8.3%, pozostało 481 chorych w 38 miejscowościach. W marcu roku bieżącego było w kraju 1299 chorych na tyfus plamisty, z tych umarło 84 czyli 6.5%, w kwietniu roku 1886 tylko 906 chorych w 29 gminach z śmiertelnością 10.6%, w kwietniu zaś 1885 w 64 gminach 1752 chorych, z tych umarło 109 czyli 6.2%. Największa liczba chorych była w kwietniu b. r. w powiecie horodeńskim, mianowicie w 3 gminach 241 chorych, z tych umarło 15, dalej w powiecie tarnopolskim w 6 gminach 239 chorych (umarło 19 czyli 8%) w sąsiednim powiecie skałackim w 4 gminach 136 chorych (umarło 15 czyli 11%), w powiecie buczackim w 4 gminach 114 chorych (umarło 12 czyli 10.5%). Wszystkie wymienione powiaty należą do powiatów podolskich.

*Epidemija szkarlatyny*, która od maja 1886 roku listopada ciągle się wzmagała, od listopada 1886 powoli lecz stale wygasa, panowała w kwietniu br. w 36 miejscowościach (także w mieście Lwowie i Krakowie) u 1158 chorych; z tych wyzdrowiało 822 czyli 71.0%, umarło 139 albo 12.0%, pozostało w leczeniu 197 osób w 12 gminach. Najwięcej chorych było w powiecie zbarazkim 232 w czterech miejscowościach, z śmiertelnością 12.5%; w dwu gminach powiatu cieszanowskiego umarło z 149 chorych 13 osób, w pięciu gminach powiatu dolińskiego stwierdzono 106 chorych a 9 przypadków śmierci.

*Dyfteryja* pojawiała się sporadycznie w 5 gminach, a tylko w mieście Lwowie z większym nasileniem. Z 112 chorych obserwowanych w kraju, wyzdrowiało 77 czyli 68.8%, umarło 28 czyli 25%, pozostało w leczeniu 7 osób.

*Odre* stwierdzono w 28 miejscowościach, z 1381 chorych umarło 110, czyli 8%, resztę chorych i ozdrowieńców oddano opiece domowej. Większa śmiertelność zdarzyła się tylko w powiecie mańskim, gdzie do dnia stwierdzenia epidemii w dwu gminach z 216 chorych umarło 36 dzieci, czyli 16.6%.

*Krzusiec* stwierdzono tylko w 5 miejscowościach, z 258 leczonych chorych ozdrowiało 173 czyli 67.1%, umarło 20 czyli 7.8%.

*Czerwonka* panowała tylko w jednej gminie, z 17 chorych wyzdrowieli wszyscy.

*Ospa* natomiast szerzy się coraz więcej. Gdy ją w marcu b. r. tylko w 47 gminach u 924 osób stwierdzono, w kwietniu panowała w 65 gminach u 1114 osób. Z tych wyzdrowiało 397 albo 35.6% szczepionych, 301 albo 27.0% nieszczepionych, umarło 12 czyli 1.1% szczepionych, a 113 albo 10.1% nieszczepionych, pozostało z końcem kwietnia 291 chorych (z końcem marca było 227 chorych). Najwięcej gmin nawiedzonych ospą było w powiecie tarnobrzeskim, tam w 8-u gminach było 145 przypadków choroby a 10 przypadków śmierci; w powiecie myślenickim w 7 gminach 121 chorych, w powiecie tarnopolskim w 5 gminach 144 chorych, z tych umarło 10 osób. w powiecie złoczowskim i kamioneckim także po pięć gmin było ospą nawiedzonych lecz ilość chorych znacznie była mniejszą niż w wyżej wymienionych powiatach. Największą ilość zmarłych stwierdzono w jednej gminie powiatu żydaczowskiego, gdzie z 55 chorych 17 dzieci czyli 31% umarło.

Lwów d. 12 maja 1887.

#### W maju 1887 roku.

*Tyfus brzuszny* panował w maju w mieście Lwowie i Krakowie oraz w 63 miejscowościach (w kwietniu także w 63) a w 30 powiatach 1518 chorych (w kwietniu 2028), więc ilość nawiedzonych tyfusem gmin jest taką samą jak w poprzednim miesiącu, lecz ilość chorych jest o  $\frac{1}{4}$  część mniejszą. Także w maju obu lat poprzednich był tyfus więcej rozszerzonym, bo w maju r. 1885 było w 109 miejscowościach 2553 chorych, w maju zaś r. 1886 w 82 miejscowościach 1988 chorych. Z 1518 chorych tyfusowych leczonych, wyzdrowiało 1100 czyli 72.5%, umarło 94 czyli 6.2%, pozostało w leczeniu 324 (z końcem kwietnia było 481) w 23 miejscowościach. W powiecie kamioneckim, sokalskim i żółkiewskim było po pięć gmin nawiedzonych tyfusem, w pow. bordeckim 4, w pow. grodeckim, liskim i przemyskim po 3; największa ilość chorych 147 była w powiecie sokalskim, potem 123 w powiecie kamioneckim, w mieście Lwowie 119 (razem z tyfusem wysypkowym); największa śmiertelność była w pow. buczackim, gdzie w jednej miejscowości z 58 leczonych chorych umarło 12 czyli 20.7%.

*Tyfus plamisty* panował w maju w mieście Lwowie i Krakowie, oraz w 60 miejscowościach 20 powiatów. W kwietniu stwierdzono tyfus plamisty tylko w 56 gminach w 23 powiatach, lecz liczba chorych była w maju nieco niższą 1425 (w kwietniu 1566). Z tych 1425 chorych wyzdrowiało 980 czyli 68.8%, umarło 95 czyli 6.7%, (w kwietniu 130 czyli 8.3%). Najwięcej był tyfus rozszerzonym w powiecie tarnopolskim w 9 gminach 168 chorych, potem w pow. rawskim w 6 gminach 295 chorych, w powiecie żydaczowskim w 5 gminach 60 chorych, a w powiecie horodeńskim w 2 gminach 184 chorych; największa zaś śmiertelność zdarzyła się w jednej gminie pow. złoczowskiego, gdzie z 25 chorych 5 osób zmarło.

*Szkarlatyna* panowała w maju w mieście Krakowie i w 26 gminach 18-tu powiatów, najwięcej w powiecie czortkowskim, wielickim, kałuskim i jasielskim, w których w każdym po dwie gminy było zajętych a chorych było 79 względnie 66, 62 i 50; także w jednej gminie powiatu zbaraskiego była ilość chorych

nieco większą 53. Największa śmiertelność zdarzyła się w pow. czortkowskim, tam bowiem umarło 15 osób czyli 19%, z 79 leczonych. Z 628 leczonych w całym kraju, wyzdrowiało 449 czyli 70.4%, umarło zaś 93 albo 14.6% (w kwietniu tylko 12%), pozostało w leczeniu 96 chorych w 9 gminach, podczas gdy z końcem kwietnia było 197 chorych w 12 gminach; epidemia więc przygasa.

*Dyfteryja* była tylko w 5 miejscowościach przedmiotem interwencji urzędowej a mianowicie, w mieście Lwowie, Krakowie i Rzeszowie oraz w powiecie Nadworniańskim i Nowo Sąddeckim. Z 77 leczonych chorych wyzdrowiało 42 czyli 54.5%, umarło 26 czyli 33.8%, pozostało 9 chorych w trzech powyżej wyliczonych miastach.

*Odrę* stwierdzono w 22 miejscowościach u 935 chorych, z tych umarło 54 czyli 5.8%, inni albo wyzdrowieli albo też jako jeszcze chorzy zostali oddani pod opiekę domową. Najwięcej była odra rozszerzoną w pow. stanisławowskim; największa śmiertelność zdarzyła się w pow. kałuskim, gdzie w jednej gminie z 73 chorych 17 dzieci, czyli 23.3%, umarło. Także i w pow. tłumackim pojawiła się odra z większym nasileniem.

*Koklusz* stwierdzono w 10 miejscowościach w 9 powiatach u 478 chorych; z tych umarło 19 czyli 4%, reszta zastała oddaną pod opiekę domową.

*Ospa* utrzymywała się w maju niemal w równej mierze jak w kwietniu, w tym bowiem miesiącu było w 65 gminach 1,114 a w maju w 66 gminach 1,066 chorych; z tych wyzdrowiało 362 czyli 34% szczepionych a 291 czyli 27.3% nieszczepionych, umarło 8 czyli 0.8% szczepionych a 97 czyli 9.1% nieszczepionych; pozostało w leczeniu 183 szczepionych i 125 nieszczepionych razem 308 chorych (z końcem kwietnia 291) w 34 miejscowościach. Najwięcej była odra rozszerzoną w powiecie tarnopolskim, tam bowiem 10 gmin było tą chorobą nawiedzonych (chorych 116, z tych umarło jednakże tylko 2): w pow. myślenickim i tarnobrzeskim w każdym po 7 gmin, w pierwszym powiecie było chorych 219 (umarło 10%), w drugim 47 chorych w powiecie kamioneckim w 4 gminach 38 chorych, w nowotarskim w tyluż gminach 91 chorych, także w powiecie niskim, przemyskim, zbaraskim i żydaczowskim było po 3 gminy ospą nawiedzonych a liczba chorych 64, względnie 40, 46 i 44. Największa śmiertelność była w powiecie kamioneckim, z 38 chorych umarło 7 czyli 18%, także groźnie pojawiła się odra w jednej gminie powiatu złoczowskiego, w której zachorowało 82 osób, z tych umarło 14 czyli 17%.

Lwów dnia 18 czerwca 1887 r.

#### W czerwcu 1887 roku.

*Tyfus brzuszny* ustępuje, w czerwcu panował w mieście Lwowie i Krakowie, oraz w 43 miejscowościach 28-u powiatów; sprawdzono ogółem 963 chorych, z tych wyzdrowiało 698 czyli 72.4%, umarło 49 czyli 5.1%, pozostało w leczeniu 216; w miesiącu poprzednim było chorych nierównie więcej 1518, także i śmiertelność była większą 6.2%, a w kwietniu br. było chorych 2028, śmiertelność 7.1%, od dwu zatem miesięcy znaczny spadek chorych i przypadków śmierci. Najwięcej był tyfus rozszerzonym w powiecie żółkiewskim, gdzie w 5-u gminach 164 chorych a 8 przypadków śmierci stwierdzono, z końcem czerwca po-

zostało jeszcze 43 chorych w 4 gminach; także w sąsiednim sokalskim było w 4 miejscowościach 71 chorych, lecz przebieg nader łagodny, tak iż tylko jeden chory umarł, wszyscy inni wyzdrowieli. W mieście Lwowie leczono 116 chorych na tyfus (brzusznym i płamistym razem wykazany), z tych 76 w szpitalu powszechnym, 8 w szpitalu ś. Zofii a 5 w szpitalu Sióstr Miłosierdzia, razem przeto 89 w leczeniu szpitalnym a tylko 27 w domach prywatnych. W mieście Krakowie leczono w czerwcu 32 chorych, z tego 25 żołnierzy, między którymi znaczna panowała śmiertelność, tak iż 11 czyli 44% żołnierzy zmarło.

Także i tyfus płamisty powoli się zmniejsza. Stwierdzono go w mieście Krakowie i w 52 miejscowościach 27 powiatów u 957 chorych, podczas gdy w maju w 60 miejscowościach 1425 chorych sprawdzono. Z 957 w czerwcu leczonych chorych wyzdrowiało 692 czyli 72·5%, umarło 67 czyli 7%, pozostało z końcem miesiąca w leczeniu 198 chorych w 20 miejscowościach. Najwięcej rozszerzonym był tyfus płamisty w powiecie rawskim, gdzie w 9 gminach 271 chorych stwierdzono, z tych wyzdrowiało 184, umarło 18, pozostało w leczeniu 69 w 7 gminach. W powiecie tarnopolskim było w 4 gminach 105 chorych, z tych wyzdrowiało 98, umarło 4, pozostało 3 w jednej gminie; w powiecie skałackim w 4 gminach 53 chorych, z tych umarło 4, w jednej gminie pozostało 7 chorych, inni wyzdrowieli. W powiecie horodeńskim w dwu gminach było w czerwcu 126 chorych, z tych wyzdrowiało 85, umarło 6, pozostało 35 w jednej gminie. W szpitalu inkwizytów c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie panował od lutego do końca czerwca tyfus płamisty, zachorowało 55 osób, na stan więźniów 198, z tych umarło 7 czyli 12·7%. Z tego więzienia został tyfus zawleczonym do wsi Kołodziejówki stanisławowskiego powiatu, tam zachorowało 41 osób czyli 5·3% ludności wsi, umarło zaś 6 osób czyli 15% chorych.

Szkarlatyna, która w maju zdawała się przygasać, w czerwcu ponownie wystąpiła dość groźnie, mianowicie stwierdzono ją w mieście Krakowie i w 31 gminach 19 powiatów u 889 osób, z tych wyzdrowiało 482 czyli 54·2%, umarło 116 czyli 18·7% pozostało w leczeniu 241 osób (z końcem maja tylko 96) w 20 miejscowościach. W powiecie kałuskim szczególnie groźną była szkarlatyna, w trzech bowiem miejscowościach zachorowało 158 osób, z tych umarło 46, t. j. prawie 30% a 1·2% ludności; w powiecie przemysłańskim było w 3 gminach 163 chorych, z tych umarło 16 = 10%, w powiecie czortkowskim w 3 gminach 146 chorych, z tych umarło 27 czyli 18·5%.

Dyfterja panowała we Lwowie i Krakowie, a nadto w 5 gminach 3 powiatów (przeważnie w rzeszowskim). Z 97 leczonych chorych wyzdrowiało 50 czyli 51·5%, umarło 35 czyli 36·1%, pozostało w leczeniu 12 osób.

Czerwonka zarówno jak w latach poprzednich, tak i w tym roku z nastaniem gorących dni pojawiła się w kraju naszym. Stwierdzono ją w 5 miejscowościach (przeważnie w powiecie dolińskim) z 66 leczonych chorych, wyzdrowiało 16 czyli 24·2% umarło 9 (między tymi 8 dzieci) czyli 13·6%, pozostało w leczeniu 41 chorych w 4 gminach.

Odrę sprawdzono w 16 miejscowościach w 10 powiatach; z 597 chorych umarło 24 czyli 4%, inni

częścią wyzdrowieli lub zostali powierzeni opiece domowej.

Krztusiec sprawdzono w 16 miejscowościach, z 752 chorych umarło 20, inni wyzdrowieli lub zostali powierzeni opiece domowej.

Ospa panowała w czerwcu w mieście Lwowie i w 83 miejscowościach 28 powiatów. Z końcem maja pozostało 183 szczepionych i 125 nieszczepionych, do tego przybyło w ciągu czerwca 553 szczepionych i 345 nieszczepionych, tak iż ogółem leczono 1206 (w maju tylko 1066). Z tych wyzdrowiało 546 czyli 45·3% szczepionych i 252 czyli 20·9% nieszczepionych, umarło 45 czyli 3·7% szczepionych i 123 czyli 10·2% nieszczepionych, pozostało w leczeniu 145 szczepionych i 95 nieszczepionych w 23 gminach. Z końcem czerwca widocznym jest zmniejszenie się epidemii ospy. Najwięcej była ospa rozszerzoną w powiecie myślenickim, gdzie w 8 miejscowościach 305 chorych stwierdzono, z tych umarło 21 szczepionych a 26 nieszczepionych; z końcem miesiąca pozostało w tym powiecie 86 chorych szczepionych a 35 nieszczepionych, razem 121, t. j. połowa chorych w całym kraju z końcem czerwca wykazanych. W tarnopolskim powiecie było w 8 gminach 133 chorych ospowych, z tych umarło 17 nieszczepionych dzieci, a jedno dziecko szczepione i jeden dorosły nieszczepiony. Nierównie więc korzystniejszy stosunek śmiertelności szczepionych do nieszczepionych niż w poprzednio wymienionym powiecie myślenickim. W mieście Lwowie było 9 przypadków ospy, z tych ośmioro dzieci należało do wędrującej się bandy cyganów; wszystkie chore dzieci umieszczono w szpitaliku św. Zofii.

Dr. Józef Merunowicz.

### Książki otrzymane.

Materyały do dziejów farmacji w dawnej Polsce zebrali ze źródeł niedrukowanych Ernest Sulimczyk i Świeżawski, Magister b. szkoły głównej i Kazimierz Wenda redaktor „Wiadomości Farmaceutycznych.“ Część 3-ia, 1887.

Skorowidz środków zaradczych w wypadkach otrucia, przez Henryka Klawe, Magistra Farmacji, 1887. Zakład wolecznicy w Nowem-Mieście nad Pilicą jako dom zdrowia dla chorych nerwowych. 1887.

Przemysł fabryczny w Królestwie Polskiem. Studium ekonomiczne Dra Janżuła prof. uniw. mosk. Petersburg 1887.

Dr Adolf Baginsky. Życie kobiety. Listy o higienie kobiecego organizmu. Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki. 1887.

Kalendarz Powszechny na rok 1888, wydanie Teodora Paprockiego i S-ki. 1887.

Sprawozdanie z ruchu chorych w warszawskim szpitalu zapasowym w ciągu roku 1887. Ułożył W. Szumlański, lekarz tegoż szpitala. Odbitka z „Medycyny.“ 1887.

Medycynski sbornik, izdawamyj imperatorskim kawkazskim medycynskim obszczestwom. № 45. Tiflis, 1887.

Protokół zasiedania imperatorskago kawkazskago medycynskiego obszczestwa. № 6. Tiflis, 1887.